KALENDARZ FRANCISZKAŃSKI 1986



SPIS TREŚCI

I. Tematy Naukowe i Informacyjne

II. Spostrzeżenia i Informacje

III. Rozmaitości

NASZA OKŁADKA: Franciszkowa miłość ku Zbawicielowi świata znalazła swój wyraz w miłości ku Dziecinie Bożej złożonej w żłobie, w rozmyślaniu Męki Pańskiej i w czci dla Eucharystii. Wspólnota franciszkańska w Pulaski, Wis., idąc śladami swego Założyciela, upamiętnia tajemnicę przyjścia na świat Syna Bożego przez urządzanie szopki Bożonarodzeniowej w sanktuarium kaplicy klasztornej. (Fot.: O. Sebastian M. Kuś, O.F.M.)

Kalendarz Franciszkański

Na Rok 1986



Z POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ

Nakładem i Drukiem
Franciscan Publishers — Pulaski, Wisconsin

Niech Będzie Pochwalony Jezus Chrystus!

DRODZY CZYTELNICY I DOBRODZIEJE:

Łącznie z obchodami 40-lecia powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ), w dniu 17 września 1985 roku rozpoczęła się jubileuszowa Sesja Zgromadzenia Ogólnego tejże organizacji.

Podstawowym zadaniem, jakie sobie wytyczyła powstająca ONZ, było utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa oraz współpraca międzynarodowa w dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej, zapewniając w ten sposób bardziej przyjazne warunki życia dla wszystkich ludzi całego świata.

Pytanie zachodzi, czy Organizacja Narodów Zjednoczonych pozostała wierna swemu zadaniu poprzez ubiegłe 40 lat? Jak wiele innych organizacji, Organizacja Narodów Zjednoczonych ma swoich krytyków i popleczników. Z okazji rozpoczęcia jubileuszowej Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, ukazał się w "U.S. News & World Report" z 23 września 1985 r. wywiad z amerykańskim ambasadorem w ONZ, Vernon Walters, na temat wierności wystawionym przez ONZ zadaniom i ich skuteczności w rozwiązywaniu konfliktów w świecie.

Ambasador Walters oświadczył między innymi, że ONZ w pewnym stopniu przyniosła rozczarowanie; odbiegła bowiem od pierwotnej roli, jako instytucji, która głównie powinna zajmować się rozwiązywaniem konfliktów; bywa ona wykorzystywana przez radykalne grupy wśród krajów niezaangażowanych, jako forum propagandowe. Niemniej ambasador Walters uważa, że ONZ jest instytucją ważną . . . jest tym forum, na którym każdy kraj, bez względu na wielkość i znaczenie, może dać o sobie znać i być słyszanym . . .

Zdając sobie sprawę z tego, że wszelkie organizacje mają swe dodatnie i ujemne strony, ONZ w opinii wielu ludzi jest najlepszą organizacją, mogącą zapewnić sprawiedliwość, pokój na świecie przy współpracy wszystkich narodów.

ONZ, ogólnie rzecz biorąc, może wskazać na wiele pozytywnych osiągnięć, jak obronę praw ludzkich, ułatwienie rozmów między państwami oraz rozwiązanie konfliktów między narodami. Dokonuje się to przede wszystkim przez powstałe w łonie ONZ organizacje międzynarodowe, jak UNESCO, UNICEF, lub FAO.

Ojciec Św. Jan Paweł II podkreślił znaczenie owych międzynarodowych organizacji działających z ramienia ONZ w swym przemówieniu w Genewie w 1982 r., kiedy oświadczył, iż: "Organizacje międzynarodowe zależne od ONZ spełniają we wspólnocie narodów bardzo ważne zadanie w zakresie współpracy, która prowadzi do wypracowania zaleceń i układów, do konkretnego działania na korzyść narodów w dziedzinie poszanowania praw człowieka, sprawiedliwości społecznej . . . "

Wobec braku doskonalszego środka, który mógłby zapewnić ludzkości pokój na świecie, prośmy Księcia Pokoju, Jezusa Chrystusa, by członkowie ONZ pozostali wierni pokojowym postulatom tejże organizacji, podporządkowując im swoje własne ambicje dla dobra całej ludzkości!

Wspólnota Franciszkanów w Pulaski, Wis.

ŚWIĘTA PAŃSTWOWE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

1. Nowy Rok	1 stycznia	6. Dzień Krzysztofa Kolumba	13 października
2. Urodziny Washingtona	17 lutego	7. Dzień Weterana	11 listopada
3. Dzień Wieńczenia Grobów	26 maja	8. Dzień Dziękczynienia	27 listopada
4. Dzień Niepodległości	4 lipca	9. Boże Narodzenie	25 grudnia
5. Dzień Robotnika	1 września		

ŚWIĘTA OBOWIĄZUJĄCE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Każdy katolik, który przyszedł do używania rozumu, a któremu nie przeszkadza choroba lub inna jaka słuszna i ważna przyczyna, obowiązany jest wstrzymywać się od ciężkiej pracy i wysłuchać Mszy świętej w następujące dni świąteczne:

1. Wszystkie niedziele roku		5. Wszystkich Świętych	1 listopada
2. Nowy Rok	1 stycznia	6. Niepokalne Poczęcie	8 grudnia
3. Wniebowstąpienie Pańskie	8 maja	7. Boże Narodzenie	25 grudnia
4. Wniebowzięcie N.M.P.	15 sierpnia		

ŚWIĘTA RUCHOME

Zapustny Wtorek	11 lutego	Wniebowstąpienie Pańskie	8 maja
Środa Popielcowa	12 lutego	Zielone Świątki	18 mja
Niedziela Palmowa	23 marca	Świętej Trójcy	25 maja
Wielki Piątek	28 mrca	Boże Ciało	1 czerwca
Wielkanoc	30 marca	Serca Jezuswego	6 czerwca

POST EUCHARYSTYCZNY CZYLI PRZED KOMUNIĄ ŚWIĘTĄ

Według przepisów Kościoła z 1953 i 1957 oraz 1964 roku post przed Komunią św. został znacznie złagodzony. W skróceniu przepisy te przedstawiają się następująco.

1. Przez godzinę przed Komunią św. nie wolno spożywać żadnych pokarmów stałych (z wyjątkiem lekarstw).
2. Przez godzinę przed Komunią św. nie wolno niczego posilnego pić (z wyjątkiem wody i lekarstw).
3. Napoje alkoholowe (jak piwo, wino itd.) można pić do jednej godziny przed Komunią św.
4. Chorzy mogą przyjmować napoje bezalkoholowe i lekarstwa w każdej postaci według potrzeby bez ograniczenia czasu.
5. Wodę naturalną mogą wszyscy pić bez ograniczenia czasu.
6. Czas "1 godzinę" przed Komunią św. należy rozumieć i liczyć ściśle do chwili, kiedy się aktualnie przyjmuje Komunię św., to znaczy, że nie może być ani minuty mniej. Lepiej więc dla pewności zakończyć jedzenie lub picie dziesięć lub piętnaście minut przed obliczonym dokładnie czasem.
7. Kto chce, może nadal zachować Post Eucharystyczny według dawnych surowych przepisów, o ile mu to nie jest przeszkodą do częstego przyjmowania Komunii św.
8. Wszyscy, wzamian za korzystanie z ułatwień Postu Eucharystycznego, powinni starać się wynagrodzić i dopełnić jego dobrych skutków przykładnym życiem katolickim i wykonywaniem uczynków pokutnych i miłosiernych.

OGÓLNE PRZEPISY O POŚCIE I WSTRZEMIĘŹLIWOŚCI

Papież Paweł VI, rewidując przepisy kościelne o poście i wstrzemięźliwości, oznajmił w wydanej w dniu 17 lutego 1966 r. Konstytucji Apostolskiej "Poenitemini", iż odnowiona i zreformowana pokuta ma cele nie tylko wewnętrzne i indywidualne, ale i zewnętrzne, i społeczne.

1. Ojciec Św. zmniejszył liczbę dni, wymagających postu i wstrzemięźliwości do dwóch: do pierwszego dnia Wielkiego Postu, czyli Środy Popielcowej i do Wielkiego Piątku. Równocześnie Papież przypomniał naukę Kościoła, iż pokuta składa się z trzech podstawowych części: modlitwy, postu i miłosierdzia.

2. Dekret papieski ustala wiek 14 lat, jako obowiązujący dzieci do zachowania wstrzemięźliwości we wszystkie piątki roku.

3. Dekret znosi dotychczasowy przepis, obowiązujący dorosłych do zachowania postu i częściowej wstrzemięźliwości w zwyczajne dni tygodnia Wielkiego Postu i w kwartelne Suchedni.

4. Papieska Konstytucja utrzymuje dawną tradycję wstrzemięźliwości w piątki, a równocześnie odwołuje pewne dawne przywileje i dyspensy, na podstawie których pewne kategorie osób, a nawet całe narody były zwolnione od ogólnych wymagań postu i wstrzemięźliwości.

5. Proboszczowie mają prawo udzielania jednostkom i rodzinom dyspens od postu i wstrzemięźliwości. To samo prawo przysługuje przełożonym zakonów wobec zakonników pod ich jurysdykcją.

6. Dekret papieski, wchodzący w życie w Środę Popielcową (23 lutego 1966 roku), zaznacza, że wstrzemięźliwość dotyczy potraw mięsnych, a nie jaj lub nabiału. Prawo obecne uwzględnia zasadę, że w dniu postnym można spożyć jeden posiłek pełny, i zgodnie z zatwierdzonymi zwyczajami miejscowymi, można również "nieco pokarmu" spożyć rano i w wieczór.

7. Konstytucja uznaje dotychczasowe granice wieku, w których prawo o poście obowiązuje, a więc od 21 roku życia do początku 60 roku. Z ukończeniem 59 roku życia post nie obowiązuje; obowiązuje natomiast wstrzemięźliwość piątkowa.

PARTYKULARNE PRZEPISY O POŚCIE I WSTRZEMIĘŹLIWOŚCI

Ojciec Św. Paweł VI w konstytucji apostolskiej "Poenitemini" z dnia 17 lutego 1966 roku, złagodził przepisy dotyczące postu w okresie Wielkiego Postu. Równocześnie upoważnił on krajowe konferencje biskupów do powzięcia odpowiedniej decyzji, na podstawie której będą oni mogli znieść piątkową abstynencję, wprowadzając inne rodzaje pokuty bardziej dostosowane do naszych czasów.

Korzystając z papieskiego upoważnienia, Narodowa Konferencja Katolickich Biskupów U.S.A. uchwaliła dekret znoszący wielowiekowe prawo obowiązkowego powstrzymywania się w piątki od pokarmów mięsnych. Biskupi znosząc prawo obowiązkowej abstynencji piątkowej podkreślają konieczność pokuty i zachęcają do podjęcia innych odpowiednich praktyk pokutnych — poza dobrowolnym powstrzymaniem się od pokarmów mięsnych w piątki — jak wstrzymanie się od napojów alkoholwych, obejście się bez papierosa, przeczytanie Pisma Świętego zamiast patrzeć na jakiś ulubiony program telewizyjny, wzięcie udziału w tygodniowej Mszy św., spełnianie uczynków miłosierdzia co do duszy i co do ciała, itd.

Zwalniając wiernych od zachowania obowiązkowej abstynencji piątkowej, Biskupi U.S.A. pozostawiają obowiązek wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych we wszystkie piątki Wielkiego Postu. Nadto Środa Popielcowa i Wielki Piątek pozostają nadal dniami postu i zupełnej wstrzemięźliwości.

Dekret znoszący obowiązkową abstynencję piątkową wszedł w życie w dniu 27 listopada 1966 roku, czyli w pierwszą niedzielę Adwentu.

N.B. Ujęcie imion Świętych w nawiasy [ ] oznacza, że obchodzenie ich uroczystości jest dowolne!



		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	Ś	**Oktawa Bożego Narodzenia**	Oktawa Bożego Narodzenia
2	C	ŚŚ. Bazylego i Grzegorza W.	Bazylego i Grzegorza Wyzn.
3	P	Ś. Genowefy Dziewicy	Genowefy Dziewicy
4	S	Ś. Elżbiety Anny Seton Wd.	Elżbiety Anny Seton Wdowy

Niedziela Trzech Króli — Ewangelia: Mt. 2, 1-12

5	N	**Objawienie Pańskie**	Trzech Króli
6	P	Bł. Andrzeja Bessette, Zak.	Andrzeja Bessette, Zak.
7	W	Ś. Rajmunda Penafort W.	Karola z Setti W. I Zak.
8	Ś	Dzień powszedni	Jana z Bentiwenga W. I Zak.
9	C	Dzień powszedni	Andrzeja ze Spoleto W. I Zak.
10	P	Dzień powszedni	Jana Dobrego, Biskupa Wyzn.
11	S	Ś. Hygiena P. Męcz.	Hygiena Papieża Męczennika

Chrzest Chrystusa — Ewangelia: Mk. 1, 6b-11

12	N	**Wspomnienie Chrztu Chr.**	**Wspomnienie Chrztu Chrystusa**
13	P	Ś. Hilarego Biskupa D.K.	Hilarego, Biskupa D.K.
14	W	Dzień powszedni	Odoryka, Idziego i Rogera
15	Ś	Dzień powszedni	Pawła 1-szego Pustelnika
16	C	Dzień powszedni	Bernarda i Tow. MM. I Zak.
17	P	Ś. Antoniego Opata	Antoniego Opata
18	S	Matki Boskiej w Sobotę	Pryski Dziewicy Męczennicy

Druga Niedziela Roku — Ewangelia: Jan 1, 1-12

19	N	Dzień świąteczny	Dzień świąteczny
20	P	[ŚŚ. Fabiana i Sebastiana]	[Fabiana i Sebastiana MM.]
21	W	Ś. Agnieszki Dziewicy	Agnieszki Dziewicy
22	Ś	Ś. Wincentego Diakona M.	Wincentego Diakona Męcz.
23	C	Dzień powszedni	Dzień powszedni
24	P	Ś. Franciszka Salezego B.	Franciszka Salezego, Biskupa
25	S	Nawrócenie św. Pawła Ap.	Nawrócenie św. Pawła Apostoła

Trzecia Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 1, 1 4; 4, 14-21

26	N	ŚŚ. Tymoteusza i Tytusa BB.	Tymoteusza i Tytusa BB.
27	P	[Ś. Anieli Merici Dziew.]	[Anieli Merici Dziewicy]
28	W	Ś. Tomasza z Akwinu W.D.	Tomasza z Akwinu W.D.
29	Ś	Dzień powszedni	Dzień powszedni
30	C	Dzień powszedni	[Hiacynty Dziew. III Zak.]
31	P	Ś. Jana Bosko Wyzn.	Jana Bosko Wyznawcy



		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	S	Matki Boskiej w Sobotę	Matki Boskiej w Sobotę

Ofiarowanie Pana Jezusa — Ewangelia: Łk. 2, 22-40

2	N	**Oczyszczenie N.M. Panny**	**Oczyszczenie N. M. Panny**
3	P	[Ś. Błażeja B.M.]	Piotra Chrzciciela i Tow. MM.
4	W	Dzień powszedni	Józefa z Leonisy I Zak.
5	Ś	Ś. Agaty, Dziew. M.	Agaty Dziewicy Męczennicy
6	C	ŚŚ. Pawła Miki i Tow. M	Pawła Miki i Tow. MM.
7	P	Dzień powszedni	Idziego-Marii I Zak.
8	S	Ś. Hieronima Emiliani	Jana z Matty, Wyznawcy

Piąta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 5, 1-11

9	N	Dzień świąteczny	Dzień świąteczny
10	P	Ś. Scholastyki Dziewicy	Scholastyki Dziewicy
11	W	Matki Boskiej z Lourdes	Matki Boskiej z Lourdes
12	Ś	**Środa Popielcowa**	**Środa Popielcowa**
13	C	Ś. Katarzyny Ricci Dziew.	Jana z Triori M. I Zak.
14	P	ŚŚ. Cyryla i Metodego W.B.	Kolety Dziew. II Zak.
15	S	Dzień wielkopostny	Faustyna i Jowity MM.

Pierwsza Niedziela Postu — Ewangelia: Łk. 4, 1-13

16	N	Dzień świąteczny	Dzień świąteczny
17	P	[7 Założycieli Serwitów]	Łukasza, Andrzeja i Piotra
18	W	Ś. Symeona, Biskupa M.	Symeona Biskupa M.
19	Ś	Ś. Konrada z Placenzy	Konrada z Placenzy
20	C	Dzień wielkopostny	[Leona Biskupa Wyznawcy]
21	P	[Ś. Piotra Damiana B.D.]	[Piotra Damiana B. Wyzn. D.]
22	S	Stolicy Ś. Piotra w Antochii	Małgorzaty z Kortony

Druga Niedziela Postu — Ewangelia: Łk. 9, 28-36

23	N	Ś. Polikarpa Biskupa M.	Polikarpa Biskupa M.
24	P	Ś. Edelberta Wyzn.	[Edelberta Wyznawcy]
25	W	[Bł. Sebastiana W.]	[Sebastiana Wyznawcy]
26	Ś	Dzień wielkopostny	[Nestora Biskupa M.]
27	C	[Ś. Aleksandra M.]	[Aleksandra Męczennika]
28	P	[Ś. Gabriela od M.B.B.]	[Anieli, Ludwiki, Antonii]



		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	S	[Ś. Albina Biskupa]	[Albina Biskupa Wyznawcy]

Trzecia Niedziela Postu — Ewangelia: Łk. 13, 1-9

2	N	ŚŚ. Jowina i Bazyleusza MM.	Jowina i Bazyleusza MM.
3	P	Ś. Kunegundy Cesarzowej	Liberata i Tow. MM. I Zak.
4	W	[Ś. Kazimierza Wyzn.]	[Królewicza Kazimierza W.]
5	Ś	[Ś. Wacława M.]	Jana-Józefa Wyzn. I Zak.
6	C	Dzień wielkopostny	Dzień wielkopostny
7	P	ŚŚ. Perpetuy i Felicyty MM.	Perpetuy i Felicyty MM.
8	S	[Ś. Jana Bożego W.]	[Jana Bożego Wyznawcy]

Czwarta Niedziela Postu — Ewangelia: Łk. 15, 1-3, 11-32

9	N	[Ś. Franciszki Rzymianki]	Katarzyny z Bolonii Dz. II Zak.
10	P	[Czterdziestu ŚŚ. MM.]	[Czterdziestu ŚŚ. Męczenników]
11	W	[Ś. Konstantyna W.]	Angelego i Jana WW. I Zak.
12	Ś	[Ś. Grzegorza I, Papieża]	[Grzegorza I, Papieża]
13	C	Dzień wielkopostny	[Krystyny Dziewicy M.]
14	P	[Ś. Matyldy Wdowy]	[Matyldy Wdowy, Królowej]
15	S	Dzień wielkopostny	[Klemensa Dworzaka W.]

Piąta Niedziela Postu — Ewangelia: Jan 8, 1-11

16	N	Dzień świąteczny	Kolety Dziewicy III Zak.
17	P	[Ś. Patryka B.W.]	[Patryka Biskupa W.]
18	W	Ś. Cyryla Jeroz. B.D.	Cyryla Biskupa Jerozolimy
19	Ś	**Ś. Józefa Obl. N.M. Panny**	**Józefa Oblubieńca N.M.P.**
20	C	Dzień wielkopostny	[Marka i Jana Wyznawców]
21	P	Ś. Benedykta Opata Wyzn.	Benedykta Opata Wyznawcy
22	S	**Zwiastowanie Pańskie**	Benwenutego B.W. I Zak.

Niedziela Palmowa — Łk. 22, 14-23:56

23	N	Niedziela Palmowa	Turybiusza Biskupa
24	P	Dzień wielkopostny	Dzień wielkopostny
25	W	Dzień wielkopostny	Dzień wielkopostny
26	Ś	Dzień wielkopostny	Dydaka W. I Zak.
27	C	**Wielki Czwartek**	[Jana Damaceńskiego D.K.]
28	P	**Wielki Piątek**	Jana Kapistrana Wyzn. I Zak.
29	S	**Wielka Sobota**	Joanny Marii Wd. III Zak.

Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Jan 20, 1-9

30	N	**Wielkanoc**	Jana Klimaka
31	P	Poniedziałek wielkanocny	[Henryka Thyneu W. I Zak.]



		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	W	Wtorek wielkanocny	Cezariusza Wyzn. I Zak.
2	Ś	[Ś. Franciszka a Paulo B.]	Leopolda Wyzn. I Zak.
3	C	[Ś. Ryszarda Biskupa]	Benedykta Moor W. I Zak.
4	P	Piątek wielkanocny	[Izydora Biskupa D.K.]
5	S	Sobota wielkanocna	[Wincentego Ferrariusza W.]

Druga Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Jan 20, 19-31

6	N	Niedziela wielkanocna	Marii Krescentii Dziew.
7	P	Ś. Jana Chrz. de la Salle	Jana Chrzciciela de la Salle
8	W	Ś. Dionizego Biskupa	Juliana Wyznawcy I Zak.
9	Ś	Ś. Marii Egipcjanki	Tomasza Męczennika I Zak.
10	C	[Ś. Apoloniusza M.]	[Apoloniusza Męczennika]
11	P	[Ś. Stanisława B.M.]	Stanisława Biskupa M.
12	S	Sobota wielkanocna	Dzień wielkanocny

Trzecia Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Jan 21, 1-19

13	N	Dzień świąteczny	[Marcina Papieża M.]
14	P	Dzień powielkanocny	Dzień powielkanocny
15	W	ŚŚ. Bazylisy i Anastazji	Bazylisy i Anastazji
16	Ś	Ś. Bernardety Dziewicy	Bernardety Dziewicy
17	C	Dzień powszedni	Salwatora z Horty W. I Zak.
18	P	Dzień powszedni	Andrzeja Wyznawcy I Zak.
19	S	Dzień powszedni	Konrada, Marka, Anioła Wyzn.

Czwarta Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Jan 10, 27-30

20	N	Ś. Marcelina M.	Gundisława Wyzn. I Zak.
21	P	Ś. Anzelma B.D.	Konrada z Parzham W. I Zak.
22	W	Dzień powszedni	Franciszka z Fabr. W. I Zak.
23	Ś	[Ś. Jerzego M.]	Idziego Wyzn. I Zak.
24	C	Ś. Fidelisa M.	Fidelisa Męczennika I Zak.
25	P	Ś. Marka Ewangelisty	Marka Ewangelisty
26	S	Dzień powszedni	Dzień powszedni

Piąta Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Jan 13, 31-33, 34-35

27	N	Dzień świąteczny	Dzień powszedni
28	P	Ś. Piotra Chanel M.	Łucjusza 1-szego Tercjarza
29	W	Ś. Katarzyny Dziew.	Katarzyny Dziewicy D.K.
30	Ś	[Ś. Piusa V, Papieża W.]	Józefa Benedykta W. III Zak.



KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1 C [Ś. Józefa Robotnika]	[Józefa Robotnika]
2 P Ś. Anastazego Biskupa D.	Anastazego Biskupa W. D.K.
3 S ŚŚ. Filipa i Jakuba Ap.	[Matki Boskiej Królowej Polski]

Szósta Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Jan 14, 23-29

4 N Dzień świąteczny	Dzień świąteczny
5 P Dzień powszedni	Dzień powszedni
6 W [Ś. Łucjusza B.W.]	[Łucjusza Biskupa W.]
7 Ś Dzień powszedni	Dzień powszedni
8 C **Wniebowstąpienie Pańskie**	**Wniebowstąpienie Pańskie**
9 P Dzień powszedni	Dzień powszedni
10 S Dzień powszedni	Dzień powszedni

Siódma Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Jan 17, 20-26

11 N Dzień świąteczny	Dzień świąteczny
12 P [Ś. Pankracego M.]	Ignacego z Lakoni W. I Zak.
13 W Dzień powszedni	Dzień powszedni
14 Ś Ś. Macieja Apostoła	Piotra Regalata W. I Zak.
15 C Ś. Izydora Oracza	Izydora Oracza
16 P Dzień powszedni	[Andrzeja Boboli M.]
17 S Dzień powszedni	Paschalisa Wyzn. I Zak.

Niedziela Zesłania Ducha Św. — Ewangelia: Jan 20, 19-23

18 N **Zesłanie Ducha Św.**	Feliksa Wyzn. I Zak.
19 P Ś. Teofila Wyznawcy	Teofila Wyznawcy I Zak.
20 W Ś. Bernardyna z Sieny W.	Bernardyna z Sieny W. I Zak.
21 Ś [Ś. Władysława i Tow. MM.]	[Władysława i Tow. MM.]
22 C Dzień powszedni	Dzień powszedni
23 P Dzień powszedni	Jana z Prado M. I Zak.
24 S Dzień powszedni	Dzień powszedni

Niedziela Trójcy Świętej — Ewangelia: Jan 16, 12-15

25 N **Trójcy Świętej**	Marii Magdaleny z Pazzi Dz
26 P Ś. Filipa Neri Wyzn.	Marii-Anny Dziew. III Zak.
27 W [Ś. Augustyna z Cant. B.]	[Augustyna z Canterbury B.]
28 Ś Dzień powszedni	Dzień powszedni
29 C Dzień powszedni	Stefana i Rajmunda MM.
30 P Dzień powszedni	Ferdynanda Króla W. III Zak.
31 S Nawiedzenie Matki Bożej	Nawiedzenie Matki Bożej



		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
Boże Ciało — Ewangelia: Łk. 9, 11-17			
1	N	**Boże Ciało**	Justyna Męczennika
2	P	ŚŚ. Marcellina i Piotra MM.	Herkulana i Tow. MM. III Zak.
3	W	ŚŚ. Karola i Tow. MM	Karola Lwanga i Tow. MM.
4	Ś	Dzień powszedni	Dzień powszedni
5	C	Ś. Bonifacego B.M.	Bonifacego Biskupa M.
6	P	**Najśw. Serca Jezusa**	[Norberta Biskupa Wyzn.]
7	S	Dzień powszedni	Dzień powszedni
Dziesiąta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 7, 11-17			
8	N	Dzień świąteczny	Andrzeja, Pacyfika, Wawrzyńca
9	P	Ś. Efrema Diakona D.	[Efrema Diakona]
10	W	Dzień powszedni	Dzień powszedni
11	Ś	Ś. Barnaby Apostoła	Barnaby Apostoła
12	C	Dzień powszedni	Jana z Fekundo Wyzn.
13	P	Ś. Antoniego z Padwy W.	Antoniego z Padwy Wyzn. I Zak.
14	S	Matki Boskiej w Sobotę	Bazylego Biskupa Wyzn.
Jedenasta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 7, 36-8, 3			
15	N	Dzień świąteczny	Jolanty i Pauli Wdów III Zak.
16	P	[Ś. Franciszka Regis W.]	[Franciszka Regis Wyzn.]
17	W	Dzień powszedni	Dzień powszedni
18	Ś	Dzień powszedni	Dzień powszedni
19	C	[Ś. Romualda Opata]	[Romualda Opata]
20	P	[Ś. Sylweriusza P.M.]	[Sylweriusza Papieża M.]
21	S	Ś. Alojzego Gonzagi W.	Alojzego Gonzagi Wyzn.
Dwunasta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 9, 18-24			
22	N	[Ś. Paulina z Noli B.]	[Paulina z Noli B. Wyzn.]
23	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
24	W	Narodzenie Ś. Jana Chrz	Narodzenie Ś. Jana Chrz.
25	Ś	Dzień powszedni	Dzień powszedni
26	C	Dzień powszedni	Dzień powszedni
27	P	[Ś. Cyryla Aleks. B.D.K.]	Gwidona i Benwenutego WW.
28	S	Ś. Irenusza Biskupa M	Benignusa Biskupa M.
Urocz. ŚŚ. Piotra i Pawła Apost. — Ewangelia: Mt. 16, 13-19			
29	N	ŚŚ. Piotra i Pawła Ap.	Piotra i Pawła Apostołów
30	P	[Pierwszych MM. Kościoła]	[Pierwszych MM. Kościoła]



		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	W	Dzień powszedni	Dzień powszedni
2	Ś	Dzień powszedni	Dzień powszedni
3	C	Ś. Tomasza Apostoła	Tomasza Apostoła
4	P	[Ś. Elżbiety Port.]	Grzegorza i Tow. MM. I Zak.
5	S	[Ś. Antoniego Zaccaria W.]	[Antoniego Zaccaria Wyzn.]

Czternasta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 10, 1-12, 17-20

6	N	[Ś. Marii Goretti Dz.M.]	[Marii Goretti Dziew. M.]
7	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
8	W	Dzień powszedni	Dzień powszedni
9	Ś	Dzień powszedni	Mikołaja i Tow. MM. I Zak.
10	C	Dzień powszedni	Emanuela i Tow. MM. I Zak
11	P	Ś. Benedykta Opata	Weroniki de Julianis II Zak.
12	S	Matki Boskiej w Sobotę	Jana Jones i Jana Wall MM.

Piętnasta Niedziela Roku — Ewangelia: 10, 25-37

13	N	[Ś. Henryka Ces. W.]	Angeliny z Marsciano III Zak.
14	P	Bł. Kateri Tekakwitha Dz.	Franciszka Solanusa Wyzn. I Zak.
15	W	Ś. Bonawentury B.D.K.	Bonawentury B.D.K. Wyzn. I Zak.
16	Ś	[Matki Boskiej Szkaplerznej]	[Matki Boskiej Szkaplerznej]
17	C	Dzień powszedni	[Aleksego Wyznawcy]
18	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
19	S	Matki Boskiej w Sobotę	Matki Boskiej w Sobotę

Szesnasta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 10, 38-42

20	N	Dzień świąteczny	Dzień świąteczny
21	P	[Ś. Wawrzyńca z Brindisi]	Wawrzyńca z Brindisi W. I Zak.
22	W	Ś. Marii Magdaleny Pok.	Marii Magdaleny Pokutnicy
23	Ś	[Ś. Brygidy Dziewicy]	Brygidy Dziewicy III Zak.
24	C	[Ś. Krystyny Dziewicy]	Kingi, Petroneli, Felicji III Zak.
25	P	Ś. Jakuba Apostoła	Jakuba Apostoła
26	S	ŚŚ. Joachima i Anny	Joachima i Anny Rodziców Maryi

Siedemnasta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 11, 1-13

27	N	Dzień świąteczny	Marii Magdaleny Dziew. II Zak.
28	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
29	W	Ś. Marty Dziewicy	Marty, siostry Marii i Łazarza
30	Ś	[Ś. Piotra Chryzol. B.D.K.]	[Piotra Chryzologa B.D.K.]
31	C	Ś. Ignacego Loyoli Wyzn.	Ignacego Loyoli Wyznawcy



		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	P	Ś. Alfonsa Ligouri B.D.	Alfonsa Ligouri Wyzn. B.D.K.
2	S	[Ś. Euzebiusza B.W.]	**Matki Boskiej Anielskiej**

Osiemnasta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 12, 13-21

3	N	Dzień świąteczny	Dzień świąteczny
4	P	Ś. Jana Vianney Wyzn	Jana Vianney Wyznawcy
5	W	[Poświęcenie Baz. N.M.P.]	[Poświęcenie Bazyliki N.M.P.]
6	Ś	**Przemienienia Pańskiego**	**Przemienienia Pańskiego**
7	C	Dzień powszedni	[Kajetana Wyznawcy]
8	P	Ś. Dominika Wyznawcy	Dominika Założyciela Zakonu
9	S	Matki Boskiej w Sobotę	Matki Boskiej w Sobotę

Dziewiętnasta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 12, 32-48

10	N	Ś. Wawrzyńca Diakona M.	Wawrzyńca Diakona M.
11	P	Ś. Klary Dziewicy	Klary Założycielki Zakonu
12	W	Dzień powszedni	Dzień powszedni
13	Ś	[ŚŚ. Poncjana i Hipolita M.]	[Poncjana i Hipolita MM.]
14	C	Ś. Maksymiliana Kolbe M.	Maksymiliana M. Kolbe Męcz.
15	P	**Wniebowzięcie N.M.P.**	**Wniebowzięcie N.M.P.**
16	S	[Ś. Stefana Króla Węg.]	[Stefana Króla Węgierskiego]

Dwudziesta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 12, 49-53

17	N	Dzień świąteczny	Rocha Wyzn. III Zak.
18	P	[Ś. Agapita M.]	Beatrycy i Pauli Dziew. II Zak.
19	W	[Ś. Jana Eudes W.]	Ludwika Wyzn. I Zak.
20	Ś	Ś. Bernarda Opata	Bernarda Opata D.K.
21	C	Ś. Piusa X, P. Wyzn.	Joanny Franciszki Wdowy
22	P	N.M.P. Królowej	Najśw. Maryi Panny Królowej
23	S	[Ś. Róży z Limy Dziew.]	[Róży z Limy Dziewicy]

21-sza Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 13, 22-30

24	N	Ś. Bartłomieja Apostoła	Bartłomieja Apostoła
25	P	[Ś. Józefa Kalas. W.]	Ludwika Króla W. III Zak.
26	W	Dzień powszedni	Matki Boskiej Częstochowskiej
27	Ś	Ś. Moniki Wdowy	Moniki Wdowy
28	C	Ś. Augustyna Biskupa W	Augustyna Biskupa W. D.K.
29	P	Ścięcie Ś. Jana Chrz.	Ścięcie Ś. Jana Chrzciciela
30	S	Matki Boskiej w Sobotę	Matki Boskiej w Sobotę

22-ga Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 14, 1, 7-14

31	N	Dzień świąteczny	Dzień świąteczny



		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	P	Ś. Idziego Opata	Jana i Piotra MM. I Zak.
2	W	Dzień powszedni	Dzień powszedni
3	Ś	Ś. Grzegorza W. P. D.K.	Grzegorza Papieża D.K.
4	C	Dzień powszedni	Róży z Witerbo Dziew. II Zak.
5	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
6	S	Matki Boskiej w Sobotę	Matki Boskiej w Sobotę

23-cia Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 14, 25-33

7	N	Dzień świąteczny	[Reginy Dziewicy M.]
8	P	Narodzenie N.M.P.	Narodzenie N.M. Panny
9	W	Ś. Potra Klawera Wyzn.	Piotra Klawera Wyznawcy
10	Ś	Dzień powszedni	Dzień powszedni
11	C	[ŚŚ. Piotra i Jacka MM.]	Benwenutego Wyzn. I Zak.
12	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
13	S	Ś. Jana Złotoustego W.	Jana Złotoustego B. D.K.

Podwyższenie Krzyża Świętego — Ewangelia: Jan 3, 13-17

14	N	**Podwyższenie Krzyża Św.**	**Podywższenie Krzyża Św.**
15	P	Siedmiu Boleści N.M.P.	Siedmiu Boleści N.M.P.
16	W	ŚŚ. Korneliusza i Cypriana	Korneliusza i Cypriana MM.
17	Ś	[Ś. Roberta Bellarmina B.]	Stygmatów Św. Franciszka
18	C	Dzień powszedni	Józefa z Kupertynu W. I Zak.
19	P	[Ś. Januarego B.M.]	[Januarego Biskupa M.]
20	S	ŚŚ. Andrzeja Kim i Tow. MM.	Franciszka-Marii W. I Zak.

25-ta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 16, 1-13

21	N	Ś. Mateusza Apostoła	Mateusza Apostoła
22	P	Dzień powszedni	Tomasza z Willanowa B.W.
23	W	Dzień powszedni	[Linusa i Tekli]
24	Ś	Dzień powszedni	Pacyfika Wyzn. I Zak.
25	C	Dzień powszedni	Dzień powszedni
26	P	[ŚŚ. Kosmy i Damiana MM.]	[Kosmy i Damiana MM.]
27	S	Ś. Wincentego a Paulo W.	Elzearego Wyzn. I Zak.

26-ta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 16, 19-31

28	N	Dzień świąteczny	[Wacława Męczennika]
29	P	ŚŚ. Michała, Gabriela, Rafała	Michała, Gabriela i Rafała
30	W	Ś. Hieronima Wyzn. D.K.	Hieronima Wyzn. D.K.



		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	Ś	Ś. Teresy od Dz. Jezus	Teresy od Dzieciątka Jezus
2	C	Aniołów Stróżów	Aniołów Stróżów
3	P	Dzień powszedni	Wigilia Ś. Franciszka Zał. Zak.
4	S	Ś. Franciszka z Asyżu W.	Franciszka z Asyżu Zał. Zakonu

27-ma Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 17, 5-10

5	N	Dzień świąteczny	Dzień świąteczny
6	P	[Ś. Brunona Wyzn.]	Marii-Franciszki Dz. II Zak.
7	W	Matki Boskiej Różańcowej	Matki Boskiej Różańcowej
8	Ś	Dzień powszedni	Dzień powszedni
9	C	[Ś. Dionizego Biskupa M.]	[Jana Leonarda Wyznawcy]
10	P	Dzień powszedni	Daniela i Tow. MM. I Zak.
11	S	Matki Boskiej w Sobotę	Matki Boskiej w Sobotę

28-ma Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 17, 11-19

12	N	Dzień świąteczny	Serafina Wyzn. I Zak.
13	P	Dzień powszedni	[Edwarda Króla Wyzn.]
14	W	[Ś. Kaliksta P.M.]	[Kaliksta Papieża M.]
15	Ś	Ś. Teresy z Avilla Dz. D.K.	Teresy Dziewicy D.K.
16	C	[Ś. Jadwigi Śląskiej W.]	Małgorzaty M. Alacoque Dz.
17	P	Ś. Ignacego z Antiochii B.M.	Ignacego z Antiochii M.
18	S	Ś. Łukasza Ewangelisty	Łukasza Ewangelisty

29-ta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 18,1-18

19	N	ŚŚ. Izaaka, Jana i Tow. MM.	Piotra z Alkantary W. I Zak
20	P	Dzień powszedni	Jana Kantego z Polsce
21	W	Ś. Urszuli Męczennicy	[Jakuba Strzemię Wyzn.]
22	Ś	Dzień powszedni	Dzień powszedni
23	C	Dzień powszedni	Jana Kantego w Polsce
24	P	[Ś. Antoniego Klaret B.]	[Antoniego Klaret B.W.]
25	S	Matki Boskiej w Sobotę	Matki Boskiej w Sobotę

30-ta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 18, 9-14

26	N	Dzień świąteczny	Bonawentury Wyzn. I Zak.
27	P	[Ś. Sabiny Dziew. M.]	Kontarda Wyzn. I Zak.
28	W	ŚŚ. Szymona i Judy Apost.	Szymona i Judy Apostołów
29	Ś	[Ś. Narcyza B. Wyzn.]	[Narcyza Biskupa Wyzn.]
30	C	[Ś. Pontiana P. M.]	Dzień powszedni
31	P	[Ś. Alfonsa Rodriguez W.]	[Alfonsa Rodriguez Wyzn.]



		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	S	**Wszystkich Świętych**	**Wszystkich Świętych**

Dzień Zaduszny — Ewangelia: Jan 11, 17-27

2	N	Dzień Zaduszny	Dzień Zaduszny
3	P	[Ś. Marcina de Porres W.]	[Marcina de Porres Wyzn.]
4	W	Ś. Karola Boromeusza B.W.	Karola Boromeusza B. Wyzn.
5	Ś	Dzień powszedni	Relikwii ŚŚ. Franciszkańskich
6	C	Dzień powszedni	Dzień powszedni
7	P	[Ś. Engelberta B.M.]	Heleny Dziew. III Zak.
8	S	Matki Boskiej w Sobotę	Matki Boskiej w Sobotę

Pośw. Bazyliki Św. Jana na Lateranie — Ewangelia: Jan 4, 19-24

9	N	Poświęcenie Bazyliki Zbaw.	Poświęcenie Bazyliki Zbawiciela
10	P	Ś. Leona Wielkiego P. D.K.	Leona Wielkego, Papieża D.K.
11	W	Ś. Marcina z Tours B.W.	Marcina Biskupa Wyznawcy
12	Ś	Ś. Jozafata Biskupa M.	Jozafata Biskupa Męczennika
13	C	Ś. Franciszki Cabrini Dz.	Dydaka Wyzn. I Zak.
14	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
15	S	[Ś. Alberta Wielk. W.B.]	[Alberta Wielkiego B. Wyzn.]

33-cia Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 21, 5-19

16	N	[Ś. Gertrudy Dziew.]	Agnieszki Asyskiej Dz. II Zak.
17	P	Ś. Elżbiety Węgierskiej	Elżbiety Węg. Wd. III Zak.
18	W	[Pośw. Baz. Piotra i Pawła]	[Pośw. Baz. Piotra i Pawła]
19	Ś	Dzień powszedni	Dzień powszedni
20	C	Dzień powszedni	Dzień powszedni
21	P	Ofiarowanie N.M. Panny	Ofiarowanie N.M. Panny
22	S	Ś. Cecylii Dziew. M.	Cecylii Dziewicy Męczennicy

Uroczystość Chrystusa Króla — Ewangelia: Łk. 23, 35-43

23	N	**Urocz. Chrystusa Króla**	**Urocz. Chrystusa Króla**
24	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
25	W	Dzień powszedni	Dzień powszedni
26	Ś	Dzień powszedni	Leonarda Maurycego W. I Zak.
27	C	Dzień Dziękczynienia	Bernarda i Humilisa W. I Zak
28	P	Dzień powszedni	Jakuba z Marchii W. I Zak.
29	S	Matki Boskiej w Sobotę	Wszystkich ŚŚ. Franciszk.

Pierwsza Niedziela Adwentu — Ewangelia: Mt. 24, 37-44

30	N	Niedziela adwentowa	Andrzeja Apostoła



		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	P	[Ś. Eligiusza B.M.]	[Eligiusza Biskupa M.]
2	W	Dzień adwentowy	[Bibiany Dziew. M.]
3	Ś	Ś. Franciszka Ksawerego W.	Franciszka Ksawerego Wyzn.
4	C	Dzień adwentowy	[Jana Damasceń. Wyzn. D.K.]
5	P	[Ś. Saby Opata]	Mikołaja z Tarwisio M. I Zak.
6	S	[Ś. Mikołaja B. W.]	[Mikołaja Biskupa Wyzn.]
Druga Niedziela Adwentu — Ewangelia: Mt. 3, 1-12			
7	N	Niedziela adwentowa	Ambrożego Biskupa Wyzn. D.K.
8	P	**Niepokalanego Pocz. N.M.P.**	**Niepokalanego Pocz. N.M.P.**
9	W	Dzień adwentowy	[Leokadii Dziew. M.]
10	Ś	Dzień adwentowy	[Matki Boskiej Loretańskiej]
11	C	Dzień adwentowy	[Damazego, Papieża Wyzn.]
12	P	N.M. Panny z Guadalupe	N.M. Panny z Guadalupe
13	S	Ś. Łucji Dziew. M.	Łucji Dziewicy Męczennicy
Trzecia Niedziela Adwentu — Ewangelia: Mt. 11, 2-11			
14	N	Niedziela adwentowa	Mikołaja Wyzn. III Zak.
15	P	Dzień adwentowy	[Waleriana Biskupa Wyzn.]
16	W	Dzień adwentowy	Dzień adwentowy
17	Ś	[Ś. Łazarza Biskupa]	[Łazarza Biskupa Wyzn.]
18	C	Dzień adwentowy	[Oczekiwanie N.M. Panny]
19	P	Dzień adwentowy	[Nemezjusza Męczennika]
20	S	Dzień adwentowy	[Teofilia Męczennika]
Czwarta Niedziela Adwentu — Ewangelia: Mt. 1, 18-24			
21	N	Niedziela adwentowa	[Piotra Kanizjusza W. D.K.]
22	P	Dzień adwentowy	[Anastazji Męczennicy]
23	W	[Ś. Jana Kantego W.]	Dzień adwentowy
24	Ś	[ŚŚ. Adama i Ewy]	Dzień adwentowy
25	C	**Boże Narodzenie**	**Boże Narodzenie**
26	P	Ś. Szczepana M.	Szczepana Męczennika
27	S	Ś. Jana Apostoła	Jana Apostoła Ewangelisty
Uroczystość Św. Rodziny z Nazaretu — Ewangelia: Mt. 2, 13-15, 19-23			
28	N	**Najśw. Rodziny z Naz.**	**Najśw. Rodziny z Nazaretu**
29	P	[Tomasza Becket Biskupa M.]	[Ś. Tomasza Becket B.M.]
30	W	W Oktawie Bożego Nar.	W Oktawie Bożego Narodzenia
31	Ś	[Ś. Sylwestra Papieża]	W Oktawie Bożego Narodzenia



365 Dni z Jezusem—Nowy Rok!

Ks. Prałat Dr. Jan Jaworski

Święty Jakub zastanawiając się nad życiem w ogólności — stawia i nam dość dziwnie zaskakujące nas pytanie: "Jakie jest twoje życie?" Daje on nam wiele określeń tego życia. Ale między innymi mówi, że jest ono krótkie. Bo nawet jeśli się zważy długość życia jako okres 80 lat, to cóż to jest w porównaniu z wiecznością. Jest ono istotnie krótkie, jest ono jak para, która pojawia się na krótki okres czasu i znika bezpowrotnie. Dlatego też możemy jasno powiedzieć sobie: jeśli jest taka wola Boża i będziemy żyć, to dokonamy w swoim życiu tego czy tamtego, co będzie dobre dla nas i co zapewne będzie korzystne dla innych.

Czas na życie jaki został nam dany ma ograniczenie. Dlatego każdy z nas ma być bardzo praktyczny w jego ocenie. Realistycznie należy osądzić wszystkie zdarzenia w tym życiu. Często powtarzamy przysłowie, że jutro będzie drugi dzień. Ale nie zawsze

i nie dla każdego to jutro będzie drugim nowym dniem; może z dniem dzisiejszym zakończy się jego bytowanie doczesne. Czy nie?

Przy różnych okazjach naszego życia śpiewamy rzewną naszą piosenkę ludową: "Upływa szybko życie, jak potok płynie czas." Śpiewamy ją z ludźmi, którzy dotąd szli razem z nami, a teraz nagle czujemy, że następuje rozdroże, rozstanie się. Dalsze słowa tej piosenki są: "Za rok, za dzień, za chwilę, razem nie będzie nas." Słowami tymi przyznajemy się do swej bezsilności wobec praw życia. To co piosenka nasza zawarła w prostych słowach ludowej poezji, znajdujemy to w Starym Testamencie na kartach ksiąg Joba Sprawiedliwego: "Bo oto krótkie lata mijają, a idę ścieżką, którą już wracać nie będę."

Człowiek ciągle idzie drogą jednokierunkową, i nie ma powrotu; można się buntować z tego powodu, złorzeczyć prawom przemijania, ale to już będzie bezowocne, gdyż takie są prawdy odwieczne, ustanowione przez Prawodawcę dla naszego dobra.



W księdze Eklezjastesa, czytamy o tym jak władca nagromadził wiele bogactw dla siebie, nabudował wiele pałaców, zakładał na stokach gór winnice. . . Czytając o tym wszystkim zdawać by się mogło, że zdobył

raj na ziemi, że serce jego nasycone i zaspokojone wszystkie jego pragnienia. Ależ gdzie tam! Tak bowiem kończy zestawienie swego bilansu: "I spojrzałem na wszystkie moje dzieła, jakich dokonały ręce moje, i na trud, jaki sobie przy tym zadałem. A oto: wszystko to marność i pogoń za wiatrem! Żadnego nie ma pożytku pod słońcem!" (Ekl. 2, 11).

A zatem jaki z tego wniosek? Każdy go we własnym życiu najlepiej odczyta i wskazania zastosuje do własnego życia.

Pytano się pewnego rabina, kiedy należy uregulować wszystkie porachunki z Bogiem? Odpowiedział on, że na minutę przed śmiercią. No dobrze odpowiedzieli pytający, ale przecież my nie wiemy kiedy umrzemy, gdyż nie znamy daty i okoliczności rozstania się z tym życiem. A zatem odpowiedział rabin: "reguluj swoje sprawy z Bogiem teraz, w tej chwili, teraz, teraz, teraz"! Jest to bardzo ważne w życiu, że nie wiemy, kiedy mamy umrzeć.

Kiedyś pytano się Dostojewskiego, co on uważa za najważniejsze w życiu? Odpowiedział, że to, aby mieć przeświadczenie, że żyjemy w jakimś celu, że żyjemy dla jakiegoś przeznaczenia. A zatem przeznaczeniem dla nas jest przyjaźń z Bogiem. Mimo naszych grzechów każdy z nas został stworzony na obraz Boży i odkupiony dzięki męce Jego, choćby nawet on nie zdawał sobie z tego sprawy.

Czas, który każdy z nas otrzymał trzeba wypełnić życiem, inaczej będzie on wielką stratą, będzie pustką, próżnią i porażką. Nie zabijajmy czasu i nie lekceważmy go, a tylko każdą minutę życia wypełniajmy życiem, pokojem i miłością. W tym miejscu właściwe będzie przypomnieć sobie co o życiu powiedział w "Balladynie" — Juliusz Słowacki: "Niech wie człowiek, że mu Bóg pożyczył życia na krótko. Niechaj odda w czynach co winien Bogu."

Starajmy się w naszym życiu być ciągle z Jezusem, aby to życie nasze upływało w Jego służbie. Jezus będzie czekał na nas 365 dni w Nowym Roku. Oto zadanie, które staje przed nami na progu tego Nowego Roku. Życie ma wtedy wielki sens i wielkie znaczenie, jeśli jest w łączności z Nim.

Żyjemy obecnie w przełomowych czasach, w czasach doświadczeń i różnych prób. Nie mamy daru odczytywania przyszłości. Nie jesteśmy prorokami, abyśmy mogli dawać właściwą diagnozę na przyszłość, ale tylko to możemy powiedzieć, że cokolwiek spotka nas

w przyszłości, jeśli robić to będziemy w łączności z Nim; nic nas nie zaskoczy, nic nas nie zdziwi, gdyż pełnimy Jego wolę. Idźmy w Nowy Rok, w rok pełen niewiadomych i trudnych problemów, jako bracia jednej wielkiej rodziny Chrystusowej, jako obywatele świata, jako członkowie wspólnej matki Kościoła. Jako członkowie narodu o tysiącletniej tradycji chrześcijańskiej, mamy kochać całą ludzkość.

Osiągnie się to wówczas, jeśli obejmie się miłością tych, którzy razem z nami dzielą wspólną ziemię, język, te same umiłowania, wartości duchowe i kulturalne, z całym dziedzictwem przeszłości i historii narodu.

Miłując własną Ojczyznę dochodzimy do miłości całej rodziny ludzkiej. Rozwijając i wzbogacając swoje właściwości narodowe, wzbogacamy jednocześnie całą rodzinę ludzką o to co jest dobrym i pozytywnym wśród nas. Wiemy z doświadczenia, że istnieje wielka różnorodność życia narodów, która składa się na piękno i bogactwo rodziny ludzkiej, a pochodzi ona od Ojca Niebieskiego, dawcy wszelkiego dobra i piękna.

Najwspanialszym znawcą duszy ludzkiej był Chrystus, który jako Bóg i Człowiek najlepiej znał sprawy Bożo-ludzkie, ich wznajemne powiązania i uzależnienia. Dlatego też Jego nauka o człowieku wolna jest od wszelkich złudzeń i jednostronności.

Rozumiejmy nasze zadania życiowe, świadomie i z pełnym zaangażowaniem się rozwiązujmy osobiste problemy swojego życia, podajmy pomocną dłoń innym, aby i oni mogli rozwiązać wszystkie swoje problemy życiowe właściwie skutecznie i dobrze. Rozpoczęcie nowego okresu życia jest wspaniałą okazją do zadumy i refleksji: Jakie jest moje życie? i dokąd dążę?

Jeśli sam jestem zadowolony ze swego życia i inni również są zadowoleni z niego, to wszystko jest we właściwych rozmiarach, to wszystko jest w porządku. Ale jeśli są zgrzyty w moim osobistym życiu, jeśli jestem w konflikcie: z sobą samym, żoną, dziećmi, z rodziną i z tymi, z którymi wypadło mi żyć obok, jako ze sąsiadami, czy towarzyszami pracy, to trzeba je zmienić, aby było lepsze i szczęśliwsze i oparte na bardziej Bożo-ludzkich zasadach pokoju i miłości, których każdy z nas bardzo pragnie. Pokój i miłość, to wielkie siły skierowane ku przyszłości. Człowiek stworzony jest do miłości. A pokój jest wynikiem miłości.

Na początku Nowego Roku życzymy sobie zawsze szczęśliwego roku, to znaczy takiego ży-

cia w tym roku, które byłoby dla nas i dla innych budującym i pełnym dobrego przykładu. Życiem naszym powinien być Chrystus. I z Jego Imieniem na ustach mamy wkraczać w Nowy Rok naszego życia. "Gdy nadszedł dzień ósmy jak obrzezano Dzieciątko, nazwano Imię Jego Jezus, które było nazwane od Aniołów pierwej, niźli się w żywocie poczęło" (Łuk. 2, 21).

Św. Paweł w swoich listach Apostolskich 164 razy mówi o życiu w Jezusie, czy o życiu z Jezusem Chrystusem.

Nowy Rok — księga 365 białych, czystych, niezapisanych kartek. Na pierwszej stronie tej księgi widnieje napis: "Nazwano Imię Jego Jezus." Rozpoczynamy Nowy Rok "w Imię Jezusa". W Imię "najpotężniejszego Boga". Czy rok ten nie będzie dla nas rokiem osobistych: klęsk, zawodów, katastrof czy rozczarowań, nieznanych losów. Będzie wielkim znakiem zapytania, dla nas osobiście i dla wszystkich rodzin świata. Ale jeśli uprzytomnimy sobie, że na pierwszej karcie Nowego Roku napisane zostało przez nas samych: "w Imię Boga, w Imię Jezusa" — to możemy zaufać Mu, że wszystko ostatecznie będzie dziać się za Jego zgodą i w Jego Imię. Zaufaj Mu!

A teraz odpowiedzmy sobie na to pytanie, które stawia nam św. Jan. "Kto ty jesteś"? Sam na pewno tego nie wiesz kim jesteś. Zakryłeś swoją osobowość przed samym sobą: pozą, udawaniem, nieprawdą, sztucznością, zakłamaniem. Ale to nie ważne. Może ci to jest wygodne i dogadza twojej ambicji czy pysze, ale w imię twojego człowieczeństwa, twojego zbawienia musisz zobaczyć siebie. Takim jakim jesteś w całym swym realiźmie, chociażby to nawet była pustka, czy otchłań zła, fałszu i nieprawdy. Dlatego też nie poddawaj się zniechęceniu, staraj się poprawić, ażeby słowo twoje i czyn twój, określały cię takim, jakim jesteś naprawdę, prawdziwym człowiekiem — Dzieckiem Bożym.

Pewnie, że człowiek znając siebie ze strachem opierałby się tylko na własnej sile; ale pamiętajmy, że jesteśmy dziećmi Bożymi, których Bóg kocha, przychodzi im ze swoją łaską. Dlatego też zaufajmy również i we własne siły i z pełną odwagą idźmy w te nieznane 365 dni Nowego Roku.

Kto więc zaczyna Nowy Rok z Imieniem Jezusa na ustach i ze świadomością o potędze tego zbawczego Imienia, ten może mieć przeświadczenie o Jego pomocy i błogosławieństwie dla siebie w każdej rzeczywistości i każdych warunkach.

Ks. prałat dr. Jan Jaworski

Ojciec Andrzej C. Klimuszko

Człowiek o wielkim sercu

Zbigniew Biliński

Motto: Jeśli jestem świadom, że w wieloletniej swej pracy o specjalnym charakterze bodajże jedną iskierkę radości wniosłem w skołatane serca ludzkie, to chyba nie żyję daremnie (Klimuszko).

O. Klimuszko urodził się 23 sierpnia 1895 r. w Nierośnie, pow. Dąbrowa Białostocka w rodzinie wiejskiej. W 1925 roku wstąpił do Zakonu OO. Franciszkanów we Lwowie. Studiował wydział teologii w Krakowie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1934 roku. Zmarł w Elblągu 1980 r. Konduktowi pogrzebowemu towarzyszyły tysięczne tłumy z całego kraju.

O. Klimuszko posiadał uzdolnienia paranormalne (widział rzeczy i zdarzenia leżące poza sferą ludzkich zmysłów). Ze względu na te uzdolnienia znany był nie tylko w kraju, ale i za granicą. Dobrze był znany ludziom nauki. Byli oni świadkami Jego zdolności paranormalnych doświadczając niejednokrotnie na samym sobie tych nadzwyczajności. Te zdolności przysparzały mu sławy, ale także i kłopotów.

Posiadał zdolność przewidywania zdarzeń przyszłych i odgadywania przeszłych. Tu dla przykładu podam kilka ciekawostek. Ku zdumieniu i niedowierzaniu najbliższych, przepowiedział śmierć Jana Pawła I i wybór kardynała Wojtyły na papieża. Jak sam pisze: "widzeń swoich o charakterze ogólnoludzkim . . . nie podaję . . . aby nie były fałszywie interpretowane, . . . zaznaczam, że widziałem tragiczne losy trzech narodów. Jeśli chodzi o nasz naród to mogę nadmienić, że gdybym miał żyć jeszcze lat 50 . . . wybrałbym bez wahania jedynie Polskę, pomimo jej nieszczęśliwego położenia geograficznego. Nad Polską bowiem nie widzę ciężkich chmur lecz promienne blaski przyszłości".

Napisał dwie książki wydane przez Wielkopolskie Stowarzyszenie Różdżkarzy. Najciekawsza to "Moje widzenie świata" (Poznań, 1978, 1980). Książka składa się z dwóch części: "Parapsychologia w moim życiu" i "Szukajmy szczęścia w przyrodzie". Druga książka to "Powrót do ziół" (Poznań, 1980). Książka ta ukazała się już po zgonie Autora.



Na podstawie fotografii wskazywał miejsce osób zaginionych oraz stawiał diagnozę chorób. "Fotografia stała się kluczem dla mnie w rozwiązywaniu trudnych spraw sposobem parapsychicznym" (s. 15). "I tak zacząłem dla zaciekawionych odczytywać z podanych mi fotografii ich cechy charakteru, różne przeżycia z dawnych lat i obecnych, stan zdrowia, upodobania, uzdolnienia fachowe itd" (s. 15). Na tym polu miał największe osiągnięcia.

Któż zliczy ilu ludziom pomógł. Wielu odznalazło swoich bliskich. "Jednej pani z Warszawy, poszukującej swego brata zaginionego podczas powstania, wskazałem **dokładny adres** (p.m. BZ), pod którym należy go szukać. Widzę go przy ulicy Pawiej nr. 18, zgniecionego, w pozycji siedzącej, przed zwaloną ścianą kamienicy. Na jego szyi widnieje złoty łańcuszek z medalikiem. Nie wiedziałem, że przygnieciony ścianą powstaniec był księdzem. Za kilka dni otrzymałem od owej pani list z zawiadomieniem, że znalazła swego brata rzeczywiście pod wskazanym numerem kamienicy. Miał istotnie na szyi łańcuszek ten sam, jaki mu ona w dniu święceń ofiarowała. Nie było więc żadnej wątpliwości co do tożsamości znalezionego" (s. 21).

Wielu dzięki Niemu odzyskało zdrowie i radość życia. Otrzymywał wiele listów z podziękowaniem za wyleczenie. Zatrzymajmy się nieco dłużej na tematyce poradnictwa zielarskiego.

Pragnieniem O. Andrzeja było, aby ludzie częściej korzystali z dobrodziejstw "Żywej Przyrody". Bardzo mocno przestrzegał przed

dewastacją środowiska, przed skandalami ekologicznymi. Ubolewał, że tylko nieliczni lekarze stosują leki roślinne. Autor, jak sam pisze korzystał z wielu opracowań, dodając wiele własnych spostrzeżeń wynikających ze zdolności paranormalnych i doświadczenia. Już w wieku 11 lat odczuwał instynktownie własności lecznicze i trujące napotykanych ziół (s. 12). "Przez 25 lat badałem, poznawałem drogą doświadczalną działanie ziół, owoców i roślin wyższych gatunków. Stosowałem je w praktyce w przypadkach beznadziejnych stanów chorobowych, kiedy lekarze opuścili bezradnie ręce, najczęściej z pozytywnym skutkiem" (s. 147).

O. Andrzej Czesław zdecydowanie popierał stanowisko stosowania chemioterapii i fitoterapii równocześnie. Uważał, że . . . "racjonalne połączenie tych metod przynosi dobre i pożądane efekty". "Leki chemiczne leczą tylko dany organ, **leki zaś roślinne przyprowadzają cały organizm do biologicznej równowagi**" (p.m. BZ). Leczenie ziołami zalecał szczególnie w chorobach przewlekłych. Pisze dalej . . . "leki roślinne ustrój nasz chętnie przyswaja jako naturalny napój i pokarm, z którego wyławia potrzebne dla siebie pierwiastki, sole mineralne, mikroelementy, cukry, enzymy, różne biokatalizatory i zasila nimi wszystkie komórki i tkanki". Zauważa, że "sensacyjną nowością ostatnich czasów stało się wykrycie radiowitalności komórek roślinnych". "Radiowitalność ziół jest bardzo wysoka".

O. Klimuszko z dużym naciskiem zalecał stosowanie złożonych kompozycji ziół, w których składniki ziołowe występują w liczbie nieparzystej. Interesujący jest rozdział pt. "Legenda i prawda o niektórych ziołach". Zalecał spożywanie pietruszki na surowo (działa przeciw rakotwórczo). Obok owoców migdałów i kukurydzy, które w dużym stopniu zabezpieczają przed nowotworami, Ojciec Andrzej polecał czosnek, cebulę, surową słodką kapustę, czarne jagody i świeżo zebrane liście zielonej pietruszki.

O. Klimuszko oprócz leczenia ziołami, zalecał wodolecznictwo, wspominał o biomagnetyzmie jako "potężnym środku leczniczym".

Ten krótki i niepełny artykuł nie jest w stanie oddać w całości piękne życie, działalność charytatywną i posłannictwo ewangeliczne O. Andrzeja Klimuszki. Być może przynajmniej częściowo przybliży tę wspaniałą postać polskiemu czytelnikowi zamieszkałemu w Ameryce.

Przyjazd do Polski i Koronacja Bł. Królowej Jadwigi

O. Modest Pasiecznik, O.F.M.

Po śmierci króla Kazimierza Wielkiego, który panował w latach 1333-1370 i położył mocne fundamenty pod przyszłą mocarstwowość Polski, na mocy zawartych jeszcze z r. 1339 ze swym szwagrem, królem Węgier, Karolem Robertem andegaweńskim, królem polskim został jego syn Ludwig, król węgierski od 1342 roku.

Król Ludwik, nie mając syna, pragnął zapewnić polski tron jednej z trzech swoich córek. Możnowładcy polscy przystali na tę koncepcję za cenę przywilejów uzyskanych dla szlachty w Koszycach w 1374 r. Jednakże z biegiem czasu postanowienia sukcesyjne zaczęły się wikłać, m. in. i dlatego, że w r. 1379 zmarła najstarsza córka Ludwika, Katarzyna, przeznaczona na tron węgierski. Z tej przyczyny jej młodsza siostra Maria, przewidziana pierwotnie na królowę Polski, została następczynią zmarłej siostry na Węgrzech, podczas gdy najmłodsza siostra Jadwiga już w dzieciństwie została zaręczona z równie małoletnim Wilhelmem Habsburgiem.

Po śmierci króla Ludwika (zm. w 1380 r.) sprawami państwowymi — węgierskimi i polskimi kierowała pozostała po nim wdowa, królowa Elżbieta. Polakom jednak rychło sprzykrzyły się jej rządy na odległość i traktowanie Polski jako węgierskiej prowincji. Wobec ciągłych zamieszek i wewnętrznych walk, zarządali stanowczo przysłania do Polski młodszej córki Jadwigi, która objęłaby polski tron — w przeciwnym razie zagrozili wyborem nowego króla. Elżbieta ustąpiła i w lecie 1384 r. wysłała Jadwigę do Polski.

Posłuchajmy zatem jak w oparciu o historyczne dokumenty oraz znajomość ówczesnych zwyczajów opisał wjazd Jadwigi do Polski pisarz i poeta Łucjan Rydel w książce **Królowa Jadwiga**, wydanej w r. 1910, a wznowionej w roku bieżącym (Warszawa 1984, s. 38):

"Spomiędzy gór, co zazwyczaj o tej porze bieleją na szczytach pierwszym śniegiem, wysu-

nął się orszak niewidzianego przepychu i powoli spuszczał się ku dolinom, które jaśniały w blasku jesiennego słońca. Przodem jechały strojne i zbrojne zastępy węgierskiego i polskiego rycerstwa z rozpuszczonymi na wiatr chorągwiami, za nimi, poprzedzeni przez konnego krucyfera z pozłocistym krzyżem zdążali na rumakach dwaj dostojnicy kościelni, Dymitr w kardynalskiej purpurze i Jan czanadzki w biskupich fioletach.

"Między nimi paziowie jasnowłosi w szatach od złota kapiących z wyszytymi na piersiach herbami Węgier i Polski, szli, prowadząc u wędzidła wierzchowca królewskiego, co po same pęciny przysłonięty wzorzystą oponą stąpał lekko i dumnie, jak gdyby wiedział, że na siodle niesie najdostojniejszą w całym chrześcijaństwie panią. Przybrana w strój bezcenny, usiany w złote lilie andegaweńskie, rosła i rozkwitnięta nad wiek swój dziewczęcy, promieniała Jadwiga pięknością niewysłowioną, której hołd składają zgodnym chórem wszyscy współcześni. Wschodziła nad Polską jak słońce.

"Wobec uroku, co do niej oczy ludzkie przykuwał i serca niewolił, gasły wdzięki najurodziwszych córek ziemi węgierskiej, które jechały gromadnie w ślad za swoją panią. Potem długim taborem ciągnęły wozy ładowne nieoszacowanymi skarbami królewskiej wyprawy.

"Wyjechawszy spod cienistego sklepienia sosnowych odwiecznych borów, zapuścili się w pagórkowaty kraj sądecki; modrzewiowe kościółki wiejskie, otoczone wieńcem lip, dźwiękiem dzwonów głosiły szczęśliwą nowinę, że nadjeżdża władczyni, tak długo i tęsknie wyglądana. Ze wszech stron wylegały na jej powitanie procesje z krzyżami, chorągwiami i relikwiami świętych; konne drużyny szlacheckiej braci wyjeżdżały naprzeciw niej z czołobitnym pokłonem i szablic radosnym pobrzękiem; koronni dostojnicy na czele mnogich pocztów przybocznych łączyli się z królewskim pochodem, który nimi rósł i wzbierał jak rzeka wzmożona dopływami; wójci i ławnicy miejskich osad zastępowali jej drogę z chlebem i solą i klucze miast kornie do jej stóp składali; prosty gmin padał na kolana jak przed niebiańskim zjawiskiem; chłopskie dzieci o lnianych czuprynach spoza wiejskich opłotków siwymi oczyma patrzyły w nią zachwycone — jako w tęczę. I nie myliły się oczy dziecięce ani się serca ludu nie myliły; ta cudna, dziewicza królowa tęczą była siedmiobarwną, po burzach przez Boga samego



daną polskiej ziemi, na znak słonecznej pogody, błogosławieństwa i szczęścia..."

Ten poetycki opis uzupełnijmy jeszcze stwierdzeniem, że Jadwiga miała wówczas — jak się dzisiaj powszechnie przyjmuje — niespełna 11 lat.

Od następców Bolesława Śmiałego przyjął się zwyczaj, że wszyscy królowie odbywali przed koronacją pokutniczą pielgrzymkę na Skałkę, miejsce męczeńskiej śmierci w r. 1079 św. Stanisława, biskupa krakowskiego. Tradycji tej zadośćuczyniła także pełna dziewczęcego wdzięku i niewinności Jadwiga.

Koronacja Jadwigi odbyła się w katedrze wawelskiej 16 października 1384 r. Wprowadzono ją tam uroczyście z komnat królewskich. Znany polski historyk, Karol Szajnocha, tak przed z górą stu laty opisał tę chwilę:

"Przodem ciągnęli panowie i szlachta świecka, za nimi panowie duchowni: opaci z pastorałami w infułach, biskupi w szatach pontyfikalnych, arcybiskup polski z arcybiskupem węgierskim. Po nich postępowali dygnitarze koronni z insygniami władzy królewskiej... Tuż za tymi godłami, pod baldachimem złocistym, przez resztę panów i urzędników trzymanym, szła królowa w stroju koronacyjnym, w kapłańskiej albie, tunice, dalmatyce, w sandałach złocistych, w kapie czyli płaszczu królewskim, z rozpuszczonymi włosami... Towarzyszyły wreszcie orszakowi koronacyjnemu tłumy dworzan i szlachty z zapalonymi świecami, a zamykało go liczne grono trębaczy i fletnistów, przygrywających ochoczo pochodowi..." (**Jadwiga i Jagiełło**, t. II, Lwów 1861, s. 276).

Doprowadzona do ołtarza, pozostała u stopni tronu, a tymczasem rozpoczęła się Msza św. Przed Ewangelią nastąpiła koro-

nacja. Jadwiga podeszła do ołtarza i najpierw, odpowiadając na zapytania arcybiskupa gnieźnieńskiego, przyrzekła zachowywać "wszystkie, prawa, swobody i przywileje narodu", a następnie tenże kościelny hierarcha namaścił olejem św. jej prawe ramię i grzbiet między łopatkami, wypowiadając słowa: "namaszczam cię na króla olejem świętym w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego" i po tej ceremonii włożył na jej głowę koronę, a do rąk berło i złote jabłko.

Wówczas "zagrzmiały wszystkie trąby i fletnie, wzniósł się stugłośny okrzyk na cześć nowej królowej" (tamże, s. 277). W tym czasie Jadwigę odprowadzono do tronu, na którym usiadła już w pełnym królewskim majestacie, by w dalszym ciągu uczestniczyć we Mszy św., podczas której jeszcze dwukrotnie podchodziła do ołtarza — raz na ofiarowanie, gdy na złotej tacy złożyła chleb i wino i po raz drugi, przyjmując Ciało i Krew Pańską.

Dziękczynne **Te Deum** zakończyło obrzęd koronacyjny, a także dwuletni okres bezkrólewia w Polsce po śmierci jej ojca, znaczący się ciągłymi niepokojami i wewnętrzymi walkami o poszerzenie sfery wpływów i dominację w narodzie, z przywoływaniem nierzadko na pomoc nawet jego ościennych wrogów.



Pogodne, prawie niebiańskie oblicze młodej królowej zapowiadało narodowi nową, znacznie lepszą epokę.

Jadwiga została ukoronowana, co jest jednym wyjątkiem w historii Polski, według ceremoniału przewidzianego na koronację królów — **in regem Poloniae**, a nie jako królowa-żona. W ten sposób stała się pełnoprawnym monarchą i dziedziczką królestwa, a zarazem — jak wiemy z późniejszych wydarzeń — założycielką nowej dynastii. Początkowo, z uwagi na niepełnoletność, władzę w jej imieniu sprawowali możnowładcy, realizując w dalszym ciągu śmiałe plany polityczne, które w niedługim czasie miały doprowadzić do jej małżeństwa z wielkim księciem litewskim Jagiełłą i do połączenia Polski z Litwą.

O. Modest Pasiecznik, O.F.M.



Pomnik Miłosierdzia Bożego

O. Jan Pasiecznik, O.F.M.

W Polsce jesteśmy świadkami dużego rozwoju, wprost rozkwitu nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego według objawień Służebnicy Bożej Faustyny Kowalskiej (z. 1938), która może w niedługim już czasie zostanie wyniesiona na ołtarze. Czy jednak jest to jakieś zupełnie nowe nabożeństwo? Bynajmniej! Jest ono nowe co do formy, zewnętrznego wyrazu, natomiast gdy chodzi o treść, opiera się na prawdach objawionych przez Boga już w Starym Testamencie. Szczególnie księga psalmów mówi wiele o Bożej łaskawości, litości, miłosierdziu. Dość wspomnieć o królu Dawidzie, który świadomy swojej winy prosi Boga o miłosierdzie: "Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskawości swojej, w ogromie swej litości zgładź nieprawość moją" (Ps. 51).

Podobnie na innych miejscach raz po raz natrafiamy na natchnio-

ne słowa sławiące Miłosierdzie Boże, choćby takie: "Miłosierdzie Pańskie, żeśmy nie zniszczeli, bo na wieki litości Jego" (Lam. Jer. 3, 22) oraz: "Góry się poruszą i pagórki zatrzęsą, lecz miłosierdzie moje nie odstąpi od ciebie i przymierze pokoju mego nie zachwieje się" (Iz. 54,10).

Nowy Testament przepełniony jest bez reszty wielką tajemnicą Miłosierdzia Bożego. Największa Ofiara Nowego Przymierza — Krzyż Chrystusa mówi nade wszystko o dziele Miłosierdzia Bożego. "O, Crux, ave, spes unica" — Witaj Krzyżu, jedyna nadziejo nasza — tak od wieków wysławia narzędzie Bożej Męki Kościół św., bo jak z kolei śpiewamy w polskiej pieśni: "W Krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, w krzyżu miłości nauka."

Te wszystkie prawdy głoszą w sposób szczególnie donośny m.in. świątynie pod wezwaniem Krzyża św., których znaczna liczba znajduje się także na polskiej ziemi. Niektóre z nich są bardzo dawne, sięgają głębokiego średniowiecza. Należy do nich i kościół św. Krzyża w Krakowie, o którym niedawno Ks. Kard. F. Macharski w rozmowie z Ks. Proboszczem S. Adamskim powiedział, że jest to "historyczny pomnik Miłosierdzia Bożego przez Tajemnicę Krzyża".

Kościół św. Krzyża w Krakowie znajduje się w pobliżu głównego dworca kolejowego. Ongiś, przez wieki całe, gdy mury obronne opasywały miasto, kościół św. Krzyża znajdował się — jak to określił znany polski dziejopis Jan Długosz — "w północnym kącie Krakowa".

Początki parafii sięgają około lat osiemdziesiątych XII w., a więc czasów jeszcze przed lokacją miasta. W połowie XIII w. Biskup Prandoda przekazał parafię kanonikom regularnym Św. Ducha de Saxia, zwanym popularnie "Duchakami", zajmującymi się opieką nad chorymi i ubogimi. Wspomniani zakonnicy, po zniszczeniu ich klasztoru i szpitala podczas najazdu szwedzkiego w r. 1241 na Prądniku pod Krakowem, przenieśli się w obręb murów miejskich i wybudowali obok kościoła św. Krzyża klasztor, szpital, a także kościół. Zakonnicy oddali wielkie usługi na polu charytatywnym i duszpasterskim, prowadząc przez kilka wieków szpital p.w. Św. Ducha i parafię św. Krzyża. Kres tej nadzwyczaj pożytecznej działalności położyły przed dwustu laty następstwa nieszczęsnych rozbiorów Polski.

Chociaż po pierwszym rozbiorze Polski liczba Duchaków znacznie zmalała, zakonnicy nadal spełniali swoje obowiązki, otaczając

opieką ubogich, chorych, podrzutków czy wprost wałęsających się po ulicach miasta bez środków do życia. W tym czasie zarząd diecezji krakowskiej przejął Michał Poniatowski, biskup płocki i późniejszy arcybiskup gnieźnieński, brat króla Stanisława Augusta.

Jego rządy na terenie Krakowa zaznaczyły się zniesieniem wielu kościołów i klasztorów, a nawet szpitali z kaplicami. W r. 1883 odjął zarząd Duchakom, ustanawiając administratorem szpitala i konwentu, a zarazem proboszczem św. Krzyża Ks. Kaspra Małeckiego, byłego przełożonego domu księży emerytów przy kościele św. Marcina. Szpital Duchaków utrzymywał się jeszcze przez jakiś czas, później zabudowania przejął zarząd miasta, by pod koniec XIX w. rozebrać je całkowicie, przeciw czemu protestował najbardziej znany malarz Jan Matejko, tutejszy parafianin.

Obecny kościół św. Krzyża, związany tak mocno z kongregacją Duchaków, pochodzi z XIV w., z tym że prezbiterium wzniesiono już około r. 1300, a nawę kilkadziesiąt lat później. Około r. 1500 założono w nawie sklepienie palmowe, wsparte pośrodku na okrągłym kamiennym filarze, co nadaje świątyni swoisty urok. Utrzymane w dobrym stanie wnętrze "stanowi prawdziwe dzieło sztuki i kultury".

W centralnej części ołtarza głównego znajduje się krzyż z pierwszej połowy XVII w. Inna, starsza, późnogotycka rzeźba Ukrzyżowanego z około 1520 r. znajduje się nad tęczą (przejście z nawy do prezbiterium) w otoczeniu równie starydawnych figur Matki Boskiej i św. Jana.

W ołtarzu bocznym widzimy obraz Madonny z Dzieciątkiem z pierwszej połowy XIV w. określany też "Matką Boską Szpitalną."

Na szczególną uwagę, jako dzieło sztuki, a jeszcze bardziej na duży kult zasługuje kamienna figura Chrystusa Frasobliwego, z pierwszej połowy XVI w., nazywana powszechnie Panem Jezusem Miłosiernym. Przez całe wieki miejscem kultu była kaplica Przemienienia Pańskiego, wzniesiona także w XVI w. obok kaplicy św. Zofii. W r. 1896 z powodu znacznych zniszczeń rozebrano kaplicę Przemienienia Pańskiego, a figurę Chrystusa Miłosiernego umieszczono w dobudowanej przy wieży od strony południowej w pierwszej połowie XVII w. kaplicy Matki Boskiej Loretańskiej, gdzie wspomiana figura znajduje się do chwili obecnej. Sam kult Chrystusa Młosiernego na tym raczej zyskał, gdyż kaplica Loretańska, jako usytuowana przy

wejściu do kościoła, dostępna jest o każdej porze dnia, nawet w godzinach, gdy kościół z różnych względów bywa zamknięty.

Ściany kaplicy zdobią liczne wota, jako świadectwa otrzymanych łask; niektóre z nich pochodzą jeszcze z XIX w. Natomiast na tablicy umieszczonej na ścianie kruchty, zarazem wieży i kaplicy, oraz na klęcznikach znajdują się liczne metalowe tabliczki z napisami wyrażającymi podziękowania za różnorodne łaski — aż po rok bieżący. Tabliczki dawniejsze, obejmujące lata od drugiej wojny światowej po mniej więcej r. 1970 znajdują się w zakrystii. Na niektórych tabliczkach można wyczytać podziękowania osób spoza Krakowa, niekiedy z dalekich miejscowości, np. z Pomorza.

Przy kościele istniało Bractwo Miłosierdzia ku Czci Męki Pańskiej, które bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej reaktywowano jako Bractwo Krzyża Świętego. Liczy kilkadziesiąt osób, ale bardzo związanych z kościołem. Jego członkowie oddają się z dużym zaangażowaniem różnym akcjom parafialnym, szczególnie charytatywnym, w czym można się dopatrzyć jakby pozostałości po dawnej pracy szpitalniczej Duchaków.

W każdą drugą niedzielę miesiąca odprawia się nabożeństwo do Krzyża św., a we wrześniu, w związku z uroczystością Podwyższenia Krzyża św., odprawia się 40-godzinne nabożeństwo. Natomiast nabożeństwa do Pana Jezusa Miłosiernego — z Mszą św., homilią, modlitwami — odbywają się od dawna w każdy trzeci piątek miesiąca.

Parafia św. Krzyża liczy zaledwie okokło 1,150 wiernych, jednakże w niedziele i święta odprawia się osiem Mszy św., w których w większości uczestniczą podróżni z różnych stron Polski, a niekiedy i zza granicy. Z myślą właśnie o podróżnych i mieszkańcach Krakowa wyjeżdżających na wypoczynek, odprawia się w niedziele ostatnią Mszę św. o godz. 21 na ogół przy wypełnionym kościele, szczególnie w porze letniej.

Obecny duszpasterz, Ks. Stanisław Adamski, z okazji 40 lecia swego kapłaństwa zorganizował w r. 1985 pielgrzymkę parafialną do Rzymu. Ojcu Św. wręczono zmiejszoną o połowę (52 cm. wysokości, zamiast 104 cm.), a wykonaną w drewnie figurę Pana Jezusa Miłosiernego czczoną w tym kościele.

Dokładna data powstania parafii nie jest znana, wiadomo jednak, że istaniała za biskupa Pełki, który objął rządy w diecezji krakowskiej w r. 1186. Już obecnie rozważa się różne sposoby godnego uczczenia tak doniosłej rocznicy.

Świadkowie Jehowy a Najśw. M. P.

Ks. Stanisław Rumiński

Spotykamy się dość często ze zjawiskiem, że świadkowie Jehowy nawiedzają domy, zjednując sobie wyznawców według ustalonej metody działania. Zwykle dwie młode osoby zjawiają się któregoś dnia u drzwi, a kiedy zostaną uprzejmie przyjęci, wkrótce ponawiają swoje odwiedziny. Potem przychodzą na umówiony czas, aby już regularnie co tydzień poznawać wspólnie Biblię. Następnie zaprasza się chętnych na zebranie do tzw. "Sali Królestwa". Tam spotyka każdego serdeczne przyjęcie. Oświadczą ci, że wreszcie wybrałeś drogę zbawienia. Biorąc zaś pod uwagę twoje zdolności, wnet uczynią z ciebie głosiciela nowo poznanej prawdy.

Skoro przystaniesz na wszystkie powyżej podane propozycje, wówczas będziesz już więcej mówił o końcu świata niż o cnotach chrześcijańskich, więcej o Antychryście niż o Chrystusie, więcej o sposobie nawiedzin domów aniżeli o modlitwe. Biblia zejdzie już właściwie na dalszy plan.

Propagandysta jehowicki zostaje dobrze przygotowany przez fachowych instruktorów do swojej misji. Przyswaja on sobie na pamięć wiele węzłowych cytatów z Biblii. Zapoznaje się ze sposobami przekonywania w zależności od specyfiki swego rozmówcy. Nauczy się ewentualnych odpowiedzi na przewidziane zarzuty, z jakimi może się spotkać. Uwzględnia też całokształt środków oddziaływania psychologicznego, jak odpowiednią gestykulację, modulację głosu, a nawet formę półuśmiechów. To wszystko wchłania się przez całe miesiące, niekiedy wprost lata, aby w końcu stać się specjalistą, którego nie można lekceważyć, zwłaszcza kiedy tego rodzaju propaganda dociera do ludzi mniej przygotowanych i nie obeznanych w sprawach religijnych.

I. Kim są świadkowie Jehowy?

Założycielem świadków Jehowy był amerykański kupiec o nazwisku Karol Taze Russell, urodzony 16.XI.1852 roku w Pittsburgu (Pennsylvania) na terenie Stanów Zjednoczonych. Jego rodzice wyznawali prezbyterianizm. Od nich przejął on pojęcie "mocy Biblii" oraz wyolbrzymioną ocenę Starego Testamentu. Początkowo kilkakrotnie zmieniał wyznanie, zostając w końcu adwentystą. W roku 1906 jego żona rozwiodła się z nim. Został też sądownie skazany za oszustwo, ponieważ sprzedawał "cudowną pszenicę" po 60 dolarów za miarkę. Mając wykształcenie jedynie elementarne, bez znajomości nauk filozoficznych, teologicznych i egzegetycznych, zaczął w sposób wprost obsesyjny tłumaczyć Biblię całkowicie dosłownie. Russel zgromadził

wokół siebie grupę sympatyków. On sam i jego przyjaciele sądzili, że właściwie aż do ich czasów nikt poprawnie nie zrozumiał Biblii.

Zafascynowały ich przede wszystkim tematy apokaliptyczne i zaczęli — oczywiście na podstawie Biblii — ustalać rozmaite daty rozpoczęcia tak zwanego przez nich "tysiąclecia Chrystusa", jako końcowego czasu próby dla wszystkich ludzi podlegających śmierci. Zapoczątkowaniem tej fazy dziejów miał być ostatecznie rok 1914.

W międzyczasie 31.X.1916 umiera Russell podczas podróży propagandowej w pociągu. Jego następcą został sędzia Józef Franklin Rutherford. Podobnie i nim zawładnęła jakaś wprost maniakalna myśl o "końcu świata", chociaż był on bardziej ostrożnym od swego poprzednika, głosząc, że "miliony ludzi, którzy aktualnie są przy życiu — nie umrą". Wycofał też wszystkie pisma swego poprzednika, wstawiając w ich miejsce swoje własne książki i kazania, gdyż jedynie one zawierały odtąd całkowitą prawdę.

Ogłosił on również na rok 1925 zjawienie się Abrahama, Izaaka i Jakuba, którzy zainicjują nowy porządek na świecie (tysiąc lat panowania Chrystusa, poprzedzającego ostateczny koniec). Dla ich zakwaterowania zbudował w San Diego (Kalifornia) wspaniały "Dom Książąt". Ale gdy oni w oznaczonym terminie nie pojawili się, zajął go sam wraz z rodziną jako swoją zimową rezydencję. Kiedy w sensie historycznym nie nadeszła kilkakrotnie zapowiadana era, wtedy świadkowie Jehowy złożyli następującą deklarację: "Wierni Jehowie doznali zawodu w swoich oczekiwaniach odnośnie roku 1914, 1918 i 1925. Ich zawiedzenie trwało przez pewien czas, aż zrozumieli, że chociaż w Biblii precyzyjnie podano te daty, to jednak oni sami nie powinni na przyszłość ich ustalać". Ale wcale nie łatwo przyszło dotrzymać dawanych obietnic. Rutherford nadał też omawianej sekcie dzisiejszą nazwę i definitywnie ją zorganizował. Zmarł 8 stycznia w roku 1942 we wspomnianym "Domu Książąt".

Kolejnym ich zwierzchnikiem został Natan Homer Knorr, uprzednio szef wydawnictw i główny asystent Rutherforda. Oprócz pracy propagandowej, zbudował on centralny ośrodek sekty w Brooklinie. Jest to 12-to piętrowy gmach o 250 pokojach z radiową stacją nadawczą, drukarnią itp. Z tego ośrodka rozchodzą się w świat broszury, czasopisma i książki, sprzedawane dość tanio, chociaż są to publikacje raczej mierne, pełne sprzeczności i nieprawdziwych informacji, jakie nie mogą się ostać przed krytyczną oceną każdego, kto posiada jakiś zasób wiedzy religijnej.

Wśród rozprowadzanych przez świadków Jehowy książek znajdują się takie pozycje, jak "Prawda, która prowadzi do życia wiecznego" albo "Czy Biblia jest rzeczywiście słowem Boga?", a także "Poradnik dla Teokratycznej Służby Kaznodziejskiej" i inne. Rozsyła się ponadto czasopisma: "Strażnica Syjonu i Zwiastun Obecności Chrystusa" (dwutygodnik biblijny) oraz "Budziciel" (dwutygodnik o podłożu moraliza-

torskim). Jeszcze jehowici sprzedają głównie Biblię. Z nią zjawiają się zazwyczaj w domach prywatnych. Nie często pozostawiają książki w podarunku, a raczej chętniej udzielają pewien procent rabatu od ceny sprzedanego egzemplarza

Należy zaznaczyć, że świadkowie Jehowy — rzecz zresztą oczywista — uczą wiele prawd i praktyk, które znajdują się w Piśmie Św. Nie może być inaczej, skoro opierają się oni na stale czytanych tekstach biblijnych. Różni ich jednak od Kościoła katolickiego, a także i innych kościołów (prawosławnego, anglikańskiego i protestanckiego) znaczne nagromadzenie błędów dogmatycznych, im tylko właściwych, co ich prowadzi do ustawicznej walki ze wszystkimi, jako "niechrześcijanami", podczas gdy siebie samych zwykli oni uważać — przynajmniej w niektórych krajach — za jedynie prawdziwych "chrześcijan".

Nie sposób wymienić tutaj wszystkie błędy, głoszone przez świadków Jehowy, ale wystarczy podać chociaż skromniejszą ich liczbę, ograniczając się tylko do najważniejszych:

1. Jezus Chrystus nie jest Bogiem.
2. Nie istnieje tajemnica Trójcy Świętej.
3. Zaprzecza się istnieniu piekła i czyśćca oraz nie uznaje się żadnego sądu.
4. Dusza ludzka nie egzystuje po śmierci człowieka.
5. Św. Piotr nie otrzymał prymatu i nie został zwierzchnikiem apostołów.
6. Kościół nie posiada struktury hierarchicznej.
7. Odrzuca się sakramenty, jakie przyjmują katolicy i wyklucza to znaczenie, jakie im nadaje Kościół.
8. Niebo osiągnie nie więcej niż 144,000 wybranych, a reszta cieszyć się będzie pewnego rodzaju "rajem" na ziemi.

Oprócz wymienionych błędów doktrynalnych, przestrzegają oni jeszcze pewne praktyki z godnym zastanowienia zacietrzewieniem, jak na przykład:

1. Powstrzymują się od spożywania krwi we wszelkiej postaci i potępiają praktykę transfuzji krwi, nawet w wypadku konieczności ratowania zdrowia.
2. Zwalczają cześć oddawaną krzyżowi, obrazom świętych oraz figurom religijnym.
3. Atakują celibat kościelny i życie zakonne.
4. Wykluczają wszelką współpracę ekumeniczną, rozwijając z uporem i fanatyzmem własny prozelityzm.

II. Kim jest dla nich Maryja?

Świadkowie Jehowy wyciągnęli ostateczne wnioski z poglądów protestanckich co do prywatnej wykładni Biblii — doprowadzając ją

czasem do krańców groteskowości — i stąd zaprzeczają oni boskości Chrystusa, nie uważając Go za równego Bogu Ojcu. W odniesieniu zaś do Najśw. Maryi Panny nie uznają w konsekwencji, że Ona jest Matką Boga i zawsze Dziewicą oraz wstawia się za nami u swego Syna. Tak samo negują inne dogmaty maryjne, jak: Niepokolane Jej Poczęcie czy Wniebowzięcie z duszą i ciałem.

Dla katolików pozostaje faktem, że Bóg jednocząc się z człowiekiem w Chrystusie, uszlachetnił ludzką naturę. Ponadto za sprawą Jego zbawczej łaski, stajemy się przybranymi synami Bożymi. A skoro Syn Boży z własnej woli zechiał przyjąć nasze ciało z Niewiasty, to Ona stała się Jego prawdziwą Matką. Maryja osiągnęła przez swą macierzyńską posługę wyjątkowe miejsce, bo weszła poniekąd z przeznaczenia Bożego — jak można się wyrazić — w specjalną orbitę Boga. To z kolei jest podstawą i źródłem wszelkich Jej niezwykłych łask, jakich Bóg udzielił Najśw. Maryi Pannie. Boże macierzyństwo jest zatem właściwą przyczyną wszelkich Jej niezwykłych przywilejów.

Ale przypatrzmy się obecnie głównym zarzutom, jakie wysuwają świadkowie Jehowy — a częściowo i niektórzy protestanci — w odniesieniu do pewnych przywilejów Bogarodzicy.

"Bracia Jezusa"

Maryja — jak oni stwierdzają — po urodzeniu Jezusa, miała jeszcze dalsze dzieci. Na dowód tego przytaczają niektóre teksty z Ewangelii, a zwłaszcza św. Mateusza (12, 46 13, 55) oraz Marka (6, 3). Występują tam mężczyźni i kobiety, których nazywa się "braćmi" Jezusa. Czy jednak są to dzieci Maryi?

Dla człowieka o mentalności zachodniej, takie pytanie zdaje się być zbędne. Ale u ludzi Wschodu, a szczególnie u Hebrajczyków, słowo "brat" nie miało dokładnie sprecyzowanego znaczenia, jak to ma miejsce u nas. Pod tym słowem rozumieją oni tych wszystkich, którzy — w jakimś szerokim rozumieniu — wchodzą w skład rodziny. Starczy zobaczyć dla przykładu, jakie ta nazwa ma zastosowanie w Piśmie Św., gdzie może ona po prostu tyle oznaczać, co "krewny". Abraham był stryjem Lota (Rdz. 11, 27), a mimo to — zwracając się do niego — mówi: "Niech nie będzie zwady między nami, przecież braćmi jesteśmy" (Rdz. 13, 8). Można by tu przytoczyć więcej tego rodzaju przypadków, ale niech wystarczy chociażby jeszcze jeden: Laban był stryjem Jakuba (Rdz. 29, 10), ale mówi on jednak do niego w ten sposób: "Czy dlatego, że jesteś moim bratem, chcesz mi służyć za darmo?" (Rdz. 29, 15).

Przejdźmy teraz do "braci" Jezusa. U św. Mateusza (13, 55-56) czytamy: "Czy nie jest on synem cieśli, czyż matką jego nie jest Maryja, a jego braćmi Jakub, Józef, Szymon i Juda? A czy jego siostry wszystkie nie są wśród nas?" Z samych tylko powyższych słów nie wynika jeszcze wcale, że chodzi tu o dzieci Maryi, Matki Jezusa, bo trzeba wziąć pod uwagę w tamtych czasach panujące zwyczaje hebrajskie. A więc i

krewnych nazywano wtedy "braćmi", o czym zresztą można się dowiedzieć także z uważnej lektury samej Ewangelii.

Czytając Mateusza uderza przede wszystkim fakt, że oprócz wymienienia czterech mężczyzn, mówi się jeszcze o "wszystkich" siostrach. Czyżby rodzina Józefa i Maryyi była aż tak liczna? To przecież — już na pierwszy rzut oka — musi zastanowić każdego, kto czyta Ewangelię.

Ale idźmy dalej. Pod krzyżem Jezusa spotykamy jakąś Marię, która nie jest Matką Chrystusową, ale matką Jakuba i Józefa: "...między nimi stały Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa oraz matka synów Zebedeusza" (Mt. 27, 56). Właśnie Jakub i Józef występują jako pierwsi mężczyźni, przytoczeni przez Mateusza (13, 55), którzy zostali nazwani "braćmi" Jezusa.

Jeżeli następnie czytamy Ewangelię św. Jana i dojdziemy do opisu ukrzyżowania, to dowiadujemy się, że "pod krzyżem Jezusa stała Matka Jego, siostra Jego Maria, żona Kleofasa..." (Jan 19, 25). A więc pod krzyżem Chrystusa znajduje się pewna kobieta, która — chociaż nosi to samo imię "Maria" —— nie jest jednak Matką Jezusa, ale siostrą lub krewną Najśw. Dziewicy, a ponadto jest ona żona jakiegoś Kleofasa. Z drugiej zaś strony wiemy, że pod krzyżem stała niewiasta, imieniem Maria, matka Jakuba i Józefa (Mk. 15, 40).

Jeśli do tego dodać jeszcze — nie biblijne wprawdzie, ale historyczne dane — a mianowicie, że Kleofas był bratem św. Józefa, co nam przekazał Hegezyp (autor żydowski z II wieku, nawrócony przez pierwszych uczniów apostolskich), jak to podaje w swej "Historii Kościoła" (księga III, rozdz. 11) znany dziejopisarz Euzebiusz, biskup Cezarei w Palestynie, piszący w czasach cesarza Konstantyna (wiek IV), wówczas cały problem nabiera nowego naświetlenia. Kobieta zwana Marią, siostra czy krewna Matki Jezusa, jest matką Jakuba i Józefa, czyli tych dwóch pierwszych osób, które występują w Nazaracie obok Chrystusa (Mt. 13, 55; Mk. 6, 3). Czyż nie zachodzi tutaj wystarczająco autentyczna interpretacja w odniesieniu do całej sprawy dotyczącej "braci" Jezusa?

Powyższe wyjaśnienie jest całkowicie logiczne i było uznawane przez Kościół katolicki jako najbardziej właściwe, a to tym bardziej, że Kościół wyznaje prawdę o stałym dziewictwie Maryi, Matki Jezusowej. Ale podjęte rozumowanie można prowadzić jeszcze dalej. Ewangelie, w których występują "bracia Jezusa", znane są od I wieku po Chrystusie. Pierwsi chrześcijanie, którzy je czytali lub ich słuchali, nigdy nie rozumieli tych tekstów w sensie relacji o istnieniu dalszych dzieci Maryi. Samego Jezusa nazywano tylko "Synem Maryi" (Mk. 6, 3), co także wskazuje wymownie na fakt, że Maryja nie miała innych dzieci.

Dopiero pod koniec IV wieku znalazło się dwóch pisarzy (Elwidiusz i Jowinian), którzy odważyli się twierdzieć, że "bracia Jezusa" byli

dziećmi Maryi. Ale wówczas całe chrześcijaństwo zgodnie podniosło protest, oskarżając ich o bluźnierstwo. Zdecydowaną odprawę na tę opinię Elwidiusza i Jowiniana dali w swych pismach tacy pisarze patrystyczni IV wieku, jak św. Hieronim, św. Ambroży, św. Epifaniusz i inni, że już więcej nie mówi się o tym w następnych wiekach. Dopiero protestantyzm w XVII wieku — w niektórych swoich przedstawicielach — wrócił do tej dawno przebrzmiałej opinii.

Popatrzmy na ten problem jeszcze z innego punktu widzenia. Jest to sprawa zupełnie naturalna i oczywista, że wszyscy ci których nazywa się "braćmi Jezusa" byliby jednocześnie i dziećmi Maryi, a więc wówczas także w odniesieniu do Niej nazywano by ich "dziećmi". Tymczasem nigdy i nigdzie nie mówi się, że oni są Jej dziećmi, chociaż o "braciach Jezusa" wspomina się co najmniej sześć razy w Ewangeliach. Z całą też stanowczością można stwierdzić, iż teksty te wcale nie udowadniają, jakoby wspomniani "bracia" byli rzeczywistymi dziećmi Maryi.

Ale jeszcze jedna uwaga: świadkowie Jehowy nie ustępując pytają, dlaczego św. Jan Chrzciciel nie jest nazwany w Ewangelii "bratem" Jezusa, skoro wiadomo, że był Jego krewnym? Odpowiedź jest tutaj dość łatwa, gdyż nazwa "braci Jezusa" dotyczy osób, które zamieszkiwały w Galilei, a zwłaszcza w Nazarecie, co dawało szczególną okazję, aby o nich wspomnieć jako o krewnych Jezusa. Św. Jan Chrzciciel natomiast urodził się i żył w Judei na południu Palestyny oraz osobiście nie miał nic wspólnego z wypadkami zachodzącymi w Galilei.

"Męża nie znam"

Są jeszcze inne teksty w Ewangeliach, które zdecydowanie zobowiązują nas do twierdzenia, że Maryja nie mogła mieć innych dzieci. Problem ten rozstrzyga ostatecznie św. Łukasz zaraz na początku swojej Ewangelii (1, 26-28). Rozumując najkrócej, jeżeli młodej dziewczynie Izraelitce, która została poślubiona czy zaręczona — a według prawa żydowskiego jest uważana już za mężatkę, choć jeszcze nie mieszka w domu męża — oznajmi się, że będzie miała syna, który jest nie byle kim, ale oczekiwanym przez cały naród Mesjaszem, to wówczas każda gotowa tańczyć z radości i nie widziałaby najmiejszych przeszkód dla wyrażenia swej zgody. Dlaczego więc Maryja, właśnie w takich okolicznościach, wysuwa swoje zastrzeżenie? Czyż nie właśnie dlatego, że Ona za natchnieniem Bożym i po obopólnym porozumieniu ze swoim Oblubieńcem Józefem postanowiła poświęcić się Bogu, żyjąc w dziewictwie?

Trudno przypuścić, aby ta dziewczyna żydowska, w wieku wychodzenia za mąż, a właściwie już poślubiona, nie miała znać tajemnicy powstawania życia. Zresztą to Ona przecież sama oznajmia aniołowi, że nie utrzymuje pożycia z małżonkiem, z czego normalnie mógłby przyjść na świat syn. Taki bowiem sens posiada Jej oświadczenie "męża nie znam" (Łk. 1, 34). Jest to pewna forma wyrażeniowa, oczywista dla ludzi Wschodu, według której Ona nie tylko obecnie nie ma żadnych stosunków z mężczyzną, ale nawet nie zamierza ich mieć w przyszłości. A przecież Maryja jest już małżonką. Kiedy następnie anioł Jej jednak

oświadcza, że dokona się to cudowną mocą Boga, chętnie wyraża swą zgodę zwrotem: "Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego" (Łk. 1, 38).

Przytoczone powyżej dowodzenie jest zupełnie oczywiste dla każdego myślącego człowieka, a jeszcze bardziej przekonywujące dla katolika, który zna wartość dziewictwa poświęconego Bogu, w czym zresztą najdoskonalszym dla nas przykładem jest sam Chrystus. Dodajmy jeszcze, że Kościół zawsze nauczał, że dziewictwo jako takie stanowi coś więcej aniżeli małżeństwo.

Dlatego, aby Maryja mogła mieć syna, zachowując swe dziewictwo (co uznają nawet protestanci na podstawie tekstu Mt. 1, 25), Bóg dokonał cudu ponadnaturalnego poczęcia Jezusa w łonie Maryi. I czyżby Ona z kolei miała stać się zwykłą kobietą, która w sposób naturalny rodzi dalsze dzieci? Taka myśl przekreśliłaby chrześcijańskie zrozumienie waloru dziewictwa, a także sam dogmat cudownej tajemnicy Wcielenia Syna Bożego, które tak niezwykle uświęciło przeczyste łono Maryi. Myśl przeciwna zdaje się zapominać o wartości całkowitego oddania się Bogu, zarówno duszą, jak i ciałem. Św. Paweł z entuzjazmem pisze o chrześcijańskiej cnocie dziewictwa (zob. 1 Kor. 7, 25-35).

Dlatego też należy stanowczo stwierdzić, że tekst św. Łukasza relacjonujący o tajemnicy Wcielenia, stanowi dla nas zarazem nieodparty argument za pełnym dziewictwem Najśw. Panny. Takie zresztą dowodzenie powinno wystarczyć nie tylko dla wierzącego katolika, który przyjmuje naukę Kościoła i jego orzeczenia wyrażone w imieniu Chrystusa oraz cieszące się Jego nieomylnością, ale również dla każdego chrześcijanina, czytającego bez uprzedzeń Ewangelię.

Potwierdza to jednomyślne przekonanie wszystkich chrześcijan od VI wieku, odkąd tylko przeminęły echa wystąpień Elwidiusza i Jowiniana twierdzących jakoby Maryja miała jeszcze inne dzieci. Od tego czasu niepodzielnie zapanowało lapidarne zdanie św. Augustyna z V wieku (choć wtedy jeszcze tu i tam pojawiały się zarzuty przeciwko dziewictwu Maryi), że Matka Boża jest "Dziewicą w poczęciu, Dziewicą w zrodzeniu, Dziewicą pozostającą na wieki" (Virgo concepit, Virgo peperit, Virgo in aevum permansit).

"Pierworodny"

Świadkowie Jehowy zarzucają dalej, że skoro Jezus został nazwany "pierworodnym", to konsekwentnie można suponować, iż Maryja miała również inne dzieci.

Trzeba lojalnie przyznać, że św. Łukasz nadaje Jezusowi również i ten tytuł, nazywając Go "pierworodnym Maryi: "...i urodziła syna swego pierworodnego i owinęła go w pieluszki" (Łk. 2, 7). Faktycznie, w naszym odczuciu na Zachodzie "pierworodny" oznacza "pierwszego wśród innych braci", ale dla żydów "pierworodnym" jest po prostu

pierwszy, bez względu na to, czy jeszcze potem urodzą się następne dzieci, czy też nie.

U Hebrajczyków tym terminem technicznym określano przywilej pierworodztwa, a więc nie poprzedzonego pojawieniem się innego potomka w danym małżeństwie, co zresztą wyjaśnia prawo Mojżeszowe w słowach: "każdy pierworodny, ten który otwiera łono matki..." (Lb. 3, 12 — według bezpośredniego przekładu z Septuaginty). Jedyną więc sprawą, którą Łukasz pragnie wyjaśnić, to dlaczego Jezus musiał być ofiarowany w świątyni? Z konieczności zatem użył słowa "pierworodny", chociaż chodziło w tym wypadku tylko o jedynego syna.

Żadnemu z Żydów nawet nie przyszłoby do głowy, że rodzice powinni oczekiwać na dalsze dzieci, aby ofiarować Bogu swego pierwszego syna w świątyni. Można tu jeszcze dodać i przytoczyć pewien bardzo wymowny fakt.

Stara inskrypcja na grobowcu, znaleziona w Kairze w roku 1922 wspomina o młodej matce-żydowce w ten sposób: "zmarła, wydając na świat swego pierworodnego". Jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że po swej śmierci nie mogła ona już mieć następnych synów.

"Aż porodziła"

Św. Mateusz użył również pewnego wyrażenia, które służy świadkom Jehowy za argument do dalszych zarzutów. Czytamy: "(Józef) nie poznał jej (w sensie współżycia małżeńskiego) aż porodziła syna" (Mt. 1, 25). Tutaj rzeczywiście można skonstruować pewien chwyt, stwarzający jakąś trudność, chociaż faktycznie jest ona tylko pozorna.

Zacznijmy od przypomnienia pewnej, bardzo istotnej sprawy, że św. Mateusz chciał nam przedstawić rodowód Jezusa z punktu widzenia prawno-urzędowego. Józef dla mieszkańców Palestyny uchodził oczywiście za ojca Jezusa — ale św. Mateusz obracając się również w kręgu wiary — przypomina też proroctwo Izajasza co do dziewiczego poczęcia i narodzin Chrystusa, starając się zarazem podkreślić, że Józef nie miał żadnego fizycznego udziału w przyjściu na świat Jezusa.

I właściwie o to głównie chodziło w jego wypowiedzi. Wszystko, co się potem mogło zdarzyć, w ogóle nie wchodzi w rachubę przy sposobie jego argumentacji. Zresztą św. Mateusz tak się wyraża, jak wówczas mówiło się i pisało w jego czasach, a nie jak byśmy sobie tego życzyli dzisiaj w XX wieku.

Dla człowieka Zachodu powiedzenie "aż gdy", albo "aż do", może oznaczać, że aż do podanego momentu nie zaistniał wspomniany fakt, ale po tym wskazanym czasie mógł już mieć miejsce. Dlatego też świadkowie Jehowy wysuwają wniosek, że po porodzeniu syna Józef i Maryja współżyli jako małżonkowie. Dla nich — jak stwierdzają — wyrażenie Biblii jest decydujące. Tymczasem oryginał grecki tego tekstu zawiera w słowie "aż" znaczenie jedynie stwierdzające w odniesieniu do konkretnego zdarzenia, ale wcale nie mieści w sobie wizji przyszłości.

Dlatego też dokładne tłumaczenie z języka greckiego — chociaż nie tak dosłowne, co dostosowane do naszej mentalności — zgodnie z auten-

tyczną myślą pisarza brzmiałoby następująco: "i chociaż Jej nie poznał — porodziła Ona syna" (Mt. 1, 25). Tak też przekłada ten tekst Biblia Jerozolimska. Jeżeli zaś ktoś twierdzi co innego, to wyraźnie widać, że nie zna on ducha języków biblijnych, albo też kieruje się jakimś przesądem, a nie rzetelną wiedzą lingwistyczną.

Za wspomnianym rozumieniem powyższego tekstu można przytoczyć następujące argumenty. Oto pierwszy, ze Starego Testamentu: Michol, córko Saula, wyśmiewa Dawida, swego męża, ponieważ niby cyrkowiec tańczył przed Arką Przymierza. Dawid odpowiada jej w tym samym stylu. Natchniony tekst, pochwalając zachowanie się króla jako pokornego sługi Bożego, jednocześnie zapowiada, że począwszy od tego czasu jego żona będzie bezpłodna, co u Hebrajczyków było uważane za karę Bożą: "I Michol, córka Saula, była bezdzietna aż do czasu swej śmierci" (2 Sm. 6, 23). Nie ulega wątpliwości, że później — po swym zgonie — również nie mogła już mieć dzieci.

Następny dowód jest jeszcze bardziej oczywisty. Tenże św. Mateusz przytaczając słowa Chrystusa, mówi, że "Królestwo niebieskie podobne jest do zaczynu, który wzięła pewna niewiasta i włożyła w trzy miary mąki, aż zakwasiło się wszystko" (Mt. 13, 33). Czy potem wyjmuje ona ów zaczyn lub czy można go w ogóle usunąć z całej sfermentowanej masy?

Widać więc, że w Ewangelii Mateusza — jak zresztą również w innych pismach wschodnich — wyrażenie "aż gdy" czy "aż do" posiada jedynie sens afirmatywny, stwierdzający. Tak też wyrażenie Mateusza (1, 25) "nie poznał jej" nie chce wchodzić w to, co potem mogło się zdarzyć, podobnie jak sformułowanie "włożyła zaczyn w trzy miary mąki i zakwasiło się wszystko" (13, 33), wcale nie bierze pod uwagę tego — jak zresztą łatwo zauważyć — co może nastąpić potem.

Czy wolno zatem pod pozorem wierności Biblii, pozbawiać wiary ludzi zwłaszcza nie umiejących się bronić? Tym bardziej, że oni sami wiedzeni łaską Bożą — niekiedy wprost instynktownie czy intuicyjnie — z łatwością poznają podziwu godne tajemnice Maryi, Matki Boga.

Niemniej każdy katolik, z Biblią w ręku, powinien także coraz lepiej poznawać piękno i radość płynącą z wiary.

III. Jak zachować się wobec świadków Jehowy?

Ze względu na nieustępliwość świadków Jehowy, żaden ekumenizm nie wchodzi tutaj w rachubę, ponieważ najczęściej dla nich wszystko jest oczywiste i nie podlegające dyskusji, stąd właściwie nie ma żadnych realnych możliwości na prowadzenie z nimi jakiegokolwiek dialogu. Cechuje ich najczęściej jakiś zaciekły fanatyzm, choć przybierają czasem pozę pełną słodyczy i delikatności. Grzecznie więc trzeba też odprawić głosicieli jehowityzmu, kiedy zjawią się w naszym domu, nie wdając się z nimi w żadne rozmowy lub dyskusje.



Biorąc pod uwagę, że ich — z uporem podejmowanym — zadaniem jest zdobywanie sympatyków i nowych członków sekty, każdy katolik powinien:

1. Uwrażliwić się na powyżej wyliczone błędy świadków Jehowy, które godzą w zasadnicze prawdy naszej wiary oraz nie popaść w nie samemu i chronić przed nimi swoich domowników.
2. Należy nieść pomoc i otoczyć szczególną troską tych spośród osób czy rodzin chrześcijańskich, które częściej były nawiedzane przez świadków Jehowy, gdyż są one w niebezpieczeństwie — czasem nawet w dobrej wierze — popadnięcia w sieci tej organizacji.
3. Zachowując szacunek dla wolności religijnej, ukrócić jednak natręctwo świadków Jehowy w sposobie zyskiwania sobie zwolenników i ewentualnej rekrutacji członków.
4. Przychodzących "wysłanników od Pana" należy grzecznie, ale stanowczo prosić o zaprzestanie nachodzenia we własnym domu, a kiedy okaże się to bezskuteczne, trzeba zwrócić im uwagę, że działają wbrew ustawodawstwu państwowemu o poszanowaniu osobistych przekonań religijnych.
5. Czytać, rozważać i szerzyć znajomość Biblii, wydanej pod nadzorem Magisterium Kościoła, czyniąc z Pisma Św. książkę swego życia, do której wciąż się powraca i jej zbawczą treść przekazuje innym.
6. Pogłębiać znajomość prawd i modelu życia własnej wiary katolickiej, ucząc się od świadków Jehowy gorliwego jej szerzenia w świecie współczesnym.
7. Włączyć się do współpracy z przedstawicielami innych wyznań na niwie ekumenicznej, zmierzając do zniesienia zaistniałych podziałów w jednym Kościele Chrystusowym.

Podsumowując całość zebranych informacji, argumentów i wskazań, zawsze jednak należy ostatecznie pamiętać, że również świadkowie Jehowy — jak zresztą wszyscy inni ludzie — są naszymi braćmi i dlatego nie wolno nam ich wyłączać z zasięgu naszej modlitwy i miłości.

Refleksje Urodzinowe

Za parę godzin w y b i j e na mym zegarze północ. W Polsce będzie wtedy 6-sta rano — godzina, o której się urodziłam. Każda rocznica urodzin skłania mnie do rozmyślań i do snucia wspomnień. Wspominam przede wszystkim dawno już nieżyjących Mamę i Ojca, wspominam rodzinny dom, w którego olbrzymiej kuchni przyszłam na świat. Była wtedy sroga zima i opalało się jedno tylko pomieszczenie.

Dziękuję Bogu za Rodziców, którzy przyjęli mnie z radością. Wiem z ich opowiadań, że niełatwo było pielęgnować w tę srogą zimę. Ze chrztem moim nie zwlekali. Nie miałam ani dwóch miesięcy, kiedy stryj Andrzej zajechał saniami zaprzężonymi w dwa p y s z n e kasztany i zawieziono mnie do chrztu, do parafialnego kościoła. Jak się później okazało, w tym samym kościele ochrzczony też został mój przyszły mąż. Był to okazały neogotycki kościół — właśnie ten, "którego nie ma już na ziemi" — jak napisałam w jednym z moich wierszy. Został w parę lat po wojnie wysadzony w powietrze.



Rodzice moi nie skazali mnie na bycie jedynaczką. Ku radości wszystkich zjawiła się wesoła, ruchliwa, w przyszłości b a r d z o gospodarna siostrzyczka. Miałyśmy t e ż braciszka, ale żadna z nas go nigdy żywego nie widziała. Urodził się, przeżył swoich krótkich 8 lat i zmarł w roku zakończenia I Wojny Światowej. Ojciec nasz był wtedy w rosyjskiej niewoli na dalekim Sybi-



rze. Wrócił do wolnej już Polski i razem z Mamą odbudował dla nas wszystkich dom szczęśliwej rodziny, szczęśliwego dzieciństwa.

Mama nasza nie musiała zarobkować, była cały czas z nami. Prócz Rodziców czuwały nad nami dwie kochane Ciocie, Wujkowie a przede wszystkim nieoceniona, bardzo przez wszystkich szanowana Babunia. W wigilię moich urodzin dziękuję Bogu za ten szeroki, pełen życzliwości i bezinteresowności krąg rodzinny, wspominam zwłaszcza tych, którzy są już "po tamtej stronie". Stanowią absolutną większość.

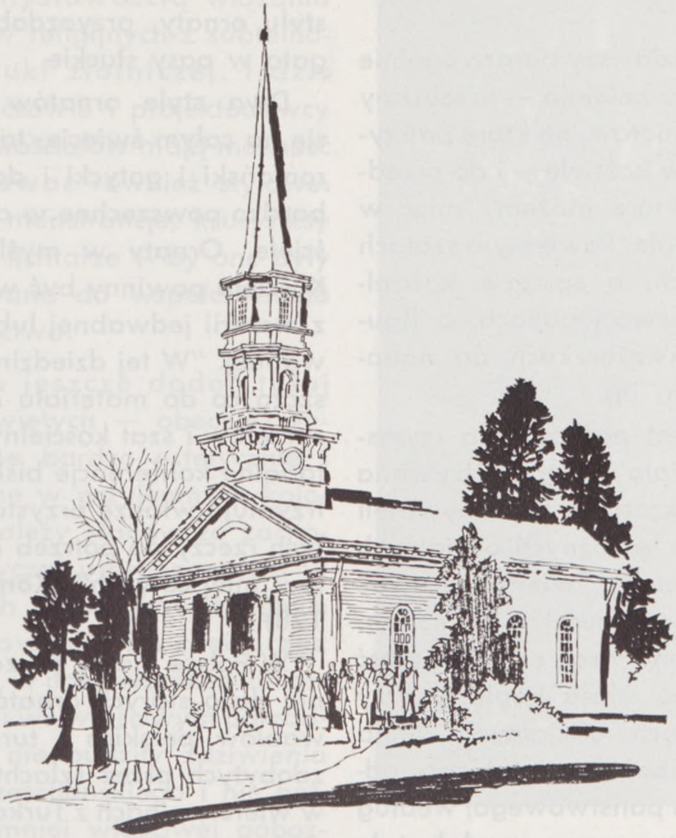
Uśmiecham się przekornie do cieniów Wuja, który niegdyś usilnie doradzał, żeby mnie wyuczyć fryzjerstwa — bo to —mawiał — bardzo dobry zawód. Na szczęście dla ewentualnych klientek tak się nie stało, bo marna byłaby ze mnie fryzjerka. Ciocie — nauczycielki czuwały, Rodzice z samozaparciem kształcili nas obydwie. Pamiętam, jak zgnębiona dwóją z matematyki, którą zafasowałam na okres, uprosiłam dobrą ciocię Julę, żeby zamiast Mamy poszła na wywiadówkę. Tata nasz był srogi i wymagający, a Mama nie miała w sobie nic z dyplomaty, żeby przed nim tę moją porażkę ukryć.

Jawią się w pamięci wszyscy moi nauczyciele. Za nich też dziękuję Bogu. Dali mi wiedzę, nauczyli trudnej sztuki życia — wartościowania, dokonywania właściwego wyboru.

Cokolwiek uczynili dla mnie rodzice, nauczyciele i wielu, wielu dobrych ludzi, z którymi się czasem tylko na krótko zetknęłam, procentuje do dziś. O nich wszystkich myślę z wdzięcznością w wigilię moich urodzin.

Nie pozwalam sobie na posępne rozważania w rodzaju, czy i ile razy będę jeszcze urodziny obchodzić. To nieważne. Ważne jest, jak żyję, czym wypełniam dni, miesiące, lata. Każdy z nas pisze niejako księgę swego życia. Od nas samych zależy jej treść. Czas na spoczynek. Trzeba ładnie i świeżo wyglądać w dniu urodzin. Wypada też pójść na Mszę świętą i powtórzyć w kościele swoje dziękczynienie.

Władysława Piegdoń



Sztuka Kościelna

Sztuka kościelna i współczesne budownictwo sakralne idzie w kierunku uproszczenia architektury; nie dbamy bardzo o bogactwo ornamentów. We współczesnym budownictwie kościelnym należy unikać pospolitego budowania przypominającego swym wyglądem hangary, sale kinowe, dworce, hale zebraniowe, sale balowe czy teatralne. Współczesny budynek sakralny przeznaczony na dom modlitwy musi odpowiadać wymaganiom liturgii i być dostosowany do potrzeb religijnych ludzi przychodzących modlić się do świątyni Pańskiej.

Konstytucja o liturgii świętej wyraźnie na ten temat mówi: "Przy wznoszeniu zaś świątyń należy troskliwie dbać o to, aby ułatwiały wykonywanie czynności liturgicznych oraz osiągnięcie

czynnego uczestnictwa wiernych" (124).

Powiedziawszy bardzo ogólnie o budynku kościoła — przejdźmy do przedmiotów, na które patrzymy stale w kościele — i do przedmiotów, które możemy mieć w użyciu ciągle. Powiemy o szatach kościelnych, o sprzęcie kościelnym, o dewocjonaliach, o figurach, o książeczkach do nabożeństwach, itp.

Alba jest pochodzenia rzymskiego (biała szata). Używana była ta szata przez obywateli rzymskich w różnych oficjalnych wystąpieniach. Wiemy, że św. Paweł występował w tej szacie. Stanowi ona wraz z komżą część oficjalnego stroju kapłana przy czynnościach oficjalnych. Stuła była symbolem wysokiego odznaczenia państwowego; według historii sam cezar posyłał stułę zasłużonym obywatelom. Stuła, której my używamy obecnie jest mocno zwężona i okrojona. Na podstawie zapisków historycznych II i III wieku do Mszy św. używano tylko: alby i stuły.

Ornaty, kapy i dalmatyki — są późniejszego pochodzenia, sięgają czasów wędrówek Cesarstwa Rzymskiego. Szaty te dostosowane są do stylów kościołów, w których liturgia się odprawia; a zatem mamy style ornatów: barokowy, renesansowy, gotycki, romański, współczesny francuski. Polacy też robili w swoim stylu ornaty, przyozdobione bogato w pasy słuckie.

Dwa style ornatów przyjęły się na całym świecie; to jest styl: romański i gotycki i do dziś są bardzo powszechne w całym Kościele. Ornaty w myśl zaleceń Kościoła powinny być wykonane z materii jedwabnej lub pół jedwabnej. "W tej dziedzinie, zwłaszcza co do materiału i kształtu sprzętów i szat kościelnych, terytorialne konferencje biskupów otrzymują władzę przystosowania tych rzeczy do potrzeb i zwyczajów miejscowych" (**Konst. O Lit.** 128).

W Polsce mamy do zanotowania dużo starych ornatów z jedwabiów perskich i tureckich — zdobytych przez szlachtę polską w wielu wojnach z Turkami. Jako ciekawostkę w tej dziedzinie pragnę podać, że do dziś w kolegiacie łowickiej można oglądać czarny ornat pluszowy, przyozdobiony lamą złotą. Lama ta pochodzi z fraka króla Stanisława Augusta. We frak ten Król Stanisław August był ubrany w czasie swej koronacji w katedrze warszawskiej.

Odbiciem stylów budownictwa kościelnego były naczynia kościelne: jak kielichy, puszki, monstrancje, lichtarze, które do dziś wprowadzają nas w zadumę

swą pomysłowością wiązania motywów religijnych z subtelnością sztuki złotniczej. I dziś budowniczowie i projektodawcy naszych kościołów mają możność projektować również stylowe: kielichy, monstrancje, krucyfiksy a nawet lichtarze — by one były dopasowane do współczesnego budownictwa.

Można jeszcze dodać tutaj figury świętych — obecnie wykonywane bardzo estetycznie i malowane w przyjemnych kolorach. "Należy stanowczo zachować zwyczaj umieszczania w kościołach wizerunków świętych dla oddawania im czci przez wiernych, w ilości wszakże umiarkowanej i we właściwym porządku, aby nie budziły zdziwienia ludu chrześcijańskiego i nie hołdowały mniej właściwej pobożności" (**Konst. O Lit.** 125).

Medaliki, medaliony i ryngrafy do użytku codziennego chrześcijan, powinny być wykonywane ze znawstwem i przez dobrych artystów. Książeczki do nabożeństwa pisane współcześnie ze znajomością duszy odbiorcy, z uwzględnieniem najnowszych przepisów kościelnych.

To wszystko cośmy powiedzieli powyżej miało na celu wykazać, że dzisiejszy odnowiony Kościół pragnie poddać dokładnemu przeglądowi wszystko, to co odnosi się do rzeczy materialnych,



związanych jakże istotnie z kultem religijnym wiernych "zwłaszcza do godnego i celowego wznoszenia świątyń, budowy i kształtu ołtarzy, dostojnej formy, umieszczenia i zabezpieczenia tabernakulum, odpowiedniego wyglądu i powagi chrzcielnicy, jak również do właściwego, ujęcia wizerunków Świętych, upiększeń i ozdób. Przepisy, które wydają się nie dość zgodne z odnowioną liturgią, należy poprawić lub usunąć, te zaś, które jej sprzyjają, należy zatrzymać lub wprowadzić".

Ks. Dr. Jan Jaworski

Działalość Ducha Św. W Kulcie Maryjnym

Wcielony Syn Boży wtajemniczył nas swoim ludzkim słowem w wewnętrzne życie Boga, gdzie istnieje Trójca Osób: Ojciec, Syn i Duch Święty. Własnego Ojca — którego Chrystus zna jak nikt inny — ogłosił On także naszym Ojcem, który ze Stwórcy wszechświata — odległego na miarę galaktyk rozrzuconych w przestworzach — stał się nam tak bliski, jak kochający ojciec dla swej rodziny. Chrystus objawił też siebie jako równego Ojcu i Duchowi Świętemu. Tych Trzech miłuje się wzajemnie do tego stopnia, że tworzą Jedno. I to stanowi tajemnicę Trójcy Świętej oraz pozwala nam łatwiej pojąć tę najpiękniejszą prawdę Nowego Przymierza, że "Bóg jest Miłością" (1 Jan 4, 16). Największym zaś świadectwem tej miłości jest Wcielenie Syna Bożego.

Podstawy kultu maryjnego

Należy oczywiście przyznać, że Syn Boży miał tysiące sposobów, aby zstąpić na ziemię i nie koniecznie musiał za pośrednictwem Matki ziemskiej zostać naszym Bratem. Skoro jednak nic nie dzieje się w czasie, czego Bóg uprzednio nie przewidział w wieczności, to i Boży plan dotyczący Wcielenia oraz odkupienia ludzi obejmował łącznie z Chrystusem również Jego Matkę-Maryję. Ona niejako z samego założenia była już Matką Boga. To wyjątkowe posłannictwo stanowi całą Jej naturę, jest Nią samą, stało się przyczyną i celem Jej zaistnienia. Jeśli bowiem Bóg zleca komuś specjalną misję, to wyposaża go zarazem w odpowiednie pomoce, umożliwiające jej skuteczne wypełnienie.

Zgodnie więc z odwieczną koncepcją Boga dusza Maryi od pierwszej chwili swego istnienia została otoczona uświęcającą miłością Ducha Świętego oraz ubogacona tak obfitą łaską, że nie pojawiła się w Niej żadna zmaza grzechu pierwodnego. Duch Święty nie szczędził nadto swojej Niepokalanej Oblubienicy innych nadprzyrodzonych pomocy, a zwłaszcza swoich siedmiorakich darów, chcąc w Niej przygotować jak najgodniejsze mieszkanie dla Wcielonego Słowa Przedwiecznego. "Nic przeto dziwnego — jak przypomina Sobór Watykański II — że u świętych Ojców przyjął się zwyczaj nazywania Bogarodzicy całą świętą i wolną od wszelkiej zmazy grzechowej, jakby utworzoną przez Ducha Świętego i ukształtowaną jako nowe stworzenie" (KK 56).

Kiedy nastała pełnia czasu Bóg posłał do Najśw. Panny w Nazarecie swego anioła, który zanim obwieścił Jej tajemnicę Boskiego Macierzyństwa mógł Ją już uczcić jako "łaski pełną" (Łk. 1, 28). Poddana całym sercem woli Najwyższe-



go pokorna Służebnica Pańska stała się Matką Syna Bożego i Odkupiciela, który "dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy". W samym więc sercu tajemnicy Wcielenia można dostrzec ścisły związek między Duchem Świętym a Maryją. Przybiera on — jak pisarze kościelni podkreślają — charakter jakby duchowych zaślubin. Duch Święty — to miłość Boża, która ku nam się zniża; a Maryja — to miłość ludzka, która wznosi się do Boga.

Spotkaniem tych dwóch miłości jest Jezus Chrystus. Miłość Najśw. Panny do Boga jest większa i czystsza niż miłość wszystkich innych stworzeń. Stąd właśnie Ona stała się godną Oblubienicą dla Tego, który jest w Bogu uosobioną Miłością.

Teologia prawosławna przyjmuje, że w chwili Zwiastowania także Duch Święty zstąpił na Maryję i dlatego określa Ją piękną nazwą Nosicielki Ducha Świętego ("Pneumatofora"). Poprzez fakt Wcielenia Syna Bożego zadzierżgnęła zresztą Najśw. Panna ściste związki z całą Trójcą Świętą, chociaż dla każdej z Osób Boskich jest Ona w innym znaczeniu Oblubienicą. Zapożyczamy tu słów z języka ludzkiej miłości, chcąc możliwie najtrafniej wyrazić mistyczne Jej związki z Trójjedynym Bogiem.

Jakby na odwrocie karty Zwiastowania znajduje się opis Nawiedzenia, przez który przepływa wprost wyczuwalny powiew Ducha Świętego. Obydwa wydarzenia uzupełniają się wzajemnie i razem stanowią pełny obraz Boskiego Macierzyństwa Maryi. Na dźwięk Jej pozdrowienia Elżbieta napełniona Duchem Świętym rozpoznaje w Niej Błogosławioną między niewiastami Matkę Pana (Łk. 1, 42-43). Przez usta Elżbiety została więc objawiona światu prawda o Bożym Macierzyństwie Maryi. Ten okrzyk zaś matki Jana, którego autorem był sam Duch Święty usłyszeli wkrótce inni ludzie oraz zawtórowały mu wieki. Toteż w tajemnicy Nawiedzenia mieści się cała podstawa kultu maryjnego, związanego nierozerwalnie z wiarą w Chrystusa.

Ale Elżbieta sławi przede wszystkim wiarę Najśw. Panny, która u-



wierzyła w obietnice Boga. Dlatego właśnie została Ona Matką Pana, kiedy Słowo stało się Ciałem dla zbawienia świata. Mógł dzięki temu Chrystus podczas nawiedzin w Ain Karim uświęcić swego Poprzednika, a Boża Rodzicielka miała także swój udział w tych duchowych narodzinach Jana. Kiedy zaś po latach nieznana kobieta z tłumu zawoła: "Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, któreś ssał", to sam Chrystus odpowie, że "raczej ci są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go" (Łk. 11, 27-28).

Największym więc tytułem chwały Maryi była Jej wiara. Ona jako Dziewica słuchająca — jak Ją nazywa za tradycją Kościoła Papież Paweł VI — przyjęła wiarą słowo Boże i dlatego najpierw duchowo, a potem dopiero cieleśnie poczęła Chrystusa (św. Augustyn). Elżbieta zatem w słowach: "Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła" dostrzegła sens Macierzyństwa Maryi, która stała się nie tylko Matką Zbawiciela, ale również Matką wiary naszej, czyli duchową Matką wszystkich wierzących.

Pokorna Służebnica Pańska przepełniona wdzięcznością za łaskę tak wyjątkowego Macierzyństwa, wyśpiewała Najwyższemu swoje dziękczynne "Magnificat", w którym z natchnienia Ducha Świętego wypowiada o sobie najmniej spodziewane proroctwo, że "błogosławić Ją będą odtąd wszystkie pokolenia" (Łk. 1, 48). I spełnia się ono nieprzerwanie poprzez stulecia, przybiera na sile i rozszerza swój zasięg, gdyż sam Duch Święty, który je podyktował Najśw. Pannie, osobiście czuwa nad jego spełnieniem.

A zatem czciciele prawdziwego Boga i wyznawcy Chrystusa nie mogą wahać się w realizacji zamierzeń Ducha Świętego względem Bogarodzicy. Nie żądajmy, aby jak niegdyś św. Józefowi, tak i obecnie każdemu z nas musiał Bóg objawiać swoją wolę w słowach: "Nie bój się przyjąć Maryi ... albowiem z Ducha Świętego jest to co się w Niej poczęło" (Mt. 1, 20). Nasz kult maryjny nie został wzięty z czysto ludzkich przesłanek, opiera się na podstawowych prawdach objawionych, że Najśw. Panna jako Matka Boga i ludzi uczestniczy na swój sposób w misterium zbawczym Chrystusa i Jego Kościoła. Stąd nasza cześć dla Maryi nie pochodzi od kogokolwiek z tej ziemi, ale zrodzi-

ła się z inicjatywy Ducha Świętego.

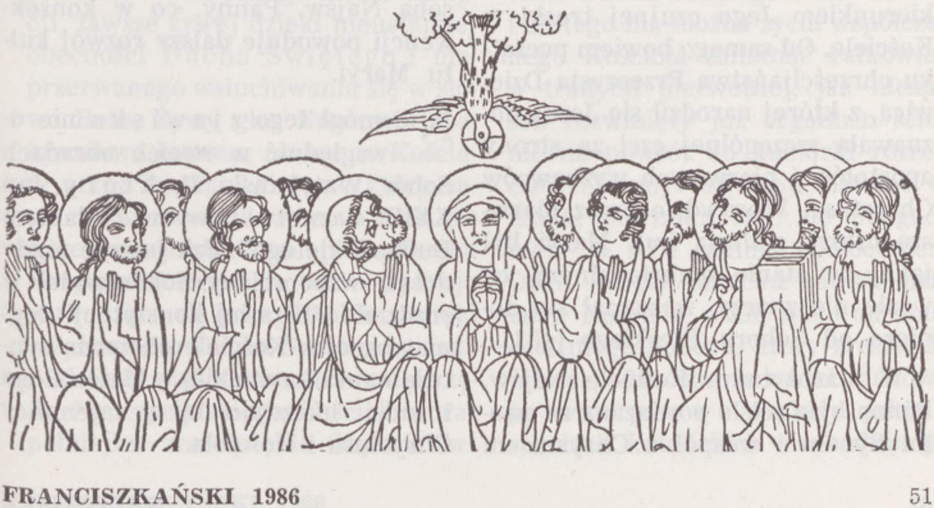
Nie stanowi ona żadnego ustępstwa na rzecz wyobraźni ludowej ani też środka zbawienia po zniżonej cenie. Nie opiera się na jakimś przemijającym uczuciu, ale na wierze, będącej wyrazem naszej lojalności wobec B o g a oraz zgody na Jego zbawcze plany względem nas. Dziecięcy zaś z naszej strony kult Najśw. Panny jest przejawem szczerej podzięki za ujawnione w Niej działanie Ducha Świętego i nadmiar Bożej miłości, której pozostanie Ona zawsze żywym świadectwem.

Rozwój kultu maryjnego w Kościele Powszechnym

W godzinie rozstania skierował Chrystus serca swoich uczniów ku Duchowi Świętemu, którego obiecał im posłać, skoro t y l k o On sam od nich odejdzie (Jan 16, 7). I stąd po J e g o Wniebowstąpieniu trwali oni jednomyślnie na modlitwie w Wieczerniku wraz z Maryją, Matką Jezusa (Dz. 1, 14) aż zstąpił na nich Duch Święty. W tym kontekście wzmianka o Najśw. Pannie posiada bardziej doniosłe znaczenie aniżeli jakiś zwykły szczegół historyczny.

Zaślubiny Ducha Świętego zawarte z Maryją podczas Wcielenia znajdują swoje uwieńczenie w zesłaniu Ducha Świętego. Jak bowiem nieodzowna była Jej obecność w Nazarecie, gdzie za sprawą Ducha Świętego poczęła Ona Chrystusa fizycznego, tak u początków Chrystusa Mistycznego, a więc w decydującym momencie objawienia się światu nowego Ludu Bożego, potrzebne były modlitwy Matki Kościoła sprowadzające Ducha Świętego oraz obfitość Jego darów.

Nastała odtąd era, będąca ostatnią już fazą d z i e j ó w zbawienia. Duch Święty przemienił r y b a k ó w galilejskich w Apostołów, a pierwszych chrześcijan ubogacił licznymi charyzmatami. Męczenników wyposażył w niezłomną moc ducha, poczynając od św. Szczepana, a prześladowanych pouczał co mają mówić przed sanhedrynem czy prokonsulami. On konsekrował Apostołów, aby świadczyli o Chrystusie, nie tylko w Judei, Samarii czy Galilei, ale aż po krańce ziemi.



Mieli oni odtąd publicznie głosić Ewangelię i nauczać wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Na tzw. Soborze Apostolskim w Jerozolimie Duch Święty inspiruje ważne dla przyszłości Kościoła decyzje. Jego obecność wyczuwa się niemal na każdej stronicy Dziejów Apostolskich, które można nazwać Ewangelią Ducha Świętego, otwierającą historię Kościoła.

Wszystko pochodzi w Kościele z Ojca przez Syna w Duchu Świętym. Kościół wyzwala ten troisty dynamizm i umożliwia nam życie owym trójrytmem Boga poprzez swoje cykle liturgiczne: Adwentu, Wielkiego Postu i Zielonych Świąt, skierowana odpowiednio ku Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu Z naturalnym rozwojem chrześcijańskiego kultu, którym Kościół w "duchu i prawdzie" (Jan 4, 24) wielbi Ojca, Syna i Ducha Świętego, łączy się nierozerwalnie wzrost czci oddawanej Bogurodzicy.

Jej kult wyrosły z Pisma Św., którego właściwym autorem jest Duch Święty, rozwija się następnie pod kierunkiem Jego czujnej troski w Kościele. Od samego bowiem początku chrześcijaństwa Przeczysta Dziewica, z której narodził się Jezus doznawała szczególnej czci ze strony apostołów i pierwszych wyznawców Chrystusa. Wprawdzie przez pierwsze cztery stulecia kult Maryi był jakby w stanie embrionalnym, co wcale nie znaczy, że zaczął się dopiero od Soboru Efeskiego (431).

W starożytnym Kościele Najśw. Panna była ściśle powiązana ze swoim Synem i wespół z Chrystusem wspominano Ją w liturgii mszalnej, w katechezie i obrzędach chrztu św. Jeszcze przed wspomnianym soborem znane są świątynie wznoszone pod wezwaniem Maryi, a na Jej kult wskazuje również sztuka wczesnochrześcijańska sięgająca początków II wieku, zachowana w katakumbach rzymskich.

W następnych stuleciach wzmaga się fala czci maryjnej, zwłaszczą liturgia wyprzedzała teologię i dlatego mnożą się rozmaite święta sławiące Maryję, powstają modlitwy, hymny, pieśni, kazania, a nawet legendy i apokryfy, będące także nośnikiem jakiejś prawdy ewangelicznej. Obydwa też pozdrowienia — Gabriela i Elżbiety — złączył Kościół ożywiony Duchem Świętym w jednej modlitwie "Zdrowaś Maryjo", nie milknącej poprzez wieki. Szerzą następnie kult Matki Bożej poszczególne zakony oraz stowarzyszenia i bractwa katolików świeckich. Wzmaga się ruch pielgrzymkowy, ściągający tłumy pątników do sanktuariów maryjnych. Od połowy ubiegłego stulecia w związku z dogmatyzacją Niepokalanego Poczęcia datuje się dalszy wzrost zainteresowania osobą Najśw. Panny, co w konsekwencji powoduje dalszy rozwój kultu Maryi.

Nie mógł tego zjawiska nie uwzględnić w swoich obradach Sobór Watykański II, który Jan XXIII nazwał "nowym Zesłaniem Ducha Świętego". Jak jeszcze nigdy dotąd, wspomniany Sobór podał w rozdziale VIII swej konstytucji dogmatycznej o Kościele obszerną syntezę nauki katolickiej o Matce Boga i ludzi, ukazując Ją w tajemnicy Chrystusa i Kościoła.

Nie brak również w konstytucji wytycznych w odniesieniu do czci oddawanej Maryi, której przysługuje kult specjalny ze względu na wyjątkowe miejsce, jakie zajmuje Ona w Bożym planie odkupienia rodzaju ludzkiego (66). Mając na uwadze cele praktyczne, konstytucja wskazuje, że nasz kult maryjny ma polegać na oddawaniu czci Bogarodzicy, darzeniu naszej Matki w niebie miłością, wzywaniu Jej pomocy oraz naśladowaniu Jej cnót.

W ten sposób pojmowane praktyki kultu maryjnego — zgodnie z nauką Papieża Pawła VI wyrażoną w adhortacji apostolskiej "Marialis cultus" — wykazują wyraźnie charakter trynitarny i chrystologiczny oraz zgodnie ze swoją naturą wplatają się w nurt kultu chrześcijańskiego, jaki jest oddawany Ojcu przez Chrystusa w Duchu Świętym (25)

Współczesny kult maryjny stanowi więc kontynuację, rozszerzenie i ugruntowanie tej czci, którą Kościół Powszechny zawsze oddawał Bożej Rodzicielce, czerpiąc zasady i pobudki do dalszego jej pielęgnowania z niewyczerpanego źródła tradycji, zawsze żywej dzięki nieustannej obecności Ducha Świętego i nieprzerwanego wsłuchiwania się w słowo Boże. Żywy głos Ewangelii rozbrzmiewa bowiem zawsze w Kościele przez Ducha Świętego, który zarazem wprowadza wiernych we wszelką prawdę. Pod opieką Ducha Świętego rozwija się także tradycja wywodząca się od apostołów. Dzięki też działaniu Ducha Świętego osiąga Lud Boży pod kierownictwem Urzędu Nauczycielskiego Kościoła coraz pełniejsze zrozumienie Objawienia.

Znaczną rolę w procesie poznania tajemnic Maryi, co intensyfikuje z kolei nasz kult do Niej, odgrywa tzw. zmysł wiary. Chrystus przyrzekł bowiem Ducha Świętego całemu Kościołowi. Wszyscy zatem wierni otrzymują "namaszczenie od Świętego" (1 Jan 2, 20) oraz "światłe oczy serca" (Ef. 1, 18), a wewnętrz poucza ich Ten, który ma katedrę w niebie (św. Augustyn).

To lepsze pojmowanie prawd objawionych opiera się na nadprzyrodzonej cnocie wiary i darach Ducha Świętego, zwłaszcza intelektualnych, pod których impulsem następuje oświecenie rozumu oraz poruszenie woli. Rozwój jednak myśli chrześcijańskiej tym bardziej staje się owocny, im większa jest miłość wzajemna wśród wiernych oraz bardziej autentyczne ich życie. Sam Duch Święty zachowuje więc Lud Boży przed błędem we wierze oraz sprawia, że prowadzący nas do zbawienia Kościół jest Boży i Chrystusowy, ale zarazem i Maryjny. Byłoby wprost absurdem przyjąć, że cały Kościół może błądzić w rzeczach wiary.

Zrozumienie prawdy pod wpływem Ducha Świętego stale wzrasta i dlatego nie można życia współczesnego Kościoła zamknąć całkowicie w tradycji pierwotnej, jak niesposób rozwinięty już organizm ścieśnić na powrót do komórki rozrodczej. Słuszny skądinąd nawrót do źródeł powinien stać się ubogaceniem, a nie jakimś ogołoceniem. Duch Święty przecież zawsze działał w Kościele, a nie tylko od czasu ostatniego Soboru, który zresztą lojalnie podkreśla, że nadal zachowują swoje prawo poglądy, jakie w szkołach katolickich swobodnie po-

daje się o Najśw. Pannie, która zajmuje w Kościele miejsce najwyższe po Chrystusie, a zarazem nam najbliższe (54).

Kult Bogarodzicy w narodzie polskim

Cześć dla Najśw. Panny osiągnęła już swój pełny rozkwit w Kościele Powszechnym, kiedy do rodziny narodów chrześcijańskich wszedł polski Kościół lokalny. Kult maryjny w Polsce jest zatem tak dawny, jak samo chrześcijaństwo. Pierwsi misjonarze benedyktyńscy przynieśli go razem z innymi prawdami wiary. Pod ich wpływem szerzy się u nas kult zwłaszcza Wniebowzięcia Najśw. Panny. Pierwsze kościoły zamkowe Mieszka I na Ostrowiu Lednickim (15 km od Gniezna) oraz na Ostrowiu Poznańskim (965) wzniesiono pod wezwaniem Maryi. Jej poświęcono pierwsze katedry w Polsce, z gnieźnieńską na czele.

Jakby kołysanką lat niemowlęcych naszego świadomego bytu narodowego była prastara pieśń "Bogurodzica", oparta na wzorach bizantyjskich. Uderzającym zjawiskiem w polskiej maryjności jest koncentracja na kulcie obrazów, co stanowi rys charakterystyczny dla Kościoła wschodniego. Od wieków średnich szerzył się wśród władców i rycerstwa kult Maryi-Królowej, jaki znalazł żywy oddźwięk także na naszym rodzimym gruncie.

Chwałą Bożej Matki rozbrzmiewały w ciągu wieków dwory szlacheckie i wieśniacze chaty, a więc Jej kult był u nas masowy i jednoczył cały naród, obejmując wszystkie jego warstwy. Nawet w ciężkich latach zaborów i niewoli, kiedy usiłowano wymazać imię Polski z mapy Europy, to przemocą rozdzielonych braci łączyła myśl o wspólnej Matce i Królowej. We wszystkich wymienionych faktach udział Ducha Świętego, będącego zasadą jedności jest aż nazbyt widoczny.

Cześć dla Matki Bożej rozwijała się poprzez pokolenia, a zwyczaje i postawa maryjna wrosły w naszą tradycję narodową i przetrwały do naszych dni. Uwzględniając specyfikę naszej wiary, powstałą w oparciu o swoistą sytuację historyczną, Episkopat Polski wypracował własny styl soborowej odnowy w oparciu o cenne pierwiastki kultu maryjnego.

Wykorzystując szczególną dynamikę apostolską, jaką odznaczają się ludzie wychowani w duchu Służebnicy Pańskiej, podjęto realizację takich inicjatyw duszpasterskich, jak Wielka Nowenna przed Tysiącleciem Chrztu Polski, Czuwanie Soborowe, Nawiedzenia Obrazu Jasnogórskiego w parafiach, Millenijny Akt oddania w macierzyńską niewolę Maryi, Krucjata Miłości, Wyznanie Wiary słowami, "Credo" Pawła VI, oddanie Matce Kościoła całej Rodziny ludzkiej oraz ostatnio zainicjowane dzieło pomocników Maryi.

Wychodząc z tysiącletniej drogi naszego chrześcijaństwa, na progu drugiego Tysiąclecia naszych dziejów, w poczuciu odpowiedzialności za Kościół Boży w Ojczyźnie naszej, biskupi polscy wiedzeni Duchem Świętym ubezpieczyli naszą wiarę w przemożnych rękach Maryi, będącej dla nas najdoskonalszym wzorem oddania się Bogu i sprawie

Chrystusa. Rzetelna troska o pozostawanie żywą cząstką Kościoła poprzez wierność Ewangelii i życie w łasce, stanowi naszą rodzimą próbę połączenia kultu maryjnego w Polsce z chrystologiczną i eklezjalną aplikacją soborowej nauki o apostolstwie świeckich.

Cześć dla Najśw. Panny w naszym narodzie pomaga lepiej poznać Chrystusa i wartość Jego łaski oraz uwydatnia prawdę o świętych obcowaniu. Wskazując zaś na rolę Maryi w historii naszego odkupienia Duch Św. uświadamia i nam obowiązek osobistego włączenia się w zbawczą działalność Boga. Wszyscy zresztą nasi święci, poczynając od św. Wojciecha, a kończąc na św. Maksymilianie odznaczali się żywym nabożeństwem do Najśw. Panny. Fakt osiągnięcia przez nich świętości w stopniu heroicznym, potwierdzonej przez Kościół, stanowi pośrednio wyraz jego aprobaty także dla naszej maryjności.

Wierzący lud polski, rozmiłowany w Maryi nie bez wpływu Ducha Świętego, mógłby zapewne wnieść wiele cennego wkładu w pełniejszą znajomość tajemnic Matki Bożej w całym Kościele. Ale Polacy — w przeciwieństwie do innych na-

MATKO KRÓLOWO

Matko, Królowo, nasza Pani,
do Ciebie woła polski lud;
Twe wierne dzieci i poddani
niosą Ci serca, ból i trud.
Skoroś nam Matką, przyjm z miłością,
jako Królowa, okaż moc,
obdarz swój naród łask hojnością
pokonaj w wielu duszach noc.
Matko Królowo z Jasnej Góry
dobre, łaskawe oczy zwróć,
krążące wokół rozprosz chmury,
wewnętrzną mękę ludu skróć,
Sercami wszystkich kieruj, władaj,
niech Twe królestwo sięga w głąb,
swe panowanie w nas zakładaj,
pod każdy dach, Maryjo, zstąp.
Matko, Królowo, duch narodu
Ciebie przyzywa, Ciebie chce. . .
czuwaj nad krajem z Twego grodu,
okaż łaskawe Serce Swe.
Do poświęcenia zapal dzieci,
wiarą i męstwem dusze zbrój,
słońce miłości niech nam świeci,
Matko, na straży rodzin stój.

Sr. Henryka Panufnik, Sł.N.S. Jez.

rodów — wykazują w tym względzie przedziwną powściągliwość, uważając swój odwieczny kult Maryi za cząstkę skarbca narodowego, jaki należy strzec zazdrośnie przed obcymi.

Oczywiście, obok zaobserwowanych cech dodatnich czci Najśw. Panny w Polsce, można w sporadycznych wypadkach dostrzec także pewne niebezpieczeństwa, płynące z niewłaściwie pojętej pobożności maryjnej. Należy przede wszystkim unikać izolowania Maryi od Chrystusa, nie ulegając przeświadczeniu o posiadaniu przez Nią jakiejś absolutnej władzy, niezależnej od woli Jej Syna czy zdolnej zmieniać plany Boże wobec poszczególnych osób.

Fałszywe jest także przekonanie jakoby Ona była miłosierniejsza niż sam Bóg czy Chrystus, co zdają się sugerować słowa naszej pieśni: "A kiedy Ojciec rozgniewany siecze, szczęśliwy, kto się do Matki ucieczce." Do częstych zniekształceń tego kultu należy wreszcie ustawienie go wyłącznie na płaszczyźnie prośby.

Nasz żywy kult Matki Najświętszej, nie tyle nabyty czy wyuczony, co raczej wrodzony, niekiedy wprost intuicyjnie skłania do miłości głównie emocjonalnej, nie zawsze popartej znajomością zasadniczych prawd maryjnych. Z drugiej jednak strony, jeśli nie wypaczy go przesadna ckliwość, wówczas aktywizuje on w człowieku wszystkie jego władze osobowe i jak żaden inny kult, angażując rozum i wolę oraz wyznaczając właściwe miejsce także uczuciu, może on prowadzić skutecznie do religijności w pełni personalistycznej.

Duch Święty sobie więc tylko znanymi drogami kieruje ludzi do Boga i Chrystusa. Maryja zaś nie stanowi tutaj żadnej przeszkody. W swojej adhortacji apostolskiej "Signum magnum" (1967) Papież Paweł VI podkreśla, że "nie należy się lękać, aby przez rozwój kultu liturgicznego czy prywatnego Bożej Rodzicielki mógł być przyćmiony lub zmniejszony kult "uwielbienia", który oddawany jest Słowu Wcielonemu na równi z Ojcem i Duchem Świętym".

Maryja a Duch Święty

Ostatnio pojawiły się wypowiedzi, zwłaszcza wśród protestantów i prawosławnych, że na terenie mariologii oraz w kulcie maryjnym Kościoła Zachodniego usunięto na drugi plan Osobę Ducha Świętego, przydzielając Jego miejsce Matce Bożej. Wprawdzie nie można zaprzeczyć, że na Zachodzie w jakiejś mierze nie dopracowano teologii Ducha Świętego, ale to wcale nie usprawiedliwia zarzutu o Jego pomijaniu na rzecz Maryi.

Podjęte badania nie potwierdzają wspomnianych insynuacji pod adresem mariologii zachodniej, wskazując zarazem na rzetelne usiłowania podejmowane w kierunku przywrócenia Duchowi Świętemu należnego Mu miejsca w teologii oraz kulcie Kościoła. Można zatem powiedzieć, że Duch Święty nie został całkowicie zapomniany, ale jedynie nieco nie dowartościowany. Razi to zwłaszcza na tle znacznego rozwoju mariologii w ostatnich czasach.

Prawda o Duchu Świętym była bardzo żywa zarówno w okresie

apostolskim, jak i patrystycznym, kiedy Ojcowie poświęcali Mu osobne traktaty. Bóstwem Ducha Świętego zajmował się w roku 381 Sobór Konstantynopolitański I. Na Wschodzie bardzo akcentowano działanie Ducha Świętego w życiu Kościoła. Na Zachodzie, zwłaszcza w okresie potrydenckim trochę za mało poświęcono uwagi Duchowi Świętemu. Nie było o Nim specjalnego traktatu dogmatycznego, chociaż rozprawiano o Jego pochodzeniu w związku z prawdą o Trójcy Świętej. Rozważano też Jego działanie przez łaskę, charyzmaty i dary. Mówiono o Nim jako o "duszy Kościoła".

Pojawiały się również ostatnio poważne prace monograficzne o Duchu Świętym (Scheeben, Tromp, Congar, Philips). Pewne ożywienie wokół Osoby Ducha Świętego powstało na Soborze Watykańskim II pod wpływem dyskusji z obserwatorami innych wyznań. W rezultacie wymienia się Go w szesnastu dokumentach soborowych ogółem 258 razy.

Sobór omówił dość szeroko działalność Ducha Świętego w Kościele, wskazując również szereg momentów dotyczących związku Ducha Świętgo z Maryją. Ale wykazał on wielką ostrożność i rezerwę w nadawaniu Maryi symbolicznych nazw i tytułów. W prowadzonych dyskusjach przestrzegano przed stosowaniem określeń bardziej poetyckich niż teologicznych. Stąd Sobór nie nazywa Maryi "Oblubienicą Ducha Świętego", jak to dotychczas dość powszechnie przyjęło się w Kościele. Sobór chciał podkreślić transcendencję Osób Boskich w stosunku do Matki Jezusowej, którą czyni pierwowzorem Kościoła. A zatem i Ona znajduje się pod działaniem Ducha Świętego oraz modli się do Niego wraz z całym Kościołem (KK 59), a Duch Święty ze swej strony wzbudza w Ludzie Bożym kult maryjny (KK 53).

Matka Boża była zresztą nazywana w teologii także Oblubienicą Syna Bożego (Scheeben) czy Boga Ojca (Berulle), stąd jden z głównych redaktorów Konstytucji "Lumen gentium" G. Philips woli Ją nazywać "Świątynią", "Sanktuarium" albo "Obrazem" Ducha Świętego aniżeli "Oblubienicą". W Niej realizuje się również "eschatologiczny obraz Kościoła" i Ona "przyświeca Ludowi Bożemu pielgrzymującemu jako znak pewnej nadziei i pociechy" (KK 67).

Przyczynę pewnego nie dostrzegania działalności Ducha Świętego należy szukać w głębokiej duchowości, jaką jest On otoczony. Zauważa się czasem skutki Jego aktywności, ale On sam pozostaje w ukryciu. Częściowo przyczyniła się do tego nauka o apropriacjach, wypracowana przez scholastykę. Stąd ponawiają się ostatnio zachęty, aby "teologowie bardziej wnikliwie i dokładnie przestudiowali dzieło Ducha Świętego w historii zbawienia... Takie rozważania mogą naświetlić zwłaszcza ścisły związek między Duchem Bożym a Dziewicą Nazareńską oraz ich wspólne oddziaływanie na Kościół. Z głębszego zaś rozważenia tych prawd zrodzi się bardziej gorliwa pobożność" (Paweł VI, Marialis cultus, 27).

Należy zresztą przyznać, że także w naszym życiu religijnym, chociaż

wiemy z Ewangelii, że Duch Święty jest Bogiem tak samo jak Ojciec i Syn, to jednak raczej rzadko sobie tę prawdę uświadamiamy. Wprawdzie jest o Nim mowa przy znaku krzyża św. oraz w Składzie Apostolskim, ale w jednym i drugim wypadku wspomina się Go dopiero na końcu, kiedy już ulotniła się częściowo nasza uwaga. Kult Ducha Świętego ujawnia się okazyjnie przy wzywaniu Jego pomocy w związku z sakramentem bierzmowania i małżeństwa, przed odprawianiem rekolekcji lub nowenny przed Zielonymi Świętami. Na terenie Polski odmawiano modlitwy do Ducha Świętego przed i po lekcjach religii, a przed kazaniem śpiewano często pieśń "Przybądź Duchu Stworzycielu".

To wszystko świadczy jednak wymownie, że pomimo żywego u nas kultu maryjnego nie wyeliminowano z naszej polskiej pobożności Ducha Świętego. Można nawet spotkać kościoły dedykowane Duchowi Świętemu i Niepokalanemu Poczęciu Maryi, jak to miało miejsce we Włościejewkach na terenie diecezji poznańskiej w XVII wieku. W publikacjach spotyka się zdanie teologów, że do prawdopodobnych znaków przeznaczenia należy zarówno nabożeństwo do Ducha Świętego, jak i do Maryi Panny.

Widzimy to na przykładzie myśli mariologicznej św. Maksymiliana, w którego oryginalnej pneumatologii pobrzmiewa echo nauki teologów wschodnich, a zwłaszcza poglądy św. Efrema Syryjczyka. Wskazując na ścisłe związki pomiędzy Duchem Świętym a Maryją używa on wprost szokującej terminologii. Według niego Duch Święty jest "niestworzonym Niepokalanym Poczęciem", a Maryja "Wcieleniem Ducha Świętego". I mogą metodolodzy nauk oraz teologowie dyskutować nad poprawnością niektórych tez kolbiańskich, podczas gdy sama praktyka duszpasterska wykazuje niezwykłą siłę tych myśli, które po dziś dzień dynamizują życie i akcje apostolskie wielu chrześcijan.

Kult Ducha Świętego może stanowić nadto element pogłębienia naszej czci dla Matki Bożej. Łączy się z tym postulat jeszcze większego uświęcenia i uduchowienia naszego życia chrześcijańskiego na wzór Tej, która stała się najdoskonalszym Arcydziełem Ducha Świętego. Ona też będzie dla wierzących pierwowzorem posłuszeństwa wobec natchnień Ducha Świętego oraz przykładem realizacji własnego powołania. Nasze też modlitwy do Ducha Świętego powinniśmy zanosić w łączności z Maryją, jak Apostołowie w Wieczerniku. Dziecięca zaś pobożność maryjną powinno się wzbudzać i szerzyć w klimacie wolności duchowej. W końcu za kryterium prawdziwości i poprawności naszego kultu do Najśw. Panny będzie jego ostateczne odniesienie do Chrystusa oraz naśladowanie Służebnicy Pańskiej (Łk. 1, 38), w zaangażowaniu się w dzieło zbawienia całego świata.

Streszczając całość niniejszych wywodów, można ostatecznie stwierdzić, że w ten sposób pojęty kult Maryi nie powinien budzić żadnych obaw jakoby mógł przesłonić nam Chrystusa lub zastąpić Ducha Świętego, ale wręcz odwrotnie stanie się on najpewniejszą drogą, prowadzący Lud Boży do Boga Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym.

Ks. Dr. Stanisław Rumiński

Czcigodna Sługa Boża Maria Angela Truszkowska: 1825-1899



Dziewiętnastowieczna niezmiernie trudna sytuacja dziejowa Narodu Polskiego wiąże się nierozerwalnie z ogromnym dynamizmem rozwoju kultury narodowej tak świeckiej, jak i religijnej.

Wszystko zdaje się wówczas sprzysięgać przeciw Narodowi Polskiemu. Kraj jest rozbity między trzy ościenne mocarstwa, które starają się wymazać jego imię z mapy Europy, eksploatują go i konsekwentnie dbają o eliminację wszelkich zrywów wolnościowych. Celowi temu służy również germanizacja czy rusyfikacja urzędów i szkół itp. Coraz bardziej pogarsza się sytuacja pod zaborem rosyjskim, gdzie po powstaniu listopadowym zlikwidowano większość istniejących szkół i zachowano pańszczyznę. Pogłębia to jeszcze bardziej niż w pozostałych zaborach kryzys oświatowy, a także społeczno-religijny i polityczny. Z powodu braku seminariów pod zaborem rosyjskim, kapłani są słabo przygotowywani, a przytym ich kazania podlegają cenzurze prewencyjnej. Wśród ludności wiejskiej i ubogiej miejskiej szerzy się nędza i analfabetyzm.

Około połowy dziewiętnastego stulecia, wobec katastrofalnej sytuacji Narodu, wielu światłych Polaków i Polek, podejmuje na miarę swych możliwości wysiłki zmierzające do jej poprawy. Niosą oni ludowi miast i wsi oświatę i pomoc charytatywną, ukazując mu równocześnie właściwy cel życia ludzkiego. Działalność ta wiąże się zarówno na terenach ziem polskich, jak i na emigracji z niespotykanym dotąd polskim ruchem zakonotwórczym, obejmującym wszystkie warstwy społeczne Narodu. Powstaje wówczas najwięcej rodzimych zgromadzeń zakonnych zwłaszcza żeńskich.

Trudne warunki wspomnianej wyżej pracy wymagają często od podejmujących ją jednostek postawy heroizmu i oparcia się jedynie na Bogu, stąd z wieku dziewiętnastego pochodzi największa liczba polskich kandydatów na ołtarze, a wielu z nich — to założyciele i założycielki zgromadzeń zakonnych. Wśród nich jest również Czcigodna Sługa Boża Maria Angela (Zofia)

Truszkowska, założycielka Zgromadzenia Sióstr Felicjanek.

Żyje ona i działa najpierw na terenie zaboru rosyjskiego później, tj. od 1866 r. pod zaborem austriackim. Początkowo pragnie oddać się Bogu na wyłączną służbę w zakonie Sióstr Wizytek, lecz podczas pobytu w Kolonii zrozumie, że Bóg ma względem niej inne zamiary, dlatego czeka na wyraźny znak Woli Bożej. Głęboka pobożność i niezwykłe uczulenie na nędzę innych, które wyniosła z domu rodzinnego, skłaniają ją do niesienia czynnej pomocy w Warszawie tym, którzy pozostają w sytuacji niegodnej człowieka. Od początku Zofia stoi wobec Boga i człowieka w postawie otwartej gotowości poznawania Bożej Woli i natychmiastowego wprowadzania jej w czyn. Postawa ta będzie ją cechowała przez całe życie.

Oczekując na Boże wskazanie co do wyboru drogi życia, czyni to, co jest do zrobienia w zasięgu jej możliwości, a pracy jest tak wiele, że nie starcza czasu, by pomóc wszystkim potrzebującym. Czyni to najpierw pod kierunkiem gorliwych spowiedników, takich jak O. Augustyn Brzężkiewicz i Ks. Paweł Rzewuski, późniejszy biskup warszawski. Z chwilą zorganizowania w Warszawie Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo, staje się jedną z pierwszych jego członkiń. Wkrótce przy pomocy hr. Gabrieli Wrotnowskiej, członkini tegoż Towarzystwa, organizuje schronisko dla najbardziej potrzebujących — dla dzieci, które wychowuje ulica i staruszek bez dachu nad głową.

W tym samym niemal czasie Kapucyni warszawscy pod kierunkiem ówczesnego prowincjała, O. Beniamina Szymańskiego rozpoczynają reformę istniejącego przy ich klasztorze tercjarstwa franciszkańskiego. Na organizowane nabożeństwa i głoszone podczas nich płomienne kazania przybywa coraz więcej mieszkańców Stolicy, a wielu z nich wstępuje w szeregi tercjarstwa. Uczęszcza na nie również Sługa Boża ze swoją cioteczną siostrą Klotyldą Ciechanowską, z którą prowadzi schronisko, zwane później Zakładem św. Feliksa. Tu czerpią siłę do pracy dla podopiecznych i utwierdzają się w słuszności podjętego zadania. Obie przyjmują kierunek duchowy Ojców Kapucynów, zwłaszcza O. Honorata Koźmińskiego, wstępują w szeregi tercjarstwa, a następnie 21.XI. 1855 r. poświęcają się zupełnie Bogu i rozpoczętemu dziełu. Data ta jest uważana za dzień zawiązku Zgromadzenia, które powstaje z dwu nurtów: działalności charytatywnej w duchu św. Wincentego à Paulo oraz duchowości franciszkańskiej.

W wyniku połączenia tych dwu nurtów tworzy się nowy typ zgromadzenia tzw. kontemplacyjno-czynny, nieznany dotąd w Królestwie, którego zasady wypracowują wspólnie Sługa Boża Maria Angela Truszkowska z pierwszymi współsiostrami pod kierunkiem Sługi Bożego Ojca Honorata Koźmińskiego. Ojciec Honorat, mianowany przez O. Beniamina Szymańskiego dyrektorem Zakładu oraz tworzącego się Zgromadzenia, poświęci temu dziełu tak wiele czasu i sił,



że Siostry po latach nazwą go Fundatorem Zgromadzenia. On zaś sam tak napisze o życiu zakonnym pierwszych Felicjanek: "... w zawiązku waszego Zgromadzenia przedstawił mi się żywy obraz początków Zakonu św. Franciszka i pierworodnych Córek Jego, św. Klary i św. Elżbiety, gdym zobaczył wskrzeszonego w was seraficznego ducha św. Patriarchy i Jego zapał święty, i umiłowane jego ubóstwo, i głęboką pokorę, i wzgardę świata, i wysoką bogomyślność, i poświęcenie dla drugich — nie umiem wam wyrazić tej wewnętrznej pociechy i wesela, jakimi napełniony zostałem..."

W dziele tym Czcigodna Sługa Boża pełni od początku rolę Matki i Wychowawczyni. Zajmuje się przygotowywaniem Sióstr do przyszłych zadań w Zgromadzeniu. Wyrabia w nich gotowość na bezgraniczne poświęcenie się w służbie Ludowi Bożemu. Felicjanki mają być do dyspozycji Chrystusa współdziałając z Nim w duchowej odnowie świata, aby przez wszystko i od wszystkich Bóg był znany, kochany, czczony i wielbiony. Mając szczególny dar rozpoznawania znaków czasu, Sługa Boża umie dostrzec liczne potrzeby religijne i społeczne najpierw Warszawy, następnie Królestwa Polskiego, a po kasacie Krakowa i Galicji. Posiada umiejętność życzliwego i realnego podejścia do istniejącej sytuacji i szuka właściwych rozwiązań napotykanych problemów. W sprawach trudnych zasięga rad osób kompetentnych i życzliwych, a równocześnie bezgranicznie ufa Bogu i stara się wiernie wypełniać rozpoznaną Jego Wolę. Posiada dar ogromnego wpływu na Siostry, choć sama przechodzi poważne trudności wewnętrzne. Poucza i pociesza innych, lecz sama idzie krzyżową drogą. Mimo to, a może właśnie dlatego, do końca życia zachowuje postawę otwartą na Bożą Wolę wobec siebie i Zgromadzenia. Objawia się to w trosce o rozwój umiłowanego Zgromadzenia i zatwierdzenie go przez Kościół oraz w rozpoznawaniu aktualnych potrzeb Sióstr i otoczenia i w podejmowaniu wielu inicjatyw. Te jej inicjatywy, jakże śmiałe na owe czasy, poznajemy z podejmowanych dzieł, a także z zachowanej korespondencji do Sióstr i kierownika duchowego, Sługi Bożego O. Honorata Koźmińskiego.

Pierwszą z nich było urządzenie w Warszawie wspomnianego już schroniska dla sierot i bezdomnych staruszek potrzebujących stałej opieki. Następnie dochodzi potrzeba wychowania tychże sierot i pogłębiania świadomości religijnej podopiecznych. Zadania te stara się wypełniać, nie żałując czasu ani wysiłku.

Po nich przyjdą różne prace apostolskie, które będzie przyjmować już w nieco innym charakterze — w ramach dobrowolnie przyjętego, ślubowanego Bogu posłuszeństwa.

Mimo dążeń większości pierwszych Felicjanek do życia klauzurowego, przyjmuje prace oświatowe wśród ludu wiejskiego Królestwa, zgłoszone przez Towarzystwo Rolnicze. Zgromadzenie prowadzi wkrótce około 30 ochron. Pracujące w nich Siostry są dla ówczesnego ludu pańszczyźnianego wszystkim: nauczycielkami, katechetkami, pielęgniarkami, służą im radą i pomagają we wszystkich niemal dziedzinach życia. W napotykanych trudnościach Siostry zwracają się o wskazówki do Sługi Bożej, której rady zawarte w listach do Sióstr częściowo się zachowały. W listach tych widzimy Matkę zatroskaną o dobro swych duchowych córek, o ich wierność Bogu i podjętym ideałom, wymagającą, lecz i pamiętającą o wszystkich ich potrzebach, roztropną w podejściu do aktualnych spraw. W stosunku do osób postronnych, Sługa Boża troszczy się o ich dobra duchowe i materialne, o pogodzenie zwaśnionych, o obronę pokrzywdzonym itp.

Na terenie Warszawy Sługa Boża nie waha się podjąć prac w dziedzinach wymagających wiele zaparcia i poświęcenia oraz narażenia się rządowi carskiemu. Jest to przede wszystkim katechumenat i praca nad upadłymi kobietami tzw. magdalenkami.

Podczas powstania styczniowego Felicjanki stają na posterunku jako sanitariuszki wielu szpitali polowych i lazaretów, dokąd znów dociera ewangeliczne pouczenie Matki Angeli: "... Między chorymi nie róbcie różnicy. Wszystkim bez wyjątku nieście pomoc, do tego Was powołanie zobowiązuje, aby nikogo nie wyłączać, boć każdy jest bliźnim naszym. Wiem, że Was do poświęcenia zachęcać nie ma potrzeby, pewno nic nie zaniedbacie, ani na siebie uważać będziecie, ale jedynie na chwałę Boga, na dobro ogółu; że zbawienie duszy będzie-

RÓŻANIEC I ŻYCIE

Bywa tak, że pod ciężarem problemów upadam,
albo ciemność i tonę we wzburzonej fali . . .
Rękę po mój różaniec do kieszeni wkładam
i trzymam się jak wiosła, jak liny ze stali . . .
Nim paciorki różańca przesunę do końca
grunt pod stopami czuję i światło Jej słońca.

Aleksander Biedak

cie tylko miały na celu i o to tylko zabiegać będziecie, do niczego więcej się nie mieszając, pamiętając na swój stan i położenie...”

Po kasacie i rozpoczęciu działalności Zgromadzenia na terenie Galicji, gdzie Siostry spotykają się z innymi warunkami życia i z olbrzymim zapotrzebowaniem na ich pracę, Matka dokonuje wyboru dzieł prowadzonych przez Zgromadzenie. Głównymi pracami apostolskimi Zgromadzenia stają się: szkoła, ochrona, przygotowywanie dzieci i dorosłych do Sakramentów świętych, rekolekcje, praca przy chorych w domach prywatnych i w organizowanych ambulatoriach.

Trzeba teraz wyraźnie stawiać warunki przy obejmowaniu nowych placówek Zgromadzenia, gdyż inaczej Siostry przymierają głodem, a wiele z nich choruje i umiera przedwcześnie.

Zmiana warunków pracy wymaga odpowiedniego przygotowania Sióstr. Dochodzi więc troska nie tylko o pogłębianie wiedzy religijnej Sióstr i kandydatek, lecz także o ich przygotowywanie naukowe i techniczne. Sługa Boża zna Siostry, stara się postawić każdą z nich przy obowiązku najbardziej odpowiednim dla jej uzdolnień i możliwości. Myśli też o zapewnieniu Zgromadzeniu w przyszłości takiego zarządu, który stałby na straży ducha Zgromadzenia i jego misji w Kościele. Na stanowisku przełożonej generalnej Zgromadzenia (Wikarii) widzi Matkę Marię Magdalenę Borowską. Pisze o tym do O. Honorata: “...Ja pierwsza daję na nią głos. Jakże bym była spokojna, gdyby ona rządziła Zgromadzeniem! Ojciec pewno dałby głos. Pewno i wszystkie Siostry z małym wyjątkiem byłyby za nią...”

Ponadto Matka troszczy się nieustannie o opiekę duchową dla Sióstr i o kierunek właściwy Zgromadzeniu, gdyż brak dotąd jasno sprecyzowanych przepisów może powodować rozdźwięki w jego rozumieniu. Stąd nieustanne wołanie do O. Honorata o Konstytucje, które Ojciec redaguje częściami, przysyła Siostrom z prośbą o wprowadzenie ich w życie i ocenę. Proponowane zmiany przesyłane przez Matkę Angelę i starsze Siostry powodują między innymi opóźnienie ostatecznej redakcji Konstytucji.

Po odłączeniu Sióstr klauzurowych, Matka widzi w Zgromadzeniu dwa kierunki dążeń, jeden w stronę przerostu modlitwy, drugi — czynu kosztem modlitwy. Dlatego przez jakiś czas, Siostry pragnące pozostać w Zgromadzeniu składają czwarty ślub — miłosierdzia, który miał zabezpieczyć harmonię kontemplacji i czynu. Matka widzi również inne niebezpieczeństwo — zaangażowania się w czyn w taki sposób, gdzie już nie ma miejsca na rozmowę z Tym, który jest najważniejszy w życiu zakonnym — z Bogiem. Stoi na straży

złotego środka, czyli równowagi między modlitwą i pracą. Jakże aktualna jest to postawa Czcigodnej Sługi Bożej wobec dzisiejszych problemów życia zakonnego niemal na całym świecie.

W trosce o dobro Zgromadzenia, o jego ustalenie, rozwój i zatwierdzenie przez Kościół, Matka czyni wszystko co jest w jej mocy: modli się, cierpi, zwłaszcza z powodu utraty słuchu i ciężkiej choroby, które stają się przyczyną zupełnego odejścia jej od zarządu Zgromadzeniem. Ponadto brak zrozumienia przez najbliższych, pogłębia jeszcze bardziej jej cierpienie. We wszystkim jednak stara się dostrzec Wolę Bożą. Te trudności wewnętrzne i zewnętrzne ofiaruje za Zgromadzenie, wypraszając łaski dla niego, dla swych duchowych córek, dla ich wysiłków w prowadzeniu różnorodnych apostolatów. W tym okresie poświęca wiele czasu na spotkanie z umiłowanym nade wszystko Bogiem, czego zawsze bardzo pragnęła. Bóg jednoczy ją coraz bardziej z sobą.

Jej ówczesną postawę najlepiej określa O. Honorat: "...poznaję z wielką pociechą, że ją (Matkę Angelę) zawsze tak żywo obchodzi Zgromadzenie jak dawniej jako prawdziwą Matkę i że dobrze zrozumiała swój obowiązek jaki sam Bóg włożył na Nią, aby ofiarowała siebie samą w połączeniu z ofiarą Jezusa i Maryi i aby mu służyła szczególniej modlitwą — modlitwą z cierpieniem — to najpotrzebniejsza rzecz w Zgromadzeniu, to źródło najpierwsze wszelkich łaski i błogosławieństw dla niego. Wódz ludu wybranego nie brał udziału w walce jego, ale wznosząc ręcę do nieba ściągał na niego pomoc Bożą i zwycięstwo".

W ramach referatu niepodobna omówić wyczerpująco całokształtu bogatej duchowości ani też działalności Czcigodnej Sługi Bożej. Wymagałoby to specjalnego studium.

(POS — 30.IV.1982)

Ogłoszenie Dekretu o Heroiczności Cnót Sługi Bożej Marii Angeli Truszkowskiej

W dniu 2 kwietnia 1982 r. wśród pięciu dekretów w sprawach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych ogłoszonych wobec Ojca Świętego Jana Pawła II był również dekret:

" — o heroiczności cnót Sługi Bożej Marii Angeli Truszkowskiej, założycielki Zgromadzenia Sióstr św. Feliksa z Kantalicjo, urodzonej w Kaliszu (diecezja włocławska, Polska) 16 maja 1825, zmarłej w Krakowie 10 października 1899".

Dekret odczytał sekretarz Kongregacji J. E. Mons. Traian Crisan. Ponadto obecni byli: J. E. Kard. Pietro Palazzini, prefekt Kongregacji do spraw Świętych; Kardynałowie Ponensi Spraw: J. E. Kard. Francesco Carpino, J. E. Kard. Mario Luigi Ciappi, J. E. Kard. Władysław Rubin; Mons. Fabijan Veraja, podsekretarz Kongregacji; Mons. Antonio Petti, generalny Promotor Wiary; O. Agostino Amore, O.F.M., generalny relator Urzędu Historyczno-Hagiograficznego; Mons. Giovanni Papa, generalny vice-relator Urzędu Historyczno-Hagiograficznego; Postulatorzy Spraw: S. E. Eduardo Gagnan; O. Bernardino da Siena, O.F.M. Cap.; O. Teodoro Zamaloa, O.S.S.T.; O. Angelo Mitri, O.M.I.

(**"Osservatore Romano"**, 3.IV.1982)



Kalwaria Zebrzydowska

SANKTUARIUM MĘKI PAŃSKIEJ Z ŁASKAMI SŁYNĄCYM OBRAZEM MATKI BOŻEJ KALWARYJSKIEJ

Wstęp

Trwałym śladem pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski w czerwcu 1979 roku, a w tym nawiedzin Kalwarii Zebrzydowskiej stanowiącej główne sanktuarium diecezji krakowskiej, było wmurowanie tablicy pamiątkowej na frontonie kościoła klasztornego.

W uroczystość Matki Kościoła, 28 maja 1980 roku, przybył do Kalwarii Ks. Franciszek Kardynał Macharski, Metropolita Krakowski, który odprawił Mszę św., a następnie poświęcił tablicę o treści: Bazylika Matki Bożej Anielskiej OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. W dniu 7 czerwca 1979 r. w czasie swojej pielgrzymki do Kalwarii Ojciec Św. Jan Paweł II osobiście ogłosił tutejszy kościół Bazyliką. (Nad napisem zamieszczono płaskorzeźbę popiersia papieża).

W słowie do zgromadzonych Ks. Kardynał przypomniał mieszkańcom Kalwarii tę chwilę radości i łez, gdy na kalwaryjskim wzgórzu stanął Najdostojnieszy Pielgrzym "ukochany wasz Kardynał", a teraz Namiestnik Chrystusa. "Widzieliście go często, jak w słocie czy w słońcu, zadumany nad tajemnicami cierpiącego Pana, szedł po Dróżkach. Nie ustawajcie w modlitwach za niego i za Kościół."

1. **Historia miasta**

W kierunku południowo-zachodnim w odległości 36 km. od królewskiego Krakowa leży miasteczko Kalwaria Zebrzydowska, znana z XVII wiecznego kompleksu budowli sakralnych i wyrobu mebli. W latach 1617-1620 Mikołaj Zebrzydowski założył miasteczko Nowy Zebrzydów. Powtórna lokacja miała miejsce za Jana Zebrzydowskiego w 1640 roku. W centralnej części miasta, w rynku, znajduje się kościół pod wezwaniem św. Józefa, pochodzący z ok. 1902 roku. Według podań, w tym miejscu miała znajdować się kapliczka, przy której przełożony klasztoru witał przybywających na kalwaryjskie odpusty pielgrzymów, udających się następnie procesjonalnie do kościoła klasztorngo.

2. **Fundatorzy**

Kalwaria jest fundacją rodu Zebrzydowskich. Głównym fundatorem był Mikołaj Zebrzydowski, herbu Radwan, wojewoda krakowski. Wzniósł wiele kapliczek, które składają się na tzw. "Dróżki". Zmarł 17 czerwca 1620 roku i został pochowany w tercjarskim habicie św. Franciszka w kaplicy Zebrzydowskich na Wawelu. Spadkobiercą i kontynuatorem dzieła fundacji był jego syn Jan Zebrzydowski, miecznik koronny. Z równym zapałem przystąpił do realizacji planów ojca. Wzniósł szereg budowli, niektóre z istniejących poszerzył ze względu na rosnący ruch pielgrzymkowy.

Po śmierci Jana w 1641 roku opiekę nad Kalwarią przejął jego syn Michał, wojewoda krakowski. Nie budował kapliczek w plenerze lecz je wyposażył i przyozdobił. Miał znaczny wkład w rozbudowie klasztoru. Z jego fundacji powstała cudowna kaplica M. Bożej Kalwaryjskiej. Następną dobrodziejką była Anna, córka Michała Zebrzydowskiego, żona Jana Czartoryskiego. Po jej śmierci Czartoryski ożenił się z Magdaleną Konopacką, która przyczyniła się do powiększenia kościoła klasztornego przez wzniesienia nawy głównej.

Nie wolno zapominać, że przez wieki i obecnie dobrodziejami kościoła i klasztoru są pielgrzymi. Dzięki ich ofiarności ciągle są prowadzone prace restauracyjne kościółków i kaplic dróżkowych.

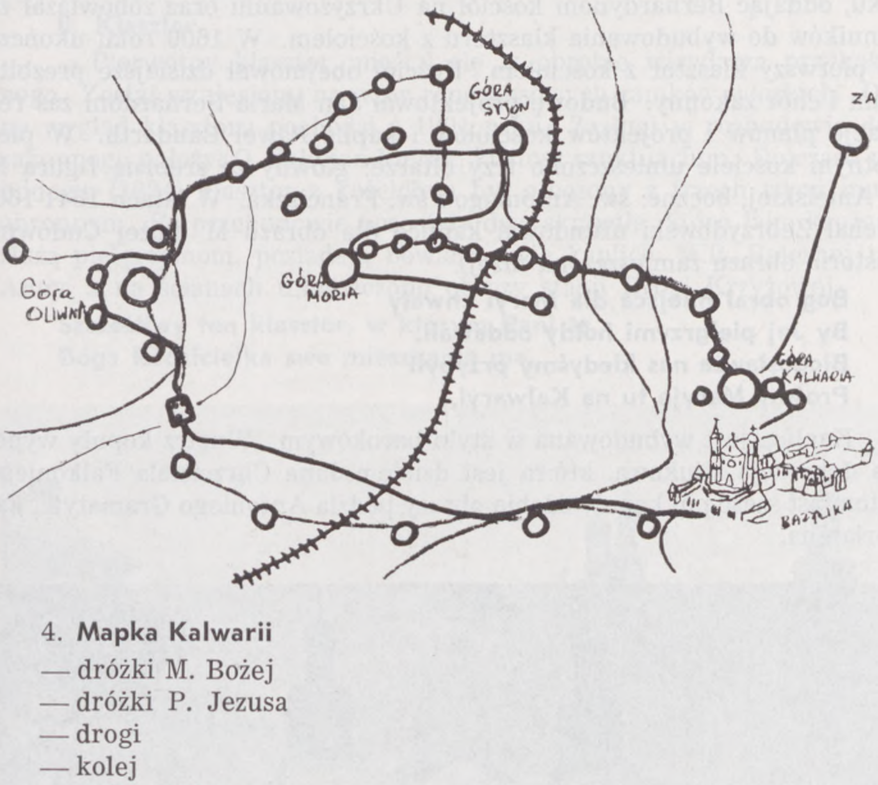
3. **Stróże sanktuarium**

Mikołaj Zebrzydowski powierzył Kalwarię Bernardynom czyli ówczesnym Franciszkanom Obserwantom (w brązowych habitach) których pierwszy klasztor w Krakowie założył św. Jan Kapistran przybyły na zaproszenie króla Kazimierza Jagiellończyka i kardynała Zbigniewa Oleśnickiego. Kapistran zamieszkał z Braćmi w ufundowanym przez Kard. Oleśnickiego klasztorze obok Wawelu przy kościele klasztornym pod wezwaniem św. Bernardyna ze Sieny. Stąd ludność nazywała zakonników — Bracia od św. Bernardyna, a później krótko — Bernardyni.

Franciszkanie Obserwanci, oficjalnie: Bracia Mniejsi, otrzymali od Stolicy Apostolskiej pieczę nad Ziemią świętą. Podobnie Zebrzydowski chciał, aby polscy Obserwanci-Bernardyni — sprawowali opiekę nad polską Kalwarią.

Obecnie Bernardyni są jedną z czterech prowincji Franciszkanów (niekonwentualnych) w Polsce. Posiadają 21 klasztorów z kościołami i 5 rezydencji z kościołami. Mają własne Wyższe i Niższe Seminarium Duchowne. Ich działalność w kraju wypełniają misje, rekolekcje, katechizacja, duszpasterstwo parafialne i specjalistyczne oraz praca naukowa na wyższych uczelniach. Nadto Bernardyni pracują w 8 krajach na misjach i w duszpasterstwie polonijnym.

Nota: Obecnie nie ma już nazwy "obserwanci", została zniesiona przez Papieża Leona XIII w 1897 roku.



4. **Mapka Kalwarii**
— dróżki M. Bożej
— dróżki P. Jezusa
— drogi
— kolej
rzeka Cedron

Posługując się terminem Kalwaria w tekście, należy mieć na uwadze miejsce sakralne, a nie miasto. Mapka podaje rozmieszczenie kościołów i kaplic w plenerze (trasa ok. 7 km.). Pozwala także wyobrazić sobie przestrzeń kultową, na której od XVII wieku bierze początek specyficzne nabożeństwo pasyjne. Kalwaria posiada trojakie Dróżki: P. Jezusa, M. Bożej i zmarłych

Historię Kalwarii i jej religijne oddziaływanie przedstawiam nie według chronologii, ale dla łatwości orientowania się według kolejności kaplic i kościołów dróżkowych zaznaczonych na mapce. Treści historyczne zostały urozmaicone pieśniami pątniczymi.

5. **Bazylika**

Stanowi centrum całej Kalwarii. Tu znajduje się łaskami słynący obraz M.B. Kalwaryskiej i odprawiają się codzienne nabożeństwa oraz główne uroczystości odpustowe.

Witamy Cię Kalwaryjo, miejsce święte, wybrane,
Na tej górze, w tym klasztorze Matki naszej Kochanej.
Błogosław nas Panienko, nasza miła Patronko,
Błogosław nas, o Królowo, Kalwaryjska Maryjo.

Dokument fundacyjny wystawił Mikołaj Zebrzydowski 1 grudnia 1602 roku, oddając Bernardynom kościół na Ukrzyżowaniu oraz zobowiązał zakonników do wybudowania klasztoru z kościołem. W 1609 roku ukończono pierwszy klasztor z kościołem. Kościół obejmował dzisiejsze prezbiterium i chór zakonny. Budowę projektował Jan Maria Bernardoni zaś realizację planów i projektów kościołów i kaplic Paweł Baudarth. W pierwotnym kościele umieszczono trzy ołtarze: główny ze srebrną figurą M. B. Anielskiej, boczne: św. Antoniego i św. Franciszka. W latach 1641-1667 Michał Zebrzydowski ufundował kaplicę dla obrazu M. Bożej Cudownej (historia obrazu zamieszczona niżej).

Bóg obrał miejsca dla Maryi chwały
By Jej pielgrzymi hołdy oddawali.
Błogosławże nas kiedyśmy przybyli
Prośmy Maryję tu na Kalwaryi.

Kaplica jest wybudowana w stylu barokowym. Wnętrz kopuły wypełnia dekoracja stiukowa, któ:ra jest dziełem Jana Chrzciciela Falkoniego, natomiast sześć pól kopuły zdobią obrazy pędzla Antoniego Gramatyki, kalwarianina.



Bazylika OO. Franciszkanów w Kalwarii Zebrzydowskiej. (Fot.: G. Russ)

Magdalena Konopacka powiększyła kościół o główną nawę, a kontynuował rozbudowę Józef Bogusław Służka, hetman polny litewski i Józef Czartoryski. Ostateczne wykończenie budowy kościoła klasztornego miało miejsce w 1702 roku. Obecne wnętrze stanowią wspomniany wielki ołtarz, kaplica cudowna, kaplica św. Antoniego, kaplica Niepokalanego Poczęcia NMP, 7 ołtarzy bocznych i chór zakonny (za wielkim ołtarzem), który wypełniają XVII wieczne stalle wykonane przez Braci Bernardynów. Polichromię prezbiterium namalował Karol Polityński (1922-1923), natomiast polichromię na sklepieniu nawy głównej i tęczy wykonał Włodzimierz Tetmajer w 1914 roku.

6. Klasztor

Pierwotny klasztor mieścił się w obrębie wirydarza przykościelnego. Został wzniesiony na wzór renesansowych zamków włoskich. Obecny wygląd klasztoru pochodzi z 1901 roku. Zasługi w rozbudowie domu zakonnego położył O. Felicjan Fierek, kustosz sanktuarium. Do czasu przebudowy (1624) klasztor z kościołem był otoczony z trzech stron murem obronnym. Po przebudowie pozostały dwa skrzydła, które jako krużganki służą pielgrzymom, posiadają bowiem dwie kaplice: M.B. Bolesnej i św. Anny, a na ścianach umieszczono obrazy stacji Drogi Krzyżowej.

Szczęśliwy ten klasztor, w którym Pani ta
Boga Rodzicielka swe mieszkanie ma.



Klasztor OO. Franciszkanów z XVI wieku w Kalwarii Zebrzydowskiej. (Fot.: L. Święcki)

Wijcie panny z róż wieńce Kalwaryjskiej Paniennce
Zdrowaś Maryja, do Maryi wszyscy wraz
Matka Boska Kalwaryjska oczekuje nas.

7. **Plac Rajski**

Wychodząc z bazyliki znajdziemy się na tzw. Placu Rajskim, który może pomieścić ok. 7 tys. wiernych. Wejście na Plac stanowi żelazna potrójna brama, zaś na piaskowych filarach usytuowano 10 figur świętych franciszkańskich.

8. **Kaplica św. Rafała**

Jest to pierwsza kaplica dróżkowa, patrona przewodników i podróżujących, wystawiona w latach 1616-1617. Wnętrze kaplicy zdobią obrazy ołtarzowe pędzla Jana Irzyka vel Irzyckiego, oraz polichromia Władysława Lisowskiego z trzydziestych lat obecnego stulecia.

O święty Rafale, bądź mi przewodnikiem
w tej mojej pielgrzymce i orędownikiem.
O Jezu, mój Jezu, przez Krew Twą i znoje
odpuśćże mi odpuść, odpuśćże mi odpuść
Wszystkie moje winy.

9. **Św. Jan Nepomucen**

Na trasie do kaplicy Pożegnania mijamy kilka kaplic, które należą do Dróżek Matki Bożej z części Wniebowzięcia. Tuż przed tzw. Mostem Anielskim znajduje się kapliczka św. Jana Nepomucena z roku 1824, wystawiona staraniem O. Gaudentego Thynela, kustosza klasztoru. Figura tegoż świętego ufundowana w 1747 roku przez Józefa Czartoryskiego znajduje się nieco wyżej przy drodze do klasztoru.

10. **Most Anielski**

Został wybudowany za O. Felicjana Fierka, a projektował go Bernardyn Br. Kamil Żarnowski. Na rogach mostu stoją cztery figury: 3 archaniołów i Anioła Stróża. Wykonał je w 1913 roku W. Samek.

11. **Pożegnanie z Apostołami**

Kaplica wybudowana w początkach XIX wieku. W ołtarzu obraz przedstawiający pożegnanie Chrystusa z Apostołami przed śmiercią.

Maluśkom jest z wami moi braciszkowie
Już się z wami żegnam mili synaczkowie
Świat, lud jego już mnie nienawidzi
Pojmać, zamordować, już się na mnie stroi.

12. **Pożegnania z Matką**

Stacja ta nie posiada kaplicy, lecz wyrażona jest na malowidle nad wejściem do rezydencji przy kościele Grobu i Wniebowzięcia M. Bożej.

Jezus już ze łzami w oczach w żałości przemawia
Do Matki Najświętszej, którą tak nastawia
"Ojca mego wola abyś żyła
Byś Mnie po mej śmierci do grobu złożyła".

13. **Kościół Grobu i Wniebowzięcia**

Po prawej stronie Dróżek P. Jezusa jest usytuowany Kościół Grobu i Wniebowzięcia M. Bożej. Początkowo była to skromna kapliczka wystawiona w latach 1611-1615 z fundacji Mikołaja Zebrzydowskiego. Później Jan Zebrzydowski rozbudował kaplicę, która w 1630 roku została konsekrowana na kościół. Wejście stanowi barokowa kruchta nakryta kopułą. Kościół jest piętrowy: dolną część zajmuje w miejscu ołtarza cenotaf-grób, gdzie znajduje się trumienka z figurą M. Bożej Zaśniętej.

O Maryjo, już koniec Twych prac, smutków, boleści
któreś tu zażywała na tej ziemskiej niskości.
Jużeś życie skończyła, a w Bogu wiecznieś zasnęła
Tu Twe najświętsze ciało — do pogrzebu zostało.

Na piętrze jest umieszczony ołtarz główny z figurą Maryi Wniebowziętej oraz galeria z balustradą. Polichromię wnętrza wykonał Karol Polityński w roku 1924.

Już teraz wszyscy wraz stańmy tutaj wokoło
I każdy ze serca niechaj śpiewa wesoło.
Królowej niebieskiej, ślicznej Pannie Maryi
Najwonniejszej Lilii.

14. **Ogrojec**

Kaplica wzniesiona w 1606 roku na górze zwanej Oliwną. Zewnętrzne ściany zdobią parzyste kolumny toskańskie i rustyka. Całość nakrywa pięcioboczna kopuła. Wewnętrzną dekorację tworzą stuki gipsowe i polichromia Władysława Lisowskiego z 1935 roku. W niszy umieszczono figurę klęczącego Jezusa, zaś w ołtarzu głównym obraz przedstawiający Chrystusa i Apostołów w ogrodzie oliwnym.

Klęczy w Ogrojcu krwią zafarbowany
Anioł Go cieszy od Boga zesłany.
Tu masz kielich gorzkiej męki
Od Ojca Twojego ręki.
Byś dopełnić raczył.

15. **Kaplica Wniebowstąpienia**

Nie należy ona do Dróżek. Została wystawiona w 1614 roku z fundacji Mikołaja Zebrzydowskiego. Ołtarz główny wypełnia dużych wymiarów figura Chrystusa wstępującego do nieba.

16. **Pojmanie**

Blisko Ogrojca znajduje się wybudowana w 1609 roku kaplica Pojmania. Skromna w swoim wyglądzie, jest pokryta kopułą. W ołtarzu widnieje obraz Jana Irzyka przedstawiający Jezusa w otoczeniu zgrai żydowskiej.

Wnet się rzucili jako lwi okrutni
Apostołowie od niego uciekli
W powrozy Go powiązali

Po ogrodzie Go ciągali
Za włosy targali.

17. **Żydowina**

Została wybudowana staraniem O. E. Widzisza w 1886 roku. W ołtarzu obraz przedstawiający orszak pogrzebowy. Trumienka z ciałem Maryi spoczywa na marach, z których jakiś Żyd usiłuje zrzucić trumienkę. Spotyka go kara: odpadają mu dłonie, które artysta namalował leżące na ziemi.

Biorą Maryję do grobu uczniowie
Wynoszą z płaczem cni Apostołowie
Lecz znów złość ludzka,jak kiedyś Jezusa
Ciało z mar zrzucić zuchwale przymusza.

18. **Most na Cedronie**

Wystawiony w 1612 roku most na Cedronie został przebudowany za Jana Zebrzydowskiego w 1622 roku. Na nim umieszczono malutką kapliczkę z obrazem, na którym malarz przedstawił kohortę żydowską prowadzącą Chrystusa po wodzie. Podczas obchodów Dróżek P. Jezusa pielgrzymi na znak pokuty również przechodzą przez wodę.

Gdy Mnie z Ogrojca na dół prowadzili
Bardzo się ze Mną ku miastu śpieszyli
We wodzie mnie unurzali
I po kamieniach tarzali
Ciało me zranili

19. **Brama Wschodnia**

Kaplica została ufundowana przez Jana Zebrzydowskiego w 1623 roku. W ołtarzu obraz pochodu z Jezusem Jana Irzyka. W górnej części ołtarza scena z pogrzebu M. Bożej.

Wiodą Mnie już na sąd aż do miasta
Szarpie Mnie i tłucze ta hałastra.
Ach Jezu mój, ach Jezu mój,
Gdy będę w ciężkościach, sam przy mnie stój.
Przez Twe rany i boleści, racz zostać
z Maryją przy mej śmierci.

20. **Betsaida**

Pielgrzymi nazywają tę kapliczkę — kaplicą Aniołka i szczególnie modlą się przyzywając pomocy Anioła Stróża. Kaplicę wybudowano w 1836 roku uposażając ją w basen wodny. W wieży znajduje się figura aniołka z wiosłem w ręku jakby zstępującego do wody.

Mój Stróżu Aniele, mój miły Patronie
Będę ja cię wzywał /2/ — przy ostatnim zgonie.
Bo ja tego nie wiem i wiedzieć nie mogę
Kiedy ty mnie wezwiesz /2/ — w tak daleką drogę.



Bazylika i klasztor OO. Franciszkanów w Kalwarii Zebrzydowskiej — widok ogólny.

Udając się do następnej kaplicy po lewej stronie mijamy kaplicę Dróżek M. Bożej z części Zaśnięcia.

21. **Dom Annasza**

Jest to jedna z pierwszych kalwaryjskich kaplic wybudowana w 1609 roku. Obraz ołtarzowy przedstawia sąd Chrystusa u Annasza.

Gdy Mnie przywiedli ku Annaszowi
ku złośliwemu temu kapłanowi
stałem przed nim powiązany
i o naukę pytany, zelżywie złajany.

22. **Wieczernik**

Znajduje się u podnóża Góry Syjon. Kaplica zbudowana w latach 1614-1615. Skromne wnętrze wypełniają obrazy Ostatniej Wieczerzy Pańskiej i polichromia o tematyce Zesłania Ducha Świętego oraz objawień Chrystusa Zmartwychwstałego wykonana przez Karola Polityńskiego w latach 1923-1924.

Przykazanie nowe daję wam
abyście się społecznie miłowali,
Jakom was umiłował
Gdzie jest miłość wzajemna i jednomyślność
tam jest Bóg.

23. **Pałac Kajfasza**

Usytuowany jest na górze Syjon. Budowla powstała w 1609 roku, a nakrywa ją kopuła, której wnętrze dekorują gipsowe stiuki. W górnej części kaplicy, w ołtarzu obraz: Chrystus przed sądem najwyższego arcykapłana Kajfasza. Na ścianach wypisane zarzuty i oskarżenia w języku łacińskim.

Gdy Mnie do domu Kajfasza zawiedli
tam gdzie sędziowie żydowscy zasiedli
tam się na Mnie urągali
Twarz moją spoliczkowali
zbili i oplwali.

Dolna część Pałacu stanowi Piwnica, w której między okienkami znajdują się obrazy namalowane przez Jana Irzyka przedstawiające fazy biczowania. Na środku kaplicy umieszczona jest kamienna kolumna i figura Jezusa przywiązanego do słupa.

Do piwnicy Mnie na noc wprowadzili
tam najzłośliwszą hałastrę zebrali,
którzy Mnie tam mordowali
całą noc mi spać nie dali
dziwnie wyrządzali.

24. **Domek Matki Bożej**

W pobliżu góry Syjon zlokalizowano również kaplicę domku M. Bożej w latach 1612-1614. W rzucie poziomym przypomina sześć płatków róży. Całość przykrywa kopuła. Wewnątrz znajdują się trzy ołtarzyki i chórek organowy.

Stojąc na owej górze całe miasto żegnała
i swój domek rodzinny, z którego odejść miała.
Żegnała i Nazaret, w którym się urodziła
i miasteczko Betlejem, gdzie Jezusa powiła.

25. **Omdlenie Maryi**

Na Dróżkach M. Bożej w 1869 roku postawiono figurę Maryi mdlejącej. Przed figurą leży wyciosany kamień, o którym przewodnicy kalwaryjscy powiadają, że na nim Maryja usiadła biegnąc na spotkanie z Jezusem skazanym na śmierć.

Matka drogą pierwej już omdlała
zanim Syna oglądała.
Do bramy bieży, pyta się straży:
"Widzieliście Syna mego?"

26. **Ratusz Piłata**

W 1605 roku prowincjał Bernardynów O. Benedykt Gąsiorek poświęcił kamień węgielny pod budowę tej kaplicy. Prace zostały przerwane na skutek rokoszu Zebrzydowskieko. Ratusz został ukończony w 1609 roku i konsekrowany przez biskupa transylwańskiego Stefana Csaki na kościół.

Rzut poziomy kościoła ma kształt krzyża greckiego, pokrywa go kopuła otoczona czterema dwuspadowymi daszkami z wieżyczkami. Kopułę dekorują stiuki gipsowe. Wnętrze kościoła wypełniają trzy ołtarze z obrazami: Sąd u Piłata, Biczowanie i Cierniem ukoronowanie.

Wywiódł Mnie Piłat ludowi pokazać
chciał wszystkim moją niewinność wykazać.
"Oto macie ubitego
już na poły umarłego,
jednak niewinnego."

Zgodnie z tradycją, po odprawieniu pierwszej stacji u Piłata pielgrzymi udają się do Heroda.

27. **Pałac Heroda**

Kaplica powstała z fundacja Mikołaja Zebrzydowskiego. Całość robi wrażenie pałacyku obronnego z narożnymi bastionami. W ołtarzu znajduje się obraz przedstawiający sąd Jezusa u Heroda. Na bocznych ścianach widnieją dwa obrazy mające związek z pałacem Heroda: ścięcie Jana Chrzciciela oraz wyprowadzenie św. Piotra z więzienia. Polichromia i malowidła na ścianie są dziełem S. Jachymowicza.

Król Herod serca pysznego
Wzgardził Jezusa miłego.
Na Jego większe wyśmianie
wdziali nań białe odzianie.

Ponownie pielgrzymi przychodzą do Piłata, gdzie odbywa się odczytanie wyroku.

28. **Święte Schody**

Dziedziniec przed Ratuszem Piłata łączy kościół ze świętymi Schodami tzw. Gradusami, które zostały wybudowane ok. 1630 roku. Mają one przypominać schody prowadzące do Pretorium Piłata, które prawdopodobnie obecnie znajdują się przed Bazyliką św. Jana na Lateranie w Rzymie. Gradusy kalwaryjskie liczą 38 stopni, w których umieszczono relikwie z Ziemi Świętej. Pielgrzymi wracając od Heroda przechodzą owymi świętymi Schodami na klęczkach całując każdy stopień.

Piłat pokazał, żem niewinny przecie
Przed wszystkim ludem umył wodą ręce.
"Nie chcę być winien Krwi Jego
Zabijacie niewinnego, wy patrzajcie tego."

29. **Włożenie Krzyża**

Kaplica zbudowana jest na planie krzyża rzymskiego. Została wybudowana w latach 1834-1843 na miejscu zniszczonej pierwotnej kaplicy z czasów Zebrzydowskiego. W ołtarzu obraz przedstawiający włożenie Krzyża na ramiona Jezusa.

A kiedy na Mnie krzyż ciężki włożyli
Sześć katów było, co Mnie prowadzili.

Ci niemiłosiernie bili, okrutnie ze Mną czynili
Bili i kopali.

30. **Pierwszy Upadek**

Kaplica przestrzennie otwarła, wybudowana po roku 1632 za Jana Zebrzydowskiego. Boczne ściany zastąpiono kratami, które bronią wejścia do wenętrza. W środku na kamiennym podwyższeniu usytuowana figura Chrystusa upadającego pod krzyżem.

Jezus się na śmierć wybiera srodze zmęczony
Pod krzyżem zaraz upada silnie zemdlony.
Matka stoi zasmucona, żalem serdecznym zraniona
Czeka na Syna.

31. **Kaplica Serca Matki Bożej**

Kaplica ta wyróżnia się swoją oryginalnością, bowiem zbudowana jest w kształcie serca, co uwydatnia nakrywająca ją kopuła. Projekt wykonał Paweł Baudarth za Mikołaja Zebrzydowskiego. We wnętrzu brak ołtarza zastępują dwa obrazy: Chrystus z krzyżem i Matka Bolesna z mieczem w sercu. Na ścianach malowidła na srebrnej blasze wykonane przez Władysława Lisowskiego w 1936 roku przedstawiające boleści Najświętszej Maryi Panny.

Tu Twe serce miecz przeraził
Radości Twe wszystkie skaził.
Gdyś ujrzała zemdlonego



Misterium Męki Pańskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej. Fragement włożenia krzyża.

Zranionego, skrwawionego.
O Maryja, o Maryja
Jak wielka Twa żałość była.

32. **Cyrenejczyk**

Kaplica podobna w swoim wyglądzie do I Upadku P. Jezusa. Na podwyższeniu Chrystus z krzyżem na ramionach, który podtrzymuje idący z tyłu Cyrenejczyk. Kaplica wzniesiona po roku 1632.

Szymon gdy już był zmuszony, opór zaniechał
Ciężar krzyża memu Panu dźwigać pomagał.
Jezus choć srodze zemdlony
I na twarzy zekrwawiony
Dalej iść musiał.

33. **Weronika**

Kapliczka wystawiona również po roku 1632. Odmienna w swojej architekturze od innych kaplic przypomina raczej pomnik świętej niż kaplicę. Kamienna figura Weroniki pod baldachimem trzymająca chustę z wyrytą twarzą Chrystusa.

Weronika, gdy ujrzała Jezusa Pana
Że Jego twarz Najświętsza srodze oplwana
Tuwialnię z głowy zerwała, aby się otarł, podała
Srodze płakała.

34. **Brama Zachodnia**

Kaplica wybudowana w latach 1615-1616. Nazywa się także Drugim Upadkiem lub Bramą Sądową. W zewnętrznym wyglądzie przedstawia się jako budowla dwukondygnacyjna z silnie zaznaczającym się gzymsem. Nad wejściem umieszczony jest herb Jerozolimy. W środku ołtarz, a nad mensą figura Chrystusa upadającego pod krzyżem. Polichromię wykonał Karol Polityński w roku 1924.

Wiodą miłego Jezusa ku Sądu Bramie
Biją, kopią i szturchają Go nieustannie.
Przyszedł do bramy stłuczony
Drugi raz pada zemdlony
Tak był strudzony.

35. **Płaczące Niewiasty**

U podnóża ostrego podejścia na górę kalwaryjską zlokalizowano dopiero w 1782 roku kaplicę Płaczących Niewiast, którą ostatecznie przebudowano w 1902 roku. Umieszczony w absydzie ołtarz zawiera obraz przedstawiający Chrystusa rozmawiającego z niewiastami na drodze krzyżowej.

Gdy Mnie płaczące niewiasty spotkały
Żem był niewinny nade Mną płakały.
"O nie płaczcie, żem niewinny

ale płaczcie za swe syny,
którzy Mnie nie znają."

36. **Trzeci Upadek**

Kościół III Upadku powstał stosunkowo późno, bo w roku 1754. Ufundował go podskarbi oświęcimski i zatorski Franciszek Rusocki. W ołtarzu figura Chrystusa upadającego pod krzyżem, na którym widnieje napis: "Vere languores nostros ipse tulit et dolores nostros ipse portavit". Obecny wygląd kościoła pochodzi z roku 1843 dzięki ofiarności rodziny Schweygierów. Polichromię i obrazy na srebrnym tle wykonał Władysław Lisowski w latach 1935-1936.

W ciągu roku odprawiają się tutaj Msze św. na specjalne życzenie ofiarodawców.

Już to po raz trzeci pod krzyżem upadasz
Zraniony, strudzony, już sobą nie władasz.
O Jezu cudowny w tym Trzecim Upadku
Dźwignij nas z grzechowych nałogów, upadków.

37. **Obnażenie**

Jest to mała kapliczka, prosta w wyglądzie. Przypomina wznoszący się korytarz z dwoma barokowymi portalami, nad którymi na dachu umieszczono figurki Chrystusa frasobliwego. Wnętrze wypełniał ołtarz z obrazem Chrystusa obnażonego, namalowany przez S. Jachymowicza w 1903 roku. W roku 1978 obraz został skradziony i do tej pory nie powrócił na swoje miejsce.

A gdy Mnie z krzyżem na górę przywlekli
bom już iść nie mógł, sami Mnie dowlekli.
I tam Mnie z szat obnażyli,
Skórę z szatami zdzierali
Rany odnawiali.

38. **Kościół Ukrzyżowania**

Trzecie wzgórze, na którym zostały umieszczone kapliczki i kościół — to podnóże góry Żar. Zbudowany na nim kościół Ukrzyżowania jest jednym z najpiękniejszych obiektów na Dróżkach. Początkowo miała to być kapliczka-pustelnia dla Mikołaja Zebrzydowskiego i jego żony Doroty dla modlitw na okres postu. Hieronim Strzała, dworzanin Zebrzydowskiego, przywiózł z Ziemi Świętej w 1597 roku dwie gipsowe miniatury kaplic Ukrzyżowania i Grobu Bożego. Fakt ten sprawił, że Zebrzydowski zdecydował się budować polską Kalwarię — Ziemię Świętą.

Już 4 października 1601 roku nuncjusz papieski Klaudiusz Rangoni konsekrował kościół na Ukrzyżowaniu. Malutki kościółek stanowił trzecią część dzisiejszego kościoła, który został powiększony za Jana Zebrzydowskiego w 1623 roku. Wówczas otrzymał trójdzielny fronton. Kościół nakrywa dach siodłowy z wieżą dwulatarniową. Wnętrze wypełniają trzy ołtarze, cztery dużych rozmiarów obrazy pasyjne, które są dziełem O. Fran-

ciszka Lekszyckiego, Bernardyna, z połowy XVII wieku, wykonane na zamówienie Michała Zebrzydowskiego oraz chór organowy.

— **Przybicie do krzyża**

Oparty na grafikach Rubensa obraz O. Lekszyckiego przedstawiający przybicie do krzyża wstrząsa swoim realizmem. Uwydatnia się w malowidle ekspresja i zaangażowanie osób przybijających Jezusa.

Gdy Mnie już na krzyż okrutnie przybili
Dwanaście kroków z krzyżem Mnie ciągnęli
Ciało moje się wstrząsało,
serce moje we Mnie drżało,
Bólem się skręcało.

— **Śmierć na krzyżu**

Również ta scena z Golgoty jest przedstawiona z wielkim wyczuciem: Chrystus w agonii, pod krzyżem Maryja ze św. Janem, na koniu setnik kontrolujący przebieg zdarzeń i Żydzi czekający na śmierć Jezusa.

W ciężkich boleściach gdym na krzyżu wisiał
Do Ojca swego za grzeszników płakał:
"Ojcze, Boże, przez Me rany,
odpuśćże im Twe karanie,
nie wiedzą co czynią."

— **Zdjęcie z krzyża**

Całą ostrością przemawia obraz zdjęcia z krzyża ciała Jezusowego. Pozostali przy Nim najwierniejsi przyjaciele, którzy z ostrożnością i czcią zdejmują martwe ciało z krzyża, składając je w objęcia Matki Bolesnej.

A gdy już z krzyża ciało me zdjęli
Na łono Mojej Matki je złożyli
Tu masz Matko Syna Twego
tak ranami okrytego
Już umarłego.

— **Złożenie do grobu**

Wpadające do groty światło rozjaśnia mrok i pozwala zobaczyć Chrystusa owiniętego w płótna i leżącego w grobie.

Stacji złożenia go grobu tu się nie odprawia, gdyż w pobliżu znajduje się kościół Grobu Bożego.

39. **Namaszczenie**

Skromna kapliczka na Golgocie wyróżnia się nowością swego pochodzenia. Wzniesiona została w 1936 roku z fundacji Asysty Cieszyńskiej. W ołtarzu obraz namaszczenia ciała Jezusowego, pędzla K. Bieńkowskiego.

Trzy Marie drogie maście w mieście kupiły
Jezusowe święte ciało śpiesznie namaściły.
W Prześcieradło je spowiły

I do grobu położyły
Płacz uczyniły.

40. **Grób Pana Jezusa**

Jest to jeden z najwcześniej wybudowanych kościółków. Pochodzi z roku 1609. Kościół Bożego Grobu jest odległy o kilkanaście metrów od kościoła Ukrzyżowania. Składa się z dwóch części: właściwego grobu i tzw. przedsionka Anioła. Właściwy grób posiada ołtarz, a nad mensą umieszczona jest figura Chrystusa leżącego pod baldachimem.

Już Zbawiciel nasz kochany do grobu położony
Namaszczone Jego rany i w syndon uwinięty.
Płaczą wszyscy przyjaciele
przy tym świętym pogrzebie
I nam trzeba płakać wiele
i żałować za siebie.

41. **Pustelnia I**

Poniżej kościoła Ukrzyżowania znajduje się pustelnia św. Heleny z kapliczką Znalezienia Krzyża św., wybudowana w roku 1632. Kapliczka ta nie wchodzi do serii dróżkowej.

42. **Pustelnia II**

Pustelnia Pięciu Braci Męczenników z kapliczką św. Marii Magdaleny również nie należy do Dróżek. Jest chętnie odwiedzana przez pielgrzymów i turystów. Została zbudowana w latach 1616-1617 z gruzów zbójeckiego zamku barwałdzkiego, którego hersztem w XV wieku była niejaka Włodkowa. Zamek został ostatecznie rozebrany za Mikołaja Zebrzydowskiego.

43. **Odpusty kalwaryjskie**

Kalwaria Zebrzydowska to przede wszystkim miejsce pielgrzymkowo-odpustowe. Niemal od samego początku istnienia Kalwarii wyróżniają się czasowym udziałem pielgrzymów uroczystości Wielkiego Tygodnia i Wniebowzięcia Matki Bożej. Z czasem Bernardyni rozwijali i rozszerzali nabożeństwa pasyjne i maryjne, z których dwa wymienione stanowią obecnie odpusty kalwaryjskie (duże). Ponadto doszły także mniejsze odpusty jednodniowe.

— **Odpust Wielkiego Tygodnia**

Trwa on od Niedzieli Palmowej do Niedzieli Zmartwychwstania, ale pielgrzymi już w Wielki Piątek po zakończeniu uroczystości wracają do domu na święta. W czasie tego odpustu jest wystawiane misterium Męki Pańskiej; to jest zasadniczy atut, który ściąga rzesze ludzi. Geneza misterium kalwaryjskiego sięga odległych czasów, choć trudno odróżnić czy początkowo było to nabożeństwo pasyjne czy misterium. Zanim wybudowano kapliczki już znane były nabożeństwa ku czci Męki Pańskiej, jakie odprawiali Bernardyni, prowadząc najpierw małe grupy pątników z okolicy po ścieżkach wyznaczonych przez Ks. Szczęsnego Żebrowskiego.

Pierwotnie rozpoczynano obchody od kaplicy Ogrojca i drogą Pojmania udawano się do Piłata, a następnie odprawiano Drogę Krzyżową. Rozwijający się ruch pielgrzymkowy i powstające coraz to nowe kaplice gromadziły ludzi zwłaszcza na uroczystość Podwyższenia Krzyża św. i w Wielki Piątek.

W 1611 roku O. Marian Postękalski wydał podręcznik do nabożeństwa pasyjnego, w którym zamieścił modlitwy, rozważania i śpiewy. Później przy odprawianiu tegoż nabożeństwa dołączono biczowanie się (kobiety czyniły to w zamkniętej kaplicy). Wprowadzenie postaci Chrystusa, Apostołów i innych osób podanych w Ewangelii znacznie ożywiło przeżycie odprawianych nabożeństw.

Pod koniec XVII wieku rozbudowane nabożeństwo pasyjno-misteryjne zostało podzielone na dwa dni: w pierwszym było umycie nóg i droga Pojmania, zaś w drugim Droga Krzyżowa. Po pierwszym rozbiorze Polski (1772) ruch pielgrzymkowy osłabł. Zamiast osób ich miejsce zajął niesiony krzyż.

Udaną próbę wskrzeszenia misteriów kalwaryjskich podjął O. Augustyn Chadam, O.F.M. Rozszerzył teksty biblijne, wprowadził nowe sceny i większą liczbę aktorów oraz zorganizował okazalsze stroje na wzór szat żydowskich z czasów Chrystusa.

Obecnie Misterium Męki Pańskiej wystawiane bywa przez cztery dni, rozpoczynając od Niedzieli Palmowej, której największą atrakcją jest wjazd Chrystusa do Jerozolimy na osiołku w otoczeniu Apostołów i niewiast z dziećmi, a także sceny: wypędzenie przekupniów ze świątyni i przyprowadzenie jawnogrzesznicy. W Wielką Środę, o zmroku, odgrywane są sceny: Chór kapłanów udających się do Jerozolimy. Uczta u Szymona Trędowatego, Maria Magdalena u stóp Jezusa, Zdrada Judasza. W Wielki Czwartek: Umycie nóg, Ogrojec, Pojmanie, Sąd wieczorny u Kajfasza. W Wieki Piątek: Poranny sąd u Kajfasza, Stacja u Piłata, u Heroda, ponownie u Piłata, a następnie Droga Krzyżowa ze scenami jakie podaje nam ewangelia.

Całość misterium kończy Liturgia Wielkiego Piątku sprawowana na Ukrzyżowaniu przez biskupa krakowskiego. Po ceremoniach następuje procesja do Bożego Grobu. W Niedzielę Zmartwychwstania od Grobu P. Jezusa wyrusza procesja rezurekcyjna do Bazyliki.

— Odpust Wniebowzięcia M. Bożej

Odpust ten trwa wprawdzie przez sześć dni (od wtorku do niedzieli), ale główne uroczystości rozpoczynają się we czwartek poświęcony powołaniom kapłańskim i zakonnym. W tym dniu Mszę św. koncelebrowaną odprawia prowincjał Bernardynów wraz z neoprezbiterami naszego Zakonu. W piątek odprawia się obrzęd Pogrzebu Matki Bożej. W sobotę poświęconą modlitwom w intencji misji i misjonarzy, popołudniową Mszę św. odprawia misjonarz, który na czas odpustu znajduje się zazwyczaj w Polsce w ramach wakacji. Wieczór sobotni przeznaczony jest dla mło-

dzieży. Wówczas to na wzgórzu Ukrzyżowania odprawiają się nieszpory z kazaniem, po czym wyrusza procesja ze świecami do Bazyliki. Na tzw. Placu Rajskim przed bazyliką biskup celebruje Mszę św., a po niej długo jeszcze młodzież śpiewa pieśni i piosenki religijne.

Najważniejsze podczas odpustu są procesje: Pogrzebu M. Bożej i Wniebowzięcia w niedzielę.

Z historii nabożeństw odpustowych w Kalwarii dowiadujemy się, że obydwie procesje, bardzo zresztą skromne, odbywały się w uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej. Z roku na rok urozmaicano uroczystości. Już w latach trzydziestych XVII wieku w procesji brała udział kapela. W połowie tegoż stulecia procesje rozdzielono: 13 sierpnia — odprawiano Pogrzeb, zaś 15 sierpnia — procesję Wniebowzięcia. Później do procesji przyłączało się wojsko, które czciło Maryję salwami armatnimi.

Po pierwszym rozbiorze nie było już wojska ani salw, ale zaczęły się organizować asysty regionalne, z których pierwszą była asysta cieszyńska, datująca się od 1740 roku. Obok dziewcząt pojawia się młodzież męska, a po II wojnie światowej udział biorą różne asysty w strojach regionalnych. Powiększyła się także liczba orkiestr dętych.

Procesja Pogrzebu rozpoczyna się nieszporami przy Domku Matki Bożej, które w ostatnich latach najczęściej odprawiają biskupi goście. Np. w 1980 — bp Bartłomiej Malunga z Zairu; w 1982 — Prymas Polski, Kard. Józef Glemp; w 1983 — Bp. Jan Gurda z Kielc; w 1984 — Kard. Bernardin Józef z Chicago, który wraz z Bpem. Abramowiczem i Księżmi ze swojej diecezji przybył z pielgrzymką do Polski.

Trumienka Matki Bożej Zaśniętej w otoczeniu Apostołów i asyst jest niesiona do kościoła Grobu M. Bożej. Przy każdej stacji Pogrzebu ma miejsce rozważanie. W roku 1984 w uroczystościach wzięło udział 26 asyst

KRÓLOWEJ!

O jak radośnie rozbrzmiewa pieśń
falami płynie w dal...
Najświętszej Matce Maryi cześć
od polskich mórz i hal.

Królowej, która panuje nam
od dawna, wieki już,
naród przynosi miłości dań
do Częstochowskich wzgórz.

O, jak radośnie serce nam drga...
Maryja zna ten ruch,
wzajemnie miłość swoją da,
wciąż z nami jest Jej duch.

Sr. Henryka Panufnik, SłN.S. Jez.

i 19 orkiestr. Procesję Pogrzebu kończy zawsze Msza św. celebrowana z reguły przez Kardynała krakowskiego, po czym następuje schowanie trumienki do grobu.

W niedzielę rano rozpoczyna się procesja Wniebowzięcia Grobu (lub Wniebowzięcia) do Bazyliki. Uroczystość kończy suma pontyfikalna odprawiana przez biskupa gościa z udziałem Ks. Kardynała krakowskiego.

Mniejsze odpusty najczęściej są związane ze świętami: Podwyższenia Krzyża św., Bożego Ciała, Zesłania Ducha Świętego oraz maryjnymi: Niepokalanym Poczęciem, Narodzeniem N.M.P., Matki Bożej Anielskiej Porcjunkulą).

44. Sanktuarium diecezji

Sanktuarium kalwaryjskie jest centralnym ośrodkiem pobożności w diecezji krakowskiej, chociaż posiada ona jeszcze kilka mniejszych miejsc pielgrzymkowych. Co roku urządza się do Kalwarii Zebrzydowskiej Pielgrzymkę Mężczyzn i Kobiet, oraz Liturgicznej Służby Ołtarza. Przybywają też w pielgrzymce kapłani i Siostry zakonne. Jesienią wszystkie seminaria w diecezji krakowskiej odprawiają Drogę Krzyżową. Również Papieska Akademia Teologiczna inauguruje swój rok akademicki pielgrzymką do Kalwarii. W tym sanktuarium organizuje się różne spotkania, konferencje, rekolekcje i oazy.

Oprócz posługi dla diecezji krakowskiej Bernardyni przymują pielgrzymki i wycieczki, które niemal codziennie autokarami przyjeżdżają by odprawić “Dróżki”, o których Ojciec Św. powiedział: “Kalwaria ma w sobie coś takiego, że człowieka wciąga. To, co człowieka stale pociąga na nowo to właśnie owa tajemnica zjednoczenia Matki z Synem i Syna z Matką. Wszystko to rozłożone wśród przestrzeni i czasie, wśród gór i wzgórz, omodlone przez tyle serc, przez tyle pokoleń.”

45. Matka Boża Kalwaryjska

Obraz M. Bożej Kalwaryjskiej według znawców sztuki pochodzi z tego samego warsztatu, co i obraz Madonny Myślenickiej.

Obraz kalwaryjski został podarowany Bernardynom przez Stanisława z Brzezia Paszkowskiego, właściciela Kopytówki. Jak podaje legenda, 3 maja 1641 roku na twarzy Bogarodzicy miały ukazać się krwawe łzy, co wywołało na właścicielu i świadkach ogromne wrażenie. Postanowiono obraz oddać do klasztoru, czego dokonał Paszkowski 5 maja tegoż roku.

Początkowo obraz został wystawiony w zakrystii i cieszył się wielką czcią pielgrzymów, którzy doznawali wiele łask. W 1658 roku władze kościelne uznały obraz za cudowny i zezwoliły na jego cześć publiczną, w związku z czym umieszczono go w bocznym ołtarzu w kościele. W 1667 roku staraniem Michała Zebrzydowskiego została ukończona budowa kaplicy zwanej cudowną. W niej to w ozdobnym, marmurowym ołtarzu usytuowano obraz, o którym Ojciec Św. Jan Paweł II powiedział: “Szczególnie ujmująca jest dyskrecja z jaką ta Matka Boska mieszka w tej bocznej kaplicy. Ten obraz nigdzie by tak nie przemawiał, jak właśnie tam...” Obecność cudownego obrazu M. Bożej sprawiła, że oprócz kultu Męki Pańskiej jeszcze bardziej rozwinął się maryjny ruch pielgrzymkowy.

W dniu 15 sierpnia 1887 roku obraz Pani Kalwaryjskiej został ukoronowany złotymi koronami przez Biskupa krakowskiego Albina Dunajewskiego przy licznym udziale biskupów, szlachty, mieszczan i stałych pielgrzymów. Korony zostały ufundowane przez asystę cieszyńską i wiernych diecezji krakowskiej.

W roku 1987 odbędzie się jubileusz setnej rocznicy koronacji cudownego obrazu. Przygotowujemy się do tej uroczystości przez dziewięcioletnią nowennę, którą rozpoczął podczas swej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny i Kalwarii Ojciec Św., który wtedy znaznaczył: "Zbliża się setna rocznica koronacji obrazu Matki Bożej Kalwaryjskiej, ukoronowanego koronami Papieża Leona XIII. Niech to przygotowanie będzie przeżywane przez was głęboko i niech was jeszcze bardziej zbliży do tajemnic Matki i Syna, tak bardzo przeżywanych na tym świętym miejscu. . ." Ojciec Św. ustanowił specjalne święto Matki Bożej Kalwaryskiej i wyznaczył je na dzień 13 sierpnia.



Żegnamy to miejsce męki Jezusowej
I obraz cudowny Maryi Królowej.
Ten jubileusz koronacji Twojej
Będzie odtąd stale w pamięci mojej.
Błogosław nas Panienko, nasza miła Patronko.
Błogosław nas, o Królowo, Kalwaryjska Maryjo.

Kraków, 1985

O. Józef Kachel, O.F.M.



TAM, GDZIE SZUMIĄ ŁANY ZBÓŻ

Tam, gdzie szumią łany zbóż złocistych
Tam, gdzie kwitną krzewy polnych róż
I gdzie leci lekki wietrzyk nad polami
Od południa, od samych wzgórz.
    Tam słońce zachodzi kulą ognistą
    I chowa się za ciemnymi borami,
    Gdzie ptaszęta tulą się do snu
    I gdzie dzień walczy z mrokami.
Tam są noce parne, ciepłe i mgliste
Tam snują się mgły ponad polami
I cisza, co wokół panuje bez szmerów
I rosa rankien błyszczy srebrnymi kroplami.
    Jeszcze daleko przed słońca wschodem
    Wiatr lekki faluje nad polami
    Gdzie słychać głos szumu kłosów
    I mgły mleczne unoszące się nad łąkami.
Skoro tylko budzi się dzień ze snu
Mgły gęste nikną nad polami
Szumią zboża, chwaląc Pana Najwyższego
Jak gdyby Panu cześć oddawały.
    Słońce wzbija się po szczeblach ku górze
    Spijając resztki rosy ze zbóż
    A wiatr poranny chłodzi je i suszy
    Bo nastał piękny dzień słoneczny już.
I tak dzień po dniu szumią zboża
Kłosy dojrzałe gną się ku samej ziemi
Ruszą maszyny i zboża zetną
Przed nadejściem złotej, polskiej jesieni.

Wacław Kuzia

Wkład Intelektualny Amerykanów

POLSKIEGO POCHODZENIA W ROZWÓJ STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI. PRÓBA SYNTEZY

Ks. Jan Piekoszewski

Zagadnienie życia intelektualnego Ameryki, a w niej i Polonii, było od dawna przedmiotem rozważań wielu autorów lub pisarzy, którzy zwykle dochodzili do ogólnego stwierdzenia, iż poziom tego życia pozostawia wiele do życzenia. Ameryka to kraj, do którego spieszyli i spieszą gorzej sytuowane warstwy ludzi z myślą o powodzeniu materialnym. Ameryka to naród, albo raczej społeczeństwo, które ceni bardziej biznes aniżeli prawdziwą kulturę. Ameryka to państwo, w którym uczeni, pisarze lub w ogóle intelektualiści nie znajdują należnego respektu — oto parę z wielu uwag lub opinii, jakie często można usłyszeć albo przeczytać — głównie na łamach zagranicznej prasy.

Nie ulega wątpliwości, iż niektóre z tych spostrzeżeń nie są bezpodstawne. Jest prawdą, że Ameryka reprezentuje społeczeństwo, które żyjąc ideałem dobrobytu, aprobuje przedsiębiorczość, pragmatyzm i inicjatywę. Jest również prawdą, iż Ameryka to produkt swoistej cywilizacji, o której zagraniczni intelektualiści wyrażają się dość często w sposób sarkastyczny. Czy jednak jest prawdą, iż ta sama Ameryka jako państwo nie respektuje walorów życia intelektualnego, którymi się słusznie chlubią wszystkie cywilizowane państwa?

Aby odpowiedzieć na owo pytanie bardziej przekonywająco, przeanalizujmy, choćby tylko krótko, rozwój kulturalno-cywilizacyjny Ameryki i jej rzeczywisty wkład w osiągnięcia światowej nauki, by na tle tego ostatniego scharakteryzować osiągnięcia intelektualne amerykańskiej Polonii.

Znany publicysta amerykański polskiego pochodzenia charakteryzując kulturę i cywilizację Ameryki, pisze:

"Jestem obywatelem Stanów Zjednoczonych [...] Dobrze opanowałem język angielski [...] Poznałem dobrze historię amerykańską i nauczyłem się nią pasjonować [...] Poznałem literaturę amerykańską, rozmiłowałem się w amerykańskim folklorze. Znam pisma myślicieli amerykańskich, publicystów, eseistów. Nie jest mi obca sztuka amerykańska, jej dzieje i tradycje [...] Mój stosunek do Ameryki jest daleki od spektatorstwa. Sprawy tego kraju budzą we mnie reakcje emocjonalne. Boleśnie odczuwam jego niepowodzenia i cieszę się jego osiągnięciami [...] A jednak wiem, że [...] Amerykaninem nie jestem [...] My, ludzie z Europy, możemy być lojalnymi obywatelami, możemy być przywiązani do Ameryki, podziwiać bujność jej życia, a jednak klimat kulturalny Ameryki w swych treściach najistotniejszych jest nam obcy [...] Zdaje mi się, że obcość, jaką ja i wielu mych europejskich przyjaciół



odczuwamy wobec cywilizacji amerykańskiej, ma swoje głębsze podstawy. Mam wrażenie, że wypływa ona z zasadniczych rozbieżności między cywilizacją amerykańską a cywilizacjami Starego Świata [...] Po piętnastu latach życia amerykańskiego nie przestałem być Europejczykiem. To jest faktem. Nie przestałem nim być jako produkt określonej cywilizacji, jako określona forma kulturalna, jako dzieło określonych systemów wychowawczych [...] Dla inteligenta europejskiego utożsamienie się z kulturą amerykańską jest rzeczą bardzo trudną [...] Inteligent ten, bez względu na to, ile lat mieszka w Stanach Zjednoczonych, najczęściej pozostaje Europejczykiem i pozostaje nim do końca życia [...] Ten inteligent może być najszczerzej przywiązany do Ameryki, może w niej zapuścić korzenie, czy jednak stanie się Amerykaninem? W ogromnej większości wypadków nigdy nim nie będzie [...] Mam wrażenie, że w Stanach Zjednoczonych miała miejsce pierwsza w dziejach nowożytnych udana próba stworzenia cywilizacji ludowej, a może nawet plebejskiej [...] Cywilizacje europejskie, z których wyszliśmy my, inteligenci, ludowymi nie były."

Charakterystyczną cechą cywilizacji zachodniej i wschodniej Europy, Azji, Ameryki Łacińskiej, a nawet i pewnych państw Afryki, był podział całej zbiorowości ludzkiej na hierarchicznie uporządkowane zespoły. Podział ten mógł być prawnie albo gospodarczo dość skomplikowany, a nawet społecznie nieusprawiedliwiony. Jednak kulturalnie był on w swoich skutkach więcej niż zbawienny. Stwarzając bowiem istnienie dwóch zasadniczych pięter, czy nawarstwień społecznych, wyższego — arystokratycznego i niższego — ludowego, podział ten stworzył dwie kultury: kulturę warstw wyższych, która w praktyce była kulturą narodową, i kulturą warstw niższych — ludową.

Obie te kultury różniły się językiem. W kulturze arystokratycznej język był literacki, szkolny, elitarny; w kulturze ludowej język był gwarowy. Obydwie kultury były przedmiotem różnych zainteresowań. Badaniem pierwszej zajmowała się historia literatury, sztuki i obyczajowości; badaniem drugiej natomiast folklorystyka i etnografia. Obydwa rodzaje kultury miały wreszcie odmienne obiekty zainteresowań.

Obiektem pierwszej było życie arystokracji, szlachty, dworu; obiektem drugiej życie ludu. Co jest jednak godne podkreślenia, to fakt, że oddziałując na siebie, wzajemnie na siebie wpływając, kultury te się udoskonalały. I chociaż rewolucje przemysłowe i polityczne załamały w części system owych kultur, chociaż rozwój szkolnictwa powszechnego i instytucji demokratycznych podważył ich wpływ i osiągnięcia, podział na dwie warstwy kulturalne przetrwał w większości państw Starego Świata do dnia dzisiejszego. Kultury te stworzyły specjalne nawyki myślenia, wyrobiły osobne metody działania i uformowały swoiste oceny moralno-etyczne w odniesieniu do prawdy, dobra i piękna. Taka była i jest kultura Europy, Azji, Ameryki Łacińskiej i niektórych państw Afryki.

Kultura Ameryki jest inna, bo szła innymi drogami. Chociaż korzeniami tkwi w kulturze Europy, a szczególnie Anglii, z którą ma wspólną początkową historię, wspólny język i wspólny system prawny, kultura amerykańska jest zasadniczo tworem samodzielnym, którego dominantą jest ekonomia. Ameryka nie znała systemu feudalnego, nie rozwinęła hierarchicznego układu warstw społecznych, nie była dwusystemową zdobyczą elity i ludu. Owszem, w okresie kolonialnym prawdziwa kultura Ameryki była kształtowana przez przedstawicieli arystokracji utrzymującej kontakt z Londynem, Paryżem i Wiedniem. Kiedy jednak wojna niepodległościowa obaliła system kolonialny i osłabiła kontakt z Europą, zniknęła arystokratyczna kultura Ameryki, bo zniknęła arystokracja na rzecz człowieka biznesu, którego nie interesowały abstrakcja i teoretyzowanie. Mocne ręce, praca, giełda, materialne powodzenie, oto co było dla niego najważniejsze. Dorobkiewicze i biznesmani pełni dynamizmu, odwagi i zdecydowania byli bohaterami mas i wzorami do naśladowania.

Ludzie tego typu stworzyli nową kulturę, a raczej nową cywilizację

Ameryki. Jest to cywilizacja mas, a nie elit żyjących ideałem własnej odrębności. Jest to cywilizacja praktycznego działania — przede wszystkim w sferze gospodarczej. Jest to cywilizacja biznesu i powodzenia materialnego. "Spengler dowodzi — pisze M. Wańkowicz — że droga ludzkości wiedzie od kutulry [...] do cywilizacji. W Ameryce zachodzi proces odwrotny: zaczęła od cywilizacji, idzie do własnej kultury. Ten odwrotny proces tłumaczy, dlaczego Europejczykowi tak trudno zorientować się w życiu Ameryki [...] Rozpleniająca się po wojnie domowej cywilizacja materialna ostatecznie proklamowała swoje zwycięstwo. Biznesmani zepchnęli USA do symplifikowania się i byli pierwszymi nauczycielami i modelarzami surowca ludzkiego, który chlusnął z Europy [...] USA, olśniewające swoją cywilizacją materialną, nie jest dostateczną atrakcją kulturalną nie tylko dla Europejczyków, nie tylko dla cywilizacji afroazjatyckich, euroazjatyckich, ale nawet dla najbliższych sąsiadów. Prof. Nortrop z Yale uważa, że Meksyk posiada wyższą kulturę. Kanada, posiadająca 3000 mil otwartej granicy z USA [...] nie ulegla całkowitej duchowej amerykanizacji."

Wszystko to prawda. Ameryka nie stworzyła systemu specyficznych wartości duchowych właściwych kontynentom i państwom starych cywilizacji. Ameryka nie ma tej czcigodnej patyny kulturalnej, jaka się wytworzyła w ciągu wieków i tysiącleci na Europie. Ameryka nie może się poszczycić nieśmiertelnymi nazwiskami z dziedziny poezji, muzyki, malarstwa czy klasycznej architektury. Nie była ona ojczyzną Homera, Dantego, Szekspira, Goethego, Moliera, Mickiewicza. Nie była ona krajem urodzenia lub miejscem twórczości Bacha, Beethovena, Brahmsa, Wagnera, Mozarta, Chopina.

Nie wydała geniuszu w osobach Belliniego, Botticellego, Dürera, bo jako kraj młody, obchodzący w 1976 roku dopiero dwusetną rocznicę swej niepodległości, nie miała ani czasu, ani sposobności na stworzenie wielkich dzieł sztuki. Niemniej, ta sama Ameryka stworzyła, i to w krótkim stosunkowo czasie, życie intelektualne na modłę giganta. Ameryka zorganizowała na swoim terenie setki uniwersytetów i kolegiów. Harvard, Fordham, Yale, Princeton, Berkley, Georgetown, Notre Dame, Columbia to obok wielu innych nie tylko wspaniałe budowle z boiskami sportowymi i campusami, ale znane w całym świecie centra nauki i wiedzy ze słynnymi profesorami i licznymi studentami, tak amerykańskimi, jak i obcokrajowcami przybywającymi na studia rokrocznie ze wszystkich stron świata. Oprócz fenomenalnych osiągnięć w dziedzinie techniki Stany mogą się pochwalić niebywałą twórczością literacką oraz pisarzami o światowej sławie. Sinclair Lewis (1930), Eugene O'Neill (1936), Pearl Buck (1938), William Faulkner (1949), Ernest Hemingway (1954), John Steinbeck (1962), Saul Bellow (1976) i Issac Singer (1978) — to nie tylko zdobywcy literackiej Nagrody Nobla, ale pisarze obok wielu innych, których dzieła są tłumaczone na języki całego świata cywilizowanego.

Stany Zjednoczone rozporządzają olbrzymimi instytutami naukowymi, bibliotekami i muzeami. Te ostatnie nie mogą się równać liczbą tomów czy zbiorów z Biblioteką Narodową czy Luwrem w Paryżu lub podobną Biblioteką Narodową czy British Museum w Londynie, ale mimo wszystko są one bibliotekami i muzeami na skalę światową. W sumie, bez względu na to, co sądzą o specyficznych wartościach amerykańskiej cywilizacji zachodnia i wschodnia Europa, Azja, Ameryka Łacińska, Afryka, a nawet najbliżsi sąsiedzi Stanów Zjednoczonych — Meksyk i Kanada, Stany mają prawo być dumne ze swoich osiągnięć intelektualnych, dokonanych w stosunkowo krótkim czasie. Jaki był w tych osiągnięciach wkład Amerykanów polskiego pochodzenia? Ilu z nich należało lub należy do grona uczonych zaangażowanych w prace naukowe w uniwersytetach i kolegiach? Jakie są polonijne publikacje naukowe, instytuty, biblioteki i muzea?

W dziedzinie historii jednym z najstarszych autorów polonijnych był ks. Wacław Kruszka. Jego kilkutomowa **Historia polska w Ameryce** jest mało krytyczna i dziś przestarzała, ale ze względu na to, że zawiera wiele faktów, stanowi mimo wszystko wartościowe źródło poznania przeszłości Polonii w Ameryce. Większym autorytetem w dziedzinie historii był Mieczysław Haiman, autor szeregu rozpraw i monografii z dziedziny przeszłości Polonii w Nowym Świecie. Nie był on również zbyt krytyczny w charakterystyce poszczególnych faktów polonijnych i w analitycznej ocenie całości, ale w badaniach swych posługiwał się metodą bardziej naukową niż ks. Wacław Kruszka i dlatego jego praca stała się poważniejszym źródłem dla naukowych badaczy. Listę historyków wypełniają wreszcie S. Osada, K. Wachtl, A. Czajkowski, T. Komarnicki, D. Wandycz, W. Jędrzejewicz, A. Wolanin, a przede wszystkim niezmordowany profesor Oscar Halecki (Fordham University), autor szeregu rozpraw.

Kierowniczą rolę w dziedzinie socjologii odegrał F. Znaniecki (University of Illinosi), autor wspólnie z Thomasem wydanego dzieła **The Polish Peasant in Europe and America**. Wybitnymi uczonymi w tej dziedzinie okazali się również obok wielu innych H. Szymczak (University of Chicago), F. Gross (University of New York), K. Symonolewicz-Symmons (Allegheny College), a zwłaszcza H. Znaniecki-Lopata, profesor socjologii na uniwersytecie Loyola w Chicago.

W zakresie prawa na szczególną uwagę zasłużyli R. Lemkin (Yale University), K. Swietlik (University of Marquette, Milwankee), W. J. Wagner (University of Detroit), J. Sulkowski (Catholic University of America, Washington), a głównie R. Taubenschlag, redaktor "Journal of Juridical Papyrology" i wybitny znawca prawa greckiego i rzymskiego.

Ekspertami w dziedzinie nauk politycznych stali się między innymi: J. Karski (Georgetown University), J. J. Lerski (University of San Francisco), M. K. Dziewanowski (Harvard University), a przede wszystkim Z. Brzeziński (Columbia University), autor szeregu rozpraw.

Uczeni polskiego pochodzenia reprezentowali i nadal reprezentują w Ameryce również nauki medyczne. Do nich należał w okresie wojny amerykańsko-meksykańskiej F. Wierzbicki, lekarz wojskowy i autor szkiców z dziedziny historii medycyny. Do nich należała również M. Zakrzewska, wybitna lekarka, współzałożycielka, a następnie kierowniczka szpitala dla kobiet i dzieci w Nowej Anglii i zasłużona działaczka społeczna z drugiej połowy minionego wieku. Do nich wreszcie należą, obok wielu innych, J. Szymański, profesor okulistyki w Rush Medical College w Chicago, J. Kulbersz, profesor higieny na uniwersytecie Wayne w Detroit, Z. Piotrowski, profesor psychopatologii na uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, H. Koprowski, profesor biologii na uniwersytecie Pennsylvania, M. Laskowski, kierownik laboratorium w Roswell Park Institute w Buffalo, L. L. Demochowski, kierownik Instytutu Raka w Houston, a wreszcie A. W. Schally, syn generała Wojska Polskiego z Wilna, kierownik laboratorium Veterans Administration Hospital w Nowym Orleanie i zdobywca Nagrody Nobla w 1977 roku z dziedziny endokrynologii.

Grupie uczonych w dziedzinie matematyki i fizyki przewodzili lub przewodzą: J. Tykociner (University of Illinois), J. Sawicki (Berkeley University, Kalifornia), A. Zygmund (University of Pennsylvania), M. Z. Krzywobłocki (University of Michigan), C. Nikodym (University of Ohio), E. Konopiński (University of Bloomington, Indiana), R. Smoluchowski (Princeton University) i T. B. Massalski (Carnegie Mellon University, Pittsburgh, Pennsylvania).

Nie zabrakło w Ameryce uczonych polskiego pochodzenia w dziedzinie inżynierii i architektury, poczynając od R. Modjeskiego (Modrzejewskiego), budowniczego mostów w San Francisco, Detroit i Filadelfii, a kończąc na M. Nowickim, który przybywszy z Polski do Stanów Zjednoczonych w 1946 roku zyskał wkrótce sławę jednego z największych architektów w tym kraju.

Nie brakło wreszcie w Ameryce polskich nazwisk w dziedzinie literatury i publicystki, głównie w literaturze faktu. Do nich należeli w odległej przeszłości P. Sobolewski — powstaniec z 1830 roku i autor książki **Poles and Poetry of Poland**, a ostatnio S. Mizwa, A. Janta, J. Lechoń, K. Wierzyński, T. Terlecki, W. Weintraub, C. Miłosz, laureat literackiej Nagrody Nobla w 1980 roku, i J. H. Krzyżanowski.

Przejawem intelektualnej aktywności Polonii w Ameryce były również fundacje naukowe, instytuty oraz kluby kulturalne i centra kulturalne.

Ujmując zagadnienie w rozwoju czasowym, najstarszą instytucją typu fundacji naukowej była Fundacja Kościuszkowska. Zapoczątkowana w 1923 roku, została ona całkowicie zorganizowana w 1926 roku przez S. Mizwę, jako żywa pamiątka 150-lecia udziału T. Kościuszki w wojnie o niepodległość Ameryki. Fundacja ta miała na celu nawiązanie i

wzmocnienie kulturalnej więzi między Stanami Zjednoczonymi a Polską poprzez wzajemną wymianę studentów, profesorów oraz naukowców i zadanie to zrealizowała w pełni. Od momentu jej założenia do II wojny światowej doprowadziła do wymiany 170 studentów, profesorów oraz naukowców między Stanami Zjednoczonymi i Polską, opublikowała około 20 poważniejszych rozpraw o Ameryce i Polsce i wydała przeszło 100 monografii w języku angielskim i polskim. W czasie II wojny światowej ta sama Fundacja okazała pomoc finansową naukowcom przybyłym do Ameryki lub przebywającym na terenach krajów sprzymierzonych i umożliwiła ponad 800 polskim studentom internowanym w Szwajcarii kontynuowanie studiów w specjalnych ośrodkach obozowych. Co więcej, od kilku lat ta sama Fundacja rokrocznie wysyła do Polski większą liczbę studentów amerykańskich polskiego pochodzenia na parotygodniowe kursy kultury i języka polskiego oraz przyznaje stypendia naukowe polskim naukowcom na prowadzenie badań naukowych na różnych uczelniach w Ameryce.

Charakterystyka działalności Fundacji Kościuszkowskiej byłaby niepełna, gdybyśmy w końcu nie wspomnieli o jej programie odczytowo-popularyzatorskim, przedstawiającym polski dorobek naukowy i kulturalny w Polsce, Ameryce i w ogóle w świecie, oraz o organizacji imprez czy uroczystości urządzanych na terenie Stanów Zjednoczonych dla uczczenia poważniejszych rocznic z dziejów Polski. Wynikiem tej działalności było między innymi zorganizowanie uroczystości z okazji udziału Kościuszki w bitwie pod Saratogą, 250 rocznicy zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem, 400 rocznicy śmierci Mikołaja Kopernika, 100 rocznicy śmierci Fryderyka Chopina i Tysiąclecia Polski. Zorganizowane z okazji Tysiąclecia Polski konkursy na najlepsze opracowania o Polsce i na prace malarskie o tematyce polskiej spotkały się z dużym zainteresowaniem w Ameryce. Na konkurs wpłynęło wiele prac pisarskich i malarskich, które wyeksponowano na objazdowej wystawie w reprezentacyjnych galeriach siedmiu największych miast amerykańskich. Dowodzi to, że każda dobrze przemyślana akcja może być skuteczna i pożyteczna dla Polonii i dla Polski.

Ważnym wydarzeniem w życiu intelektualnym Polonii amerykańskiej było utworzenie w 1942 roku Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce przez grono uczonych polskich, którzy w wyniku II wojny światowej znaleźli się na terenie Stanów Zjednoczonych dla kontynuowania nauki polskiej na obczyźnie, po likwidacji wszelkich form działalności naukowej w Polsce przez okupanta hitlerowskiego. Początkowo Instytut ten liczył, obok swych założycieli, niewielu członków polskich i amerykańskich zainteresowanych problemami Polski. Z czasem jednak skład jego uległ powiększeniu tak dalece, że w 1971 roku liczył 700 naukowców, pochodzących głównie ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Podzielony na sekcje historyczną, literacką, prawną i socjologiczną z uczonymi tej

miary co O. Halecki, R. Taubenschlag, J. Kucharzewski, B. Malinowski, W. Lednicki i W. Świętosławski, Instytut ten zdobył sobie wielkie uznanie przede wszystkim przez organizowanie prelekcji, głównie na tematy Polski i wschodniej Europy.

Inną akcją tego Instytutu było organizowanie uroczystości dla upamiętnienia ważniejszych wydarzeń związanych z historią Ameryki i Polski. Do takich należało między innymi zorganizowanie uroczystości obchodu 150 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza i Tysiąclecia Polski. Na specjalną uwagę zasługuje również akcja wydawnicza Instytutu. Jedną z pierwszych jego publikacji była książka poświęcona uniwersytetowi Columbia z okazji 200 rocznicy jego założenia. W 1956 roku z inicjatywy tego samego Instytutu ukazała się praca **Mickiewicz in World Literature**. Z okazji 100 rocznicy urodzin T. W. Wilsona Instytut wydał pracę zatytułowaną **Wilson and Poland**. Nakładem Instytutu został wydany też przewodnik naukowy dotyczący polskich instytucji naukowych, ośrodków bibliograficznych, bibliotek i muzeów **Polish Institutions of Higher Learning**. Publikacją, która się spotkała z uznaniem naukowców w Ameryce i Polsce, była wydana przez tenże Instytut w 1969 roku monografia **Register of Polish American Scholars, Scientists, Writers and Artists in USA**.

Praktyczną formą aktywności naukowej i badawczej na obczyźnie był wydawany przez omawiany Instytut w latach 1942-1946 "Bulletin of Polish Institute of Arts and Science". Po kilkuletniej przerwie spowodowanej trudnościami finansowymi Instytut ten wydaje od 1956 roku do dnia dzisiejszego kwartalnik "The Polish Review". Redagowany przez lata przez profesora L. Krzyżanowskiego przy współudziale wielu autorów o światowej sławie, kwartalnik ten dociera głównie do amerykańskich naukowców i w ten sposób spełnia niezwykle pożyteczną rolę w przekazywaniu nauki, kultury i historii Polski intelektualnym środowiskom w Stanach Zjednoczonych.

W 1942 roku została założona z inicjatywy profesora O. Haleckiego Polsko-Amerykańska Komisja Historyczna (Polish American Historical Commission) dla prowadzenia badań z dziedziny historii amerykańskiej Polonii. Zmieniając nazwę w 1948 roku na Polsko-Amerykańskie Zrzeszenie Historyczne (Polish American Historical Association), zrzeszenie to spełnia do dziś wielce pożyteczną rolę zróżnicowaną pracę naukową. Zbiera ono, opracowuje i wydaje materiały dotyczące dziejów amerykańskiej Polonii, urządza roczne zjazdy z referatami i od 1944 roku wydaje dwa razy w roku własne czasopismo naukowe pod nazwą "Polish American Studies". Co prawda, poziom naukowy pewnych artykułów w owym czasopiśmie nie zawsze jest wyrównany pod względem formy i treści, niemniej czasopismo to jest zawsze pomocne w pogłębianiu i popularyzacji wiedzy o amerykańskiej Polonii. Fakt, że do grona autorów zamieszczających swoje artykuły w tym czasopiśmie należą również Amerykanie niepolskiego pochodzenia sprawia, że pismo to i całe zrzeszenie nie

stanowi narodowościowego getta i wnosi do kultury polskiej i polonijnej wiele nowych wartości.

Ważnym wydarzeniem w polonijnym życiu intelektualnym było również założenie w 1943 roku Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce. Ma on za zadanie informowanie społeczeństwa amerykańskiego i polonijnego o dziejach narodu polskiego przez prelekcje, spotkania oraz posiedzenia naukowe. Instytut ten troszczy się do dzisiaj o prowadzenie i popieranie badań naukowych z dziedziny historii Polski i wydawanie opracowań naukowych dotyczących dziejów Polski. Jednakże zasadniczym celem tego Instytutu jest zbieranie, zabezpieczanie i opracowywanie polskich dokumentów historycznych.

W ciągu przeszło 30-letniej działalności archiwalno-dokumentacyjnej Instytut Józefa Piłsudskiego zgromadził przeszło 100 tysięcy dokumentów dotyczących między innymi powstania styczniowego, ruchów rewolucyjnych w Królestwie Kongresowym w latach 1904-1908, organizacji niepodległościowych z okresu I wojny światowej, powrotu Śląska i Pomorza do Polski, głównych wydarzeń okresu międzywojennego, akcji armii podziemnej w Polsce i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w okresie II wojny światowej. Powiązany współpracą z wieloma instytucjami naukowymi w Ameryce, a nawet z placówką o tej samej nazwie w Anglii, Instytut Józefa Piłsudskiego nie utrzymuje, jak dotychczas, kontaktu z placówkami naukowymi w Polsce.

W 1948 roku został powołany do życia przez S. Włoszczewskiego i ks. W. Jasińskiego Instytut Wiedzy o Polonii. Nie istniał on zbyt długo. Jednakże organizując regularne wykłady na tematy polonijne w seminarium im. ŚŚ. Cyryla i Metodego w Orchard Lake (Michigan) i wydając parę mniejszych opracowań z dziedziny problemów amerykańskiej Polonii, Instytut ten spełnił również wielce pożyteczną rolę. Fakt, że w tym samym ośrodku kontynuują wiedzę o Polsce i Polonii trzy centra: polonijno-duszpasterskie, wychowawcze oraz kulturalne (The Center for Pastoral Studies, The Polsh-American Liturgical Center, and The Center for Polish Studies and Culture) stanowi najlepsze świadectwo, że poczucie polskości wśród przedstawicieli drugiego lub trzeciego pokolenia Polonii jeszcze nie wygasło, pomimo czasu i wpływu asymilacji.

Przejawem aktywności Polonii w Stanach Zjednoczonych w omawianej dziedzinie było wreszcie założenie Klubu Sztuki w Chicago. Założony jeszcze w 1926 roku, klub ten rozwinął się w pełni dopiero po 1952 roku. Podzielony na parę sekcji, odegrał on poważniejszą rolę w dziedzinie polskiej muzyki, sztuki i literatury. Sukces, jaki klub ten odniósł w wyżej wymienionych dziedzinach w Chicago, wpłynął na stworzenie podobnych klubów w innych środowiskach Ameryki. To z kolei zadecydowało o zorganizowaniu Rady Polskich Klubów Kulturalnych w Ameryce dla kultywowania sztuki i kultury polskiej w Stanach Zjednoczonych na skalę ogólnokrajową.

Do zdobyczy Polonii w Ameryce w dziedzinie życia intelektualnego należą również biblioteki i muzea.

Do najważniejszych i największych bibliotek polonijnych w Ameryce należą biblioteki Związku Narodowego Polskiego i Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Chicago. Każda z nich liczy po kilkadziesiąt tysięcy tomów i zawiera dzieła naukowe, beletrystyczne i liczne periodyki. Obok wymienionych istnieją w Stanach Zjednoczonych mniejsze biblioteki polonijne przy seminarium polskim w Orchard Lake (Michigan), Kolegium Związku Narodowego Polskiego w Cambridge Springs (Pensylwania) i przy Kolegium Św. Stanisława w Chicago.

Przy Zjednoczeniu Polskim Rzymsko-Katolickim i pod jego patriotyczną egidą powstało w Ameryce Muzeum i Archiwum Polonii. Myśl zorganizowania instytucji tego typu dla zebrania oraz zachowania najdroższych pamiątek polonijnych w Ameryce kiełkowała wśród Polonii dość długo i była omawiana szeroko w polonijnej prasie. Została jednakże zrealizowana dopiero w 1935 roku przez, jak już wspomniano, Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie z jego prezesem Janem Kanią na czele. Zainicjował on gromadzenie zbiorów polonijnych na terenie całej Ameryki, uzyskał lokal dla Muzeum i Archiwum w budynku Zjednoczenia, a nade wszystko zebrał fundusze potrzebne na powyższe cele. W rezultacie Jan Kania stworzył w Chicago, przy fachowej pomocy Mieczysława Haimana, jeden z najcenniejszych zbiorów polonijnych w Ameryce, do wzbogacenia których przyczyniła się również w bardzo wielkim stopniu Polska.

Wystarczy wspomnieć, że już w 1939 roku rząd polski złożył w depozycie Muzeum i Archiwum wiele eksponatów z Wystawy Światowej w Nowym Jorku, kiedy wybuch wojny uniemożliwił ich przewiezienie do okupowanego kraju. Podobnie i po wojnie rząd polski przekazał tej samej instytucji, obok innych darów, szereg obrazów współczesnych malarzy i grafików polskich, aby w ten sposób zaznajomić całą Polonię z polskim dorobkiem artystycznym powojennej doby. Muzeum i Archiwum Polonii posiada między innymi polskie stroje regionalne, mundury wojskowe, galerię obrazów A. Grottgera, J. J. Suchodolskiego, S. Wyspiańskiego, J. Fałata, W. Kossaka i J. Malczewskego, pamiątki po Kościuszce, Pułaskim, Modrzejewskiej i Paderewskim, a wreszcie listy, dokumenty i bibliografie. Warto też nademienić, że Muzeum i Archiwum posiada również bogatą bibliotekę, liczącą ponad 20 tysięcy tomów, które stanowią cenne źródło naukowych badań dotyczących Polonii.

Jest rzeczą naturalną, że Amerykanie niepolskiego pochodzenia obserwowali od początku całość życia polonijnego, nie wyłączając aspektu intelektualnego. Niestety, ocena tego ostatniego była aż nadto krytyczna. Wynikała ona z obserwacji dawnych polskich emigrantów zarobkowych nie przygotowanych do nowego życia. Amerykanie dostrzegli brak wykształcenia i odpowiednich manier. W efekcie uznano, że Polacy, obok

Rosjan i Włochów, stanowią grupę, która nie wyróżnia się walorami intelektualnymi.

Pomijając kwestię trafności oceny, wyraźną tendencyjność przeprowadzających specjalnie zorganizowaną w tym celu ankietę i fakt ich złej albo dobrej woli, mimo wszystko pozostaje pewne, że poziom intelektualny dawnych polskich emigrantów zarobkowych w Ameryce pozostawiał wiele do życzenia. Nie umniejsza to licznych zalet, którymi cechowali się polscy emigranci, a to: pracowitości, uczciwości, przywiązania do Kościoła i dawnej ojczyzny oraz lojalności w stosunku do nowego kraju. Ludzie ci, których Ameryka przyjmowała bez żadnych zastrzeżeń ze względu na potrzeby gospodarcze kraju, byli biedakami, którym ofiarowywano pracę, zarobek i obywatelstwo. Byli to ludzie, którzy się nie entuzjamowali życiem intelektualnym ani w Ameryce, ani kiedyś w Polsce, bo walorów tego życia nie znali. A oto charakterystyczne stwierdzenie jednego z najlepszych znawców przeszłości amerykańskiej Polonii: "Jak w całym dorobku intelektualnym Polonii amerykańskiej, jak we wszystkich jego dziełach umysłowej i duchowej twórczości, tak i na rozległych polach wiedzy długo panowała posucha. Nie mieliśmy własnych uczonych wybitnych, bo, prawdę mówiąc, Polonia ich nie potrzebowała zajęta formowaniem i grutowaniem bytu ekonomicznego i przystosowaniem się do nowych warunków egzystencji w Ameryce. Polonii przez dziesiątki lat dostępne były jedynie praktyczne dziedziny wiedzy, a tylko wyjątkowo trafiały się wśród nas idywidualności niepowszednie, które wyżej wyrastały nad poziom rodaków, zyskując z czasem uznanie ogólnoamerykańskie".

Nie ulega wątpliwości, iż od czasu II wojny światowej do chwili obecnej sytuacja w tej dziedzinie uległa zasadniczej zmianie. Dziś członkowie Polonii w Ameryce nie są już charakteryzowani jako "analfabeci, ignoranci, brutale", mimo iż "polskie dowcipy i żarty" (polish jokes) ciągle jeszcze są rozpowszechniane przez środki masowego przekazu, przedstawienia teatralne i filmy. Nazwiska polskie spotyka się dziś często w amerykańskim przemyśle i handlu. Reprezentują one bardzo często dziedzinę amerykańskiego sportu i muzyki. Znane są obecnie nazwiska polskich uczonych w świecie amerykańskiej nauki i wiedzy. Uczeni ci zapoznali społeczeństwo Ameryki z dorobkiem kulturalnym Polski przez zorganizowanie na tutejszych uniwersytetach lektoratów języka polskiego, historii polskiej i literatury. Wzbogacili oni życie intelektualno-kulturalne całej Polonii przez swe prace naukowe, wydawnictwa, zjazdy, posiedzenia i wymianę naukową. Wszystko to jest prawdą. Jednakże nie można zapominać i tego, iż uczonych tej miary co R. Modjeski, F. Znaniecki, Z. Brzeziński, O. Halecki, R. Taubenschlag, L. L. Dmochowski, A. W. Schally i całe dziesiątki, jeśli nie setki, innych, którzy zorganizowali i rozbudowali życie intelektualne w Stanach Zjednoczonych Ameryki, nie wydała Polonia, ale raczej Ameryka i Polska.

Serdeczne Wam Bóg Zapłać

W ZAMIAN za ofiary składane nam odwdzięczamy się szlachetnym Dobrodziejom naszym i Prenumeratorom "Miesięcznika Franciszkańskiego" w sposób następujący:

W KAŻDĄ niedzielę, we wszystkie święta obowiązujące, co wtorek, i w każdy Pierwszy Piątek miesiąca wspominamy naszych Dobrodziejów żywych i umarłych we Mszach św., które są odprawiane w każdym klasztorze i w domu misyjnym naszej Prowincji Wniebowzięcia N. M. Panny. Obecnie Prowincja nasza obejmuje 15 klasztorów lub domów misyjnych.

POZATEM wszyscy nasi Dobrodzieje współuczestniczą w korzyściach duchownych wszystkich członków naszej Prowincji: kapłanów, kleryków, braci pracujących na rozmaitych odcinkach w Winnicy Pańskiej. Wasze intencje są dołączone do ich modlitw prywatnych; mają odgłos w dziękczynieniach po Komunii św., mają cząstkę z ich pracą czy cierpieniem.

DOBRODZIEJE, którzy przyczynili się jakąkolwiek składką na BURSY lub na CHLEB ŚW. ANTONIEGO, osobliwie bywają wspominani CO WTOREK we Mszach św. dodatkowych, które są odprawiane w naszych klasztorach, gdzie młodzież zakonna się kształci, mianowicie:

Klasztor Wniebowzięcia N. M. Panny w Pułaski, Wis.

Nowicjat M. B. Anielskiej w Green Bay, Wis.

Klasztor św. Franciszka w Burlington, Wis.

DALEJ, którzykolwiek złożyli $10 lub więcej na utrzymanie Klasztoru św. Franciszka w Burlington, Wisconsin lub na odbudowę Seminarium Mniejszego św. Bonawentury w Sturtevant, Wisconsin — dopokąd nasza Prowincja istnieć będzie — co niedzielę oraz we wszystkie święta obowiązujące i co wtorek, biorą udział duchowy w Mszach św., które są odprawiane w klasztorze św. Franciszka w Burlington, Wisconsin.

DOBRODZIEJE, którzy złożyli $100 lub więcej na cele wspomniane w powyższym paragrafie, mają zapewnienie, że wszyscy członkowie ich rodzin (żyjący czy zmarli), biorą udział w tych Mszach św. i modlitwach.